

# POSZUKIWANIA

Nr 02/2009 (2) MARZEC 2009



## - Skarb z Będzina

- Skarby z Łutowca
- Tajemnice piwnic i strychów
- Pozycja Pomorska - odcinek "Pilowmühle"
- Jubilerskie trafienia cz. 2

WYGRAJ WYKRYWACZ METALI  
RUTUS PROXIMA

# wiedza i życie

## INNE Oblicza HISTORII

NUMER  
SPECJALNY

CENA 10,90 (w tym 7% VAT) 1/2009



# Palestyna

Wojna, Fatah i zwykli ludzie



**ORP „Orzeł”**

– niepublikowane fotografie



**Szczury okopowe**

– widma ziemi niczyjej



**Sonderdienst**

– niemiecka policja pomocnicza



**Giganci z Płonkowa**

– historia pewnego cmentarza

 PRÓSZYŃSKI  
MEDIA

Secretum Templi • Przekopać „Olbrzyma”

„300” – co z ciemną stroną Sparty? • Wojenne losy „Wielkiej Trójki”

Historia Pułku im. gen. Sikorskiego NSZ • Do nieba nie można od razu

[www.ioh.pl](http://www.ioh.pl)

Redaktor naczelny  
Rafał Kruk  
[r.kruk@poszukiwania.com.pl](mailto:r.kruk@poszukiwania.com.pl)

Zespół redakcyjny  
Weteryna, Grzegorz  
Franczyk, Jarosław „Jaro”  
Ciemiński, Mariusz Bąk,  
Marek Kulig, Dariusz Pstuś

Okładka  
Projekt, wykonanie:  
Grzegorz Franczyk  
Zdjęcie: archiwum Portalu  
Poszukiwania.pl

Reklama i Marketing  
[reklama@poszukiwania.com.pl](mailto:reklama@poszukiwania.com.pl)

Redakcja  
[redakcja@poszukiwania.com.pl](mailto:redakcja@poszukiwania.com.pl)  
tel. 0 694 839 871

Reprodukcja i przedruk  
wyłącznie za zgodą autora.  
Gazeta działa na  
zasadach dziennikarstwa  
obywatelskiego  
otwierając swoje łamy  
dla każdego autora.

Redakcja zastrzega sobie  
prawo do redagowania i  
skracania dostarczonych  
tekstów. Redakcja nie  
ponosi odpowiedzialności za  
treść reklam i artykułów  
sponsorowanych.

#### Od Redakcji



*fol. Grzegorz Franczyk*

Wiosna zbliża się szybko. Niebawem zaczynają się spotkania i zloty, które jak co roku potrafią przyciągnąć wielu żądnych przygód poszukiwaczy. Niestety, jak co rok, okazuje się, że należy polegać wyłącznie na sobie, zarówno w zakresie organizacji, jak i informacji.

Gazeta Poszukiwania wraz z Portalem Poszukiwania.pl wychodząc naprzeciw oczekiwaniom poszukiwaczy zaprasza na majowy zlot, który odbędzie się tym razem na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Rozpoczęliśmy już odpowiednie starania aby zapewnić Wam dobrą rozrywkę i ciekawy plan zlotu. Uczestnicy XXV zlotu

pewnie jeszcze pamiętają znakomitą atmosferę i dobrą zabawę, którą postaramy się przenieść na zlot wiosenny.

Pewnie zastanawiacie się co znajdziecie w tym numerze. Otóż Weteryna opublikował drugą część identyfikacji ptasich obrączek, Mariusz Bąk znów wprowadził nas do jaskiniowego świata, co w obliczu ostatnich jaskiniowych odkryć archeologicznych powinno zainteresować każdego czytelnika lubiącego biegać z latarką. Prawdziwą perełką jest olbrzymie opracowanie autorstwa Darka Pstusia na temat niemieckich konstrukcji obiektów bojowych. Do zamku w Ciechanowie zaprosił nas Jakub Jagiełło, a Jarek Ciemiński objaśnia tajemnice bić na łuskach.

***Kruk Rafał***

## Spis treści

Konkurs Poszukiwacza	- 5 -
Historia Międzynarodowych Złotów Miłośników Eksploracji organizowanych przez Portal Poszukiwania.pl	- 7 -
Wywiad z Grzegorzem Franczykiem	- 18 -
Skarby z Łutowca	- 21 -
Skarb koło kościoła w Będzinie	- 25 -
Zapomniany bohater	- 27 -
Identyfikacja łusek. Łuski polskie z lat 1921 – 1939	- 29 -
Naboje ćwiczebne	- 31 -
Rozkaz zapomnieć	- 33 -
Zamek w Ciechanowie	- 35 -
Objaśnienia skrótów na niemieckich mapach topograficznych	- 37 -
Jaskinia z drabiną	- 43 -
Wykrywacz metalu Armand Dominator	- 44 -
Tajemnice piwnic i strychów	- 47 -
Jubilerskie trafienia cz.2	- 50 -
Volksgasmaske VM37	- 65 -
Pozycja Pomorska - odcinek "Pilowmühle".	- 67 -
Igrzyska roku 1936	- 80 -

## KONKURS

# NAPISZ I WYGRAJ FENOMENALNY WYKRYWACZ METALI RUTUS PROXIMA



Wystarczy, że w terminie do 31 marca prześlesz artykuł, opowiadanie, recenzje z tematyki eksploracja, historia, archeologia czy przygoda, a Twoja praca ma szansę wygrać dla Ciebie nowiuteńki wykrywacz ufundowany przez firmę Rutus.

Wiosna już blisko więc nie czekaj tylko pisz i wygrywaj.

Szczegóły: [Portal Poszukiwania.pl](http://PortalPoszukiwania.pl)

Regulamin:

Niniejszy konkurs nie jest grą losową w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 1992 r. o grach i zakładach wzajemnych. Akcja prowadzona jest na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i trwa od 1.02.2009 r. do końca marca 2009 r. Pomysłodawcą oraz organizatorem akcji jest Portal Poszukiwania.pl.

Konkurs ma charakter otwarty.

Przedmiotem konkursu są prace pisemne w formie opowiadania, artykułu wykonane w dowolnej technice z tematyki eksploracji, historii, przygody. Liczba nadesłanych prac w konkursie jest dowolna. Każda praca powinno zawierać opis-formularz (informacje te mogą być jako załącznik lub informacja w mailu):

kategoria  
tytuł pracy  
imię i nazwisko  
adres zameldowania autora  
telefon kontaktowy  
e-mail autora

Zgłoszenie prac następuje poprzez wysłanie pracy i opisu-formularza na adres [kruku@poszukiwania.pl](mailto:kruku@poszukiwania.pl). Organizator zastrzega sobie prawo do bezpłatnej reprodukcji prac w prasie, telewizji i Internecie oraz podczas wystawy pokonkursowej i we wszystkich publikacjach związanych z konkursem. Prace będą oceniane w głosowaniu jury, w którego skład wejdą: Kruk Rafał, Maciej Mazur, Piotr Majczak. Zgłoszone prace prezentowane będą na stronie internetowej [www.poszukiwania.pl](http://www.poszukiwania.pl) oraz serwisach pokrewnych zgodnie

z kolejnością nadchodzenia. Organizator zastrzega sobie prawo do wycofania z publikacji na stronie internetowej treści, które uzna za obraźliwe.

Terminarz:

nadsyłanie prac: 1 luty 2009 - 31 marzec 2009

obrady jury: 1 kwiecień - 10 kwiecień 2009

ogłoszenie wyników i wręczenie nagród: 15 kwiecień 2009

Termin uroczystości ogłoszenia wyników i wręczenia nagród może ulec zmianie.

W konkursie zostaną przyznane następujące nagrody:

I nagroda: Wykrywacz Proxima firmy Rutus

II nagroda: Zestaw książkowy ufundowany przez Portal Poszukiwania.pl

III nagroda: Nagroda książkowa ufundowana przez Portal Poszukiwania.pl,

Jury zastrzega sobie prawo do innego podziału nagród.

Nagrody niniejszego konkursu, o ile ich wartość przekracza 760 zł podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych w wysokości 10 % wartości nagrody. Udział w konkursie jest bezpłatny.

Wzięcie udziału w Konkursie jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na wykorzystanie danych osobowych uczestnika zgodnie z przepisami ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych o ile dane takie będą ujawniane w toku Konkursu i w związku z jego przebiegiem. Zgodnie z art. 24 ust. 1 z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883) Organizator Konkursu informuje uczestników Konkursu, iż ich dane osobowe będą przechowywane i przetwarzane na podstawie wyrażonej dobrowolnie przez uczestnika Konkursu zgody, w siedzibie Organizatora, wyłącznie w związku z wykonaniem postanowień niniejszego Regulaminu oraz w celu przesyłania uczestnikom materiałów reklamowych, informacji o kolejnych akcjach i konkursach oraz badań ankietowych organizowanych przez Organizatora konkursu. Każdy z uczestników ma prawo do wglądu swoich danych oraz ich poprawianie. Przekazanie prac konkursowych jest równoznaczne z udzieleniem Organizatorowi zgody na wykorzystanie w/w prac bezterminowo, bez żadnych ograniczeń terytorialnych we wszystkich znanych formach takich jak formy audio, video, druki oraz Internet, jak również prawo na dokonywanie dowolnych opracowań i modyfikacji prac wraz z prawem do wykorzystania wyników opracowania w podanej wyżej formie.

Reklamacje związane ze sposobem przeprowadzenia konkursu będą przyjmowane w formie pisemnej w terminie do 14 dni od momentu poinformowania o wynikach Konkursu. Reklamacje będą rozpatrywane w terminie do 14 dni od daty ich otrzymania. O wyniku postępowania reklamacyjnego osoby zgłaszające reklamacje zostaną powiadomieni. Po wyczerpaniu postępowania reklamacyjnego uczestnikowi przysługuje prawo do dochodzenia nie uwzględnionych roszczeń w sądzie właściwym dla siedziby Organizatora konkursu. Zwycięzca konkursu nie może skutecznie domagać się od Organizatora konkursu wydania nagrody, jeżeli upłynęło 60 dni od daty rozstrzygnięcia konkursu, a zwycięzca nie odebrał nagrody w wyznaczonym terminie z przyczyn niezależnych od Organizatora konkursu. Po tym terminie nagroda przepada na rzecz Organizatora.

**WYKRYWACZA JUŻ NIE SZUKAJ... WŁAŚNIE GO ZNALAZŁEŚ!**



**NOWY RUTUS  
PROxima**

**NAJLEPSZY W TEJ CENIE  
WYKRYWACZ NA RYNKU**

Najlepszy ?  
Tak, to prawda:

- \* automatyczne strojenie do gruntu
- \* zmiana częstotliwości
- \* rewelacyjna dyskryminacja klasyczna
- \* dyskryminacja wyborcza 20 punktów
- \* znakomite zasięgi
- \* identyfikacja cyfrowa 90 poziomów
- \* identyfikacja wizualna trójpunktowa
- \* programowanie tonów od 1 do 20
- \* praca dynamiczna, statyczna, jednoczesna
- \* SAT regulowany w 10 poziomach
- \* dwa mikroprocesory

**RUTUS**  
DETEKTORY METALI

Gdynia  
tel.: 058 - 679 33 14, 0601 284 371  
e-mail: rutus@rutus.com.pl, www.rutus.com.pl

## Historia Międzynarodowych Złotów Miłośników Eksploracji organizowanych przez Portal Poszukiwania.pl

XVIII MZME Dąbrowa Górnicza 2003

Jesienny XVIII Międzynarodowy Złot Miłośników Eksploracji odbył się nie jak planowano wcześniej w Poznaniu, ale awaryjnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w Dąbrowie Górniczej. Jak się okazało podczas imprezy również na tak dziwnych terenach zdarzają się miejsca, które warto odwiedzić i poznać. W miejscu wytypowanym na bazę złotu stawili się w sumie ponad 50 osób. Uczestnicy złotu zatrzymali się nad niewielkim aczkolwiek uroczym zbiornikiem wodnym i korzystali z gościny ośrodków wypoczynkowych zlokalizowanych przy nim. Przyjeżdżający złotowicze witani byli przez Landminera oraz Anie, u których można było zaopatrzyć się w identyfikatory oraz uroczyste złotowe plakietki. Dzięki redakcji Odkrywcy uczestnicy imprezy otrzymali archiwalne numery pisma, a także aktualny gorący numer. Podobnie jak na pozostałych imprezach organizowanych przez Portal Poszukiwania.pl patronem prasowym imprezy był Magazyn Podróże, a o podniebienie eksploratorów zadbała firma Bakoma.



Sobotni rano rozpoczął się od zwiedzenia średniowiecznego zamku w Będzinie. Dzięki uprzejmości Pani Dyrektor muzeum w Będzinie na złotowiczów oczekiwał na zamku sympatyczny przewodnik, który podzielił się swoją wiedzą na temat Będzina, jak i okolicy. Będziński zamek w czasach średniowiecznych pełnił niezmiernie ważną rolę na pograniczu polsko-śląskim, strzegąc szlaków wiodących w głąb kraju od brodu zlokalizowanego na rzece Brynicy w Czeladzi. Bliskość granicy powodowała duży ruch wojsk w okolicy, a co za tym idzie było to miejsce wielu potyczek. Wiele takich miejsc czeka do tej pory na swojego odkrywce.



Piątkowe otwarcie złotu nastąpiło jak zwykle przy pierwszym złotowym ognisku, na którym jak to jest w zwyczaju poruszane były niezmiernie ważne tematy dotyczące eksploracji. Wymiana doświadczeń i informacji o pewnym tym razem miejscu ukrycia Bursztynowej Komnaty z uwagi na późną godzinę została przełożona na kolejne, sobotnie wieczorne ognisko.



Kolejnym etapem w tym dniu była Pustynia Błędowska. Jedyna europejska pustynia. Może określenie pustynia w stosunku do tego miejsca aktualnie jest trochę na wyrost jednak jeszcze nie tak dawno teren ten był pokryty rzeczywiście wieloma hektarami piachu. Działania człowieka chcącego zatrzymać ruchy piachu, a także wybudowanie w bliskiej okolicy Huty

**broń.pl**

Katowice spowodowały użyżnienie piasku, powodując bujny rozwój roślinności. Dokładnie nie wiadomo, co spowodowało powstanie tak wielkiego obszaru pokrytego piachem. Jedna z wersji mówi, że jest to pozostałość po wielkiej przestrzeni poręb powstałych wokół Olkusza pod koniec XIII wieku po intensywnym wyrębie wysokopiennych lasów jodłowych i świerkowych dla opalania hutniczych dymarek. Proces wyrębu wzmógł się w XIV wieku, gdy gwałtownie rozwinęło się górnictwo kruszcowe.



Lata wojenne nie były szczęśliwe dla Pustyni. Podczas II Wojny Światowej wykorzystywały ją jako poligon testowy wojska niemieckie. Głośna jest wersja o szkoleniu na tym terenie oddziałów Afryka Korps. Po wojnie teren Pustyni zajęło wojsko, które miało tu swój poligon.

Aktualnie na terenie Pustyni poszukiwacz może natknąć się na tony niebezpiecznego złomu, który zalega często bardzo płytko w piachu.

Ostatnim pozaplanowym miejscem sobotniego zwiedzania był XIV wieczny zamek w Rabsztynie.

Przygotowanie wiecznego ogniska zostało poprzedzone niezmiernie fachowym i widowiskowym pokazem rąbania drzewa w wykonaniu Rufusa. Śmiało można powiedzieć, że gdyby nie jego umiejętności byłby problem z przygotowaniem odpowiedniego opału. Całodzienne zwiedzanie terenu Zagłębia, a także ciekawe znaleziska były tematem wieczornych rozmów. Dopiero ogłoszenie konkursu wiedzy eksploratorskiej w pewnym stopniu zmusiło uczestników zlotu do przerwania dyskusji. Udział w konkursie wzięło wielu zlotowiczów, a jury w składzie Prezes Wielkiej Komisji Krzysztof Bartnik, jej członkowie JMS, i Rufus oraz członkowie honorowi: Wiesław Wieczorek oraz Prezes Odkrywcy Magda Haber, zadawało wielce skomplikowane i oczywiście tendencyjne

pytania. Główną nagrodą w konkursie był wykrywacz Dukat ufundowany przez producenta firmę PENElektronik, który trafił w ręce kolegi - szczęściarza Tomka Krasuckiego - znanego w kręgach poszukiwaczy pod wielce wymownym pseudonimem Niuniek. Nagrodami za drugie miejsce były dwie roczne prenumeraty Odkrywcy, natomiast trzecie miejsca zostały nagrodzone trzema półrocznymi prenumeratami.



Dzień ostatni zlotu został zaplanowany na Obszarze Warownym Śląsk. Dzięki niesamowitej wiedzy Krzysia Mrówki - Grzebiuszki uczestnicy zlotu mogli dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy na temat obiektów zlokalizowanych na Śląsku, a budowanych przez Polaków przed wybuchem wojny. Zakończenie zlotu nastąpiło pod schronem bojowym w Dobieszowicach, który dzięki uprzejmości Stowarzyszenia "Pro Fortalicjum" można było zwiedzić. I tak ostatni dzień zlotu dobiegł końca. Pamiątkowa fotografia, ostatnie uściski i kawalkada samochodów ruszyła w drogę powrotną we wszystkich możliwych kierunkach.



XVIII Międzynarodowy Zlot Miłośników Eksploracji jest już historią. Teraz pozostają jedynie wspomnienia oraz setki zdjęć zrobionych przez uczestników. Pozostaje



jedynie czekać do wiosny na kolejnym tym razem już XIX Zlot.

[Galeria zdjęć XVIII MZME](#)

## XXII MZME Jedlinka 2006

XXII Międzynarodowy Zlot Miłośników Eksploracji odbył się w dniach 15-18 czerwiec w Pałacu w Jedlince w Górach Sowich. Właściciele pałacu udostępniłi nam łąki pałacowe, na terenie, których zostało postawione miasteczko zlotowe, z biurem, gastronomią, odzieżą, a także z namiotami uczestników.



Zlotowicze zaczęli pojawiać się już w środę późnym popołudniem i na pierwszym ognisku zebrała się już grupka prawie 50 osób. Nad ranem miasteczko namiotowe było już większe. W nocy dojeżdżali uczestnicy chcący od rana uczestniczyć we wszystkich zaplanowanych wyjazdach. Kolejka do rejestracji była olbrzymia, jednak udało się zdążyć przed wyjściem na zwiedzanie. Uczestnicy zostali podzieleni na trzy grupy oznaczone naklejkami w odpowiednim kolorze. Prócz tego każdy zlotowicz musiał posiadać na szyi smycz z identyfikatorem oraz zlotowy znaczek. Dzięki takiej identyfikacji nie było problemów z wejściem do odwiedzanych obiektów. Zarejestrowany uczestnik zlot otrzymywał zestaw upominków od sponsorów i patronów medialnych. Znalazły się wśród nich upominki od firmy Talcomp dystrybutora wykrywaczy Garrett, Innych Oblicz Historii, Archeologii Żywej, miesięcznika Sudety oraz Odkrywcy.



Pierwszy dzień zlotu przewidywał odwiedzenie trzech obiektów. Pierwszy w planie dnia znalazł się pałac w Jedlince. Połączone siły grup żółtej i niebieskiej wkroczyły do pałacu, a grupa czerwona cieszyła się pięknym słonecznym dniem przed pałacem. W pałacu zlotowicze mogli zobaczyć wspaniałą wystawę porcelanowych lalek japońskich. Można było również zobaczyć jak postępują prace renowacyjne na pałacu, który po poprzednich właścicielach został zostawiony w opłakanym stanie. W tym miejscu należy podziękować przewodnikowi na pałacu Sławkowi, który w barwny i interesujący sposób potrafił przedstawić historię i losy obiektu.



Po obejrzeniu pałacu grupa żółta i niebieska korzystając z środka transportu, jakim był autokar udała się do położonego w Zagórzcu Śląskim zamku Grodno. W tym czasie grupa czerwona rozpoczęła zwiedzanie pałacu. Zamek Grodno jest to wspaniały obiekt położony jak dla niektórych zlotowiczów stanowczo za wysoko. Jednak nieodparta chęć poznania oraz smak nowej przygody spowodowały, że nikt nie pozostał na dole

**broń.pl**

i cała grupa dotarła na dziedziniec zamku. Gdyby nie konieczność rozpoczęcia zwiedzania obiektów Riese wielu złotowiczów zauroczonych zamkiem oraz widokiem z niego z pewnością poprosiłaby dyrekcję o azyl. Jednak plan dnia trzeba było bezwzględnie wykonać i grupa żółto-niebieska musiała udać się w powrotną drogę na parking, ponieważ w tym czasie dojechała już grupa czerwona.



Po szybkich zakupach w okolicznych sklepach udaliśmy się do kompleksu Rzezka w Walimiu. Podziemna trasa kompleksu Rzezka jest najkrótszym odcinkiem z udostępnionych do zwiedzania sztolni. W podziemne korytarze wkroczyła pierwsza grupa nieświadoma jeszcze tego, co ją czeka wewnątrz. System sztolni, hal, wartowni na każdym uczestniku zrobił wielkie wrażenie. A był to tylko wstęp do tego, co mieliśmy obejrzeć przez kolejne dni zlotu.



Po zakończeniu zwiedzania sztolni walimskich pierwsza grupa udała się na zasłużony posiłek. Możliwość zjedzenia własnoręcznie złowionej ryby podziała hipnotyzująco głównie na najmłodszych uczestników zlotu. Oddali się szaleństwu połowów niekoniecznie dbając o rodzicielskie portfele. Pojedzeni i zmęczeni, zwłaszcza silna grupa z LO ze Szczecina, wróciliśmy do pałacu.

Rozpoczęły się przygotowania do wieczornego ogniska, a także dyskusje „pod parasolami”. Wieczne ognisko już obejmowało prawie 100 osób. Wszyscy dobrze się bawili, byli śpiewy (prym wiedli panowie z LO z solistą Kubą na czele) i gorące dyskusje dotyczące ukrytych skarbów. W czwartek dojechał pierwszy zaproszony gość Robert Kudelski, który jak można było przewidzieć był stale oblegany przez miłośników skarbowych tematów.



Piątek rozpoczął się pięknym słonecznym porankiem. W tym czasie złotowiczów było już prawie 200 !!. Po śniadaniu grupa żółtych i niebieskich zapakowała się do autokaru i wyjechała do kompleksu Osówka. Zwiedzanie obiektu odbywało się w podziale na dwie podgrupy. Pierwsza podgrupa zwiedzała kompleks podziemny, a druga zapoznawała się z infrastrukturą naziemną. Gdy pierwsza grupa poruszała się po okolicy, autokar dowiózł grupę czerwonych, która podobnie jak poprzednia podzieliła się na dwie podgrupy. Zwiedzanie kompleksu Osówka jest czasochłonne i z pewnością męczące. Rozległe korytarze i bogata zabudowa gwarantują, że po zakończeniu nogi będą obolałe. A to był przecież dopiero pierwszy punkt programu.

Po obejrzeniu Osówki autokar zawiózł grupę na teren Ludwikowic Kłodzkich, gdzie mogliśmy obejrzeć pozostałości po kopalni Waclaw oraz fabryce materiałów wybuchowych. Tajemnicze budynki oraz zalane kanały techniczne znów pobudziły do pracy wyobraźnię. Jednak najciekawszym miejscem było doprowadzenie wycieczki do miejsca, w których droga ... znika w zboczu góry. Niestety pomimo zaoferowania łopaty i saperki nikt nie chciał odkopać zawału.

Zwiedzanie zarówno Osówki, jak i Ludwikowic Kłodzkich zabrało nam niestety sporo czasu. W związku z tym musieliśmy zrezygnować ze zwiedzenia kopalni Piast. Po powrocie na teren zlotu rozpoczęła się okupacja stoiska

z ciepłymi posiłkami. Prawdziwą furorę robił bigos oraz kiełbasa z grilla.

Niestety plany ogniskowe pokrzyżowała burza, która pojawiła się w górach. Okazało się, że poszukiwacze to twardzi ludzie i żadnej burzy się nie boją. Rozmowy i dyskusje trwały pomimo złej pogody pod parasolami i namiotami. Spotkali się ludzie, którzy nie znali się osobiście, a jedynie z dyskusji na forach internetowych. Była to dla nich wspaniała okazja, aby wymienić się doświadczeniem i wiedzą we wspólnych tematach.

Kolejny dzień zlotu przewidywał wycieczkę na Włodarz, który jest największym znanym podziemnym kompleksem w Górach Sowich. Złotowicze mieli okazję zobaczyć ogrom prac włożonych w wykonanie tego olbrzyma. Pod ziemią po obejrzeniu części korytarzy uczestnicy wycieczki wsiedli do łodzi, którymi poruszano się po zalanych częściach obiektu. Podsumowaniem dnia, a także zlotu miały być Mistrzostwa Polski w Eksploracji. Poprzedzały je inne konkursy. I tak złotowicze i kolekcjonerzy łusek mogli sprawdzić swoją wiedzę w konkursie na identyfikację łuski. W tej konkurencji jury złożone z wybitnej klasy specjalistów, tj. Jara i Rufusa wskazało bezkonkurencyjnego kolegę Borówce. Dzięki posiadanej wiedzy zajął on pierwsze miejsce oraz został nagrodzony wykrywaczem metali firmy Armand. Wykrywacz wręczył sam właściciel firmy Armand Wojciech Oksieńczyk.



Pozostali uczestnicy konkursu zostali nagrodzeni książkami Polska Amunicja Strzelecka ufundowanymi przez firmę Talcomp. Na specjalną pochwałę za dzielną postawę, ducha walki oraz wielką wiedzę zasługują zawodnicy reprezentujące szczecińskie liceum. Dostałem informację, że do przyszłorocznego zlotu dziewczyny się podszkola i zdobędą pierwszą nagrodę. Trzymam za nie kciuki !!.



Kolejnym konkursem był konkurs wiedzy o Górach Sowich. Konkurs oparty o miejsca, które oglądaliśmy poprzez wszystkie dni zlotu. Zgłosiło się wiele drużyn oraz czarny koń zawodów Niuniek. Wszyscy uczestnicy zlotu posiadali sporą wiedzę, potrafili zapamiętać to, co przez kilka dni opowiadaliśmy i pokazywaliśmy. Faworytem konkursu od samego początku był kolega Niuniek. Niestety w ostatnim pytaniu musiał się poddać i uznać wyższość zespołu złożonego z trzech młodzieńców. Przemek, Dawid i Paweł zostali nagrodzeni wykrywaczem metali firmy Rutus. Uczestnicy konkursu, którzy zajęli kolejne miejsca zostali nagrodzeni książkami Złoto Generałów ufundowanymi przez Księgarnię Klio.



Jednak prawdziwą furorę zrobił dopiero kolejny konkurs, do którego zgłosiło się ponad 35 zawodników. Były to zawody w strzelaniu paintball. Celem były trzy balony umiejscowione w okazało się sporej odległości od strzelających. Po pierwszej serii pozostała tylko garstka snajperów, którzy jak jeden mąż trafili po jednym balonie. Druga seria przez cały czas nie dawała zwycięzcy i już myśleliśmy, że trzeba będzie szykować dogrywkę gdy nagle ostatni zawodnik perfekcyjnie trafił w balon wygrywając tym samym tą konkurencję. Łzy radości przeplatały się z krzykami fanek. Zwycięzca

Roman za swą dzielną i waleczną postawę został uhonorowany wykrywaczem metali firmy PENElektronik. Wykrywacz wręczył właściciel firmy Wiesław Wiczorek. Ostatnim i najbardziej oczekiwanym wydarzeniem dnia były Mistrzostwa Polski w Eksploracji. W szranki stanęło wielu znakomitych eksploratorów wyposażonych w równie znakomity sprzęt. Czas etapu eliminacji wynosił 15 minut, a kopacze mieli poszukiwać ukrytych przez organizatorów mosiężnych tulejek. Sędziowie rozpoczęli zmagania. Technik poszukiwania było tyle ilu poszukiwaczy. Pojawili się nawet poszukiwacze nie korzystający z wykrywaczy metali !!! Publiczność dopingowała swoich ulubieńców, jednak najbardziej faworyzowanych poszukiwaczem okazał się kolega Saper, który zjednął sobie sympatię pięknej części grupy licealnej. Po zakończeniu pierwszego etapu okazało się, że pomimo małego obszaru poszukiwacze z 47 ukrytych tulejek znaleźli jedynie 16. Tylko trzech poszukiwaczy znalazło więcej niż 1 tulejkę i to właśnie oni weszli do finału.



Finał odbywał się na innym polu, większy i trudniejszym. Tutaj zostały ukryte jedynie 23 tulejki. Po upływie regulaminowego czasu 15 minut nie mieliśmy rozstrzygnięcia. Dwóch poszukiwaczy posiadało jednakową liczbę tulejek. Została zarządzona dogrywka do pierwszego trafienia. Emocje sięgnęły zenitu, poszukiwania nabrały jeszcze większego tempa. I nagle jest – tulejka na miarę zwycięstwa !!! Zwycięzca, którym okazał się

Ostry, otrzymał wykrywacz Garrett ACE 250 z dodatkami ufundowany przez firmę Talcomp, został również uhonorowany pucharem przechodnim Mistrza Polski w Eksploracji. Tym samym został zobowiązany do stawienia się na kolejnym zlocie i kolejnych mistrzostwach. Pozostali finaliści Saper i Resty otrzymali nagrody książkowe.

Po zakończeniu Mistrzostw Polski w Eksploracji specjalna komisja złożona z wybitnych znawców i specjalistów musiała zdecydować, kto otrzyma nagrodę za najoryginalniejsze znalezisko odnalezione podczas mistrzostw. Obrady były bardzo ciężkie, a przedstawiane przedmioty ... zaskakujące.

Sobotni dzień zakończyło ognisko. Podczas ogniska został wręczony puchar Fundacji Latebra. Pierwszy raz zmieniła się formuła wręczenia tego pucharu. Od tego roku puchar będą otrzymywały osoby szczególnie wyróżniające się w pracy fundacji i bractwa Latebry. Tegoroczna nominacja była podwójna. Za wielki wkład w prace fundacji oraz za propagowanie jej idei puchar otrzymali wspólnie Chemik i Saper.

Jak to na ostatnim ognisku złotowym należało wybrać lokalizację następnego zlotu. Po bardzo krótkiej wymianie zdań stanęło na tym, że zlot jesienny odbędzie się na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, o czym na bieżąco będziecie informowani na stornie [www.poszukiwania.pl](http://www.poszukiwania.pl).

W niedzielę już niewielką grupą udaliśmy się rano do Rogoźnicy – Obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Wyjazd w to miejsce miał symboliczne znaczenie. Chcieliśmy pokazać miejsce, z którego w Góry Sowie trafiali więźniowie, pokazać warunki, w jakich przyszło im żyć i umierać.

XXII Międzynarodowy Zlot Miłośników Eksploracji jest już historią. Pozostały zdjęcia, wspomnienia i relacje uczestników. Jako organizator mam nadzieję, że niezawiedliśmy Was i jesteście zadowoleni z przyjazdu w Góry Sowie. W imieniu własnym, jak i innych organizatorów dziękuję Wam za przybycie i wspólną zabawę. Chciałbym również podziękować za okazaną mi pomoc w organizacji zlotu Łukaszowi Kazkowi, bez którego pomocy nie dałbym rady tego poprowadzić. Dziękuję Kasi za prowadzenie biura zlotowego, Iwonie, Jędrkowi, Jackowi i Niuńkowi za pomoc przy organizacji, pracownikom pałacu za wszelką pomoc i wsparcie, Joannie Lamparskiej, Robertowi Kudelskiemu oraz Igorowi Witkowskiemu za przybycie i podzielenie się z uczestnikami swoimi opowiadaniem. Dziękuję również opiekunom II LO ze Szczecina za zaufanie,

jakim obdarzyli organizatorów przywożąc swoich uczniów.

Zapraszam również do obejrzenia galerii:

[Galeria złotowa](#)  
[Zamek Grodno](#)  
[Kompleks Rzecznka](#)  
[Kompleks Osówka](#)  
[Kompleks Włodarz](#)  
[Ludwikowice Kłodzkie](#)

XXIII MZME Nysa 2007

XXIII Międzynarodowy Złot Poszukiwaczy Skarbów dla organizatorów rozpoczął się pod koniec kwietnia. Wówczas to przyszło pismo odwołujące imprezę. Nasza determinacja i chęć pokazania, że poszukiwacze potrafią i są w stanie walczyć o swoje spowodowała szereg zdarzeń, które to wpłynęły na naszą imprezę.



Przystosowanie Fortu II dla złotowiczów zajęło nam kilka dni. Uruchomione zostały dwa ujęcia wody po kilka kranów każdy. Połączyliśmy zbiornik na wodę do pryszniczki stale zasilany z sieci. Jednocześnie sprowadziliśmy toalety przenośne zwiększając tym samym szanse na szybsze poranne zbiórki.

Ale może zacznę nie od początku, a od pierwszego uczestnika. Środa, dzień zero, nie była rewelacyjnie ciekawa pod kątem pogody. Obawy przed deszczem były spore, jednak wiadomym jest, że imprezy organizowane przez nas zawsze cieszą się dobrą aurą. Pierwszy uczestnik, a raczej uczestnicy pojawili się niespodziewanie. Rafał wraz z dziadkiem Stanisławem okazali się prawdziwymi poszukiwaczami. Pan Stefan uraczył mnie takimi opowieściami, że wielu naszych „podwórkowych” autorów mogłoby swoje książki spalić na stosie bez straty dla eksploratorów i historii. A opowieści Pana Stanisława miały w sobie urok dawnych

czasów i tego, co staramy się odkryć. Tak, więc Pan Stanisław za każdym razem, gdy udało mu się mnie zatrzymać opowiadał o swojej młodości, która nierozłącznie związana była z obecnymi miejscami tajemnymi.



Wracając do wątku właściwego po przyjeździe Krakusów długo był spokój. W tym czasie mogliśmy spokojnie dokończyć przygotowania na pierwsze ognisko. Czas płynął nieubłaganie, ludzi zaczęło pojawiać się coraz więcej. Pierwsze niewielkie grupy, które pojawiły się na Forcie II koniecznie chciały zobaczyć jak to wówczas budowano takie obiekty. Rozpoczęła się wędrówka po fortecnych korytarzach, która skończyła się wraz ze świtem. Dobrze, że towarzystwa podczas tej nocy dotrzymał mi wytrwały kompan Banderas.

Ostatnim człowiekiem, który nie dał mi tej nocy spać był Krzysztof Bartnik, znany również jako Krzysz Latebra. I znów gorące powitanie i kilkugodzinne opowieści o tym co się działo przez ostatnie miesiące na północy i południu. A potem zaczęła się opowieść o wydobyciu Hetzera i ... nastał nowy dzień. Pierwszy dzień zlotu w Nysie przewidywał rejestrację uczestników, a następnie zwiedzanie fortu. Świetnym przewodnikiem po forcie okazał się nasz nowopoznany kolega Jakub „Sanczo”. Fort znał lepiej niż własne mieszkanie. Potrafił opowiadać o każdym tunelu czy korytarzu godzinami. Dodatkowo dzięki koledze Marcinowi mogliśmy przekonać się w postaci troszkę delikatniejszej jak to było na forcie podczas oddawania strzału z armaty. Po kilku razach człowiek przypominał sobie wojenne filmy i rady, w jaki sposób zachować się podczas wystrzału. Pierwszy dzień i zwiedzanie Fortu II dzięki Kubie i Marcinowi nabrały dodatkowego uroku i smaku prawdziwej przygody.

I znów spotkaliśmy się wszyscy przy ognisku. Nagle okazało się, że będąc już tak sporą grupą większość ludzi zna się z widzenia

z poprzedniego zlotu w Jedlinie. Najpierw nieśmiało, z rezerwą pierwsza wymiana zdań. Im bardziej ognisko się rozpałało tym dyskusje były ciekawsze i bardziej owocne. Wyżywienie i napitek na to ognisko, jak i na pozostałe zawdzięczamy wyłącznie firmie Talcomp z Krakowa, będącej dystrybutorem wykrywaczy marki Garrett. To ta firma znosząc przez tyle lat trud głównego sponsora zapewniła nam to, co poszukiwacze lubią najbardziej. Jednak dla osób, które pokonały w ostatnią noc prawie cały kraj, ognisko to skończyło się stosunkowo szybko. A i dobrze gdyż w piątek czekała na zlotowiczów prawdziwa wędrówka.



Piątek powitał nas piękną, upalną pogodą. Na ten dzień mieliśmy zaplanowane zwiedzanie Fortu I, Obwałowań Wysokich i Fortu Prusy. Ze względu na pogodę wyprawa dla prawdziwych twardzieli i rasowych eksploratorów. Wyposażyliśmy ludzi w wodę i pod opieką Niuńka i Marcina udali się w kierunku pierwszego obiektu. Na miejscu czekał na naszych zlotowiczów wspaniały przewodnik. Człowiek, który historii fortów, jak i Nysy ma w jednym palcu, a swoją wiedzą chętnie dzieli się z turystami.

Zwiedzanie trwało i trwało. Powrót był już czystą formalnością. Z uwagi na to, że według planu mieliśmy przerwę pomiędzy końcem zwiedzania, a ogniskiem zlotowicze wykorzystali ją na obiad oraz kąpiel w nyskim jeziorze.

Wieczorne piątkowe ognisko rozpoczęło się po godzinie 20.00. Już bardziej zintegrowani zlotowicze obsiedli stoły, które zapełniły się znów dobrami od firmy Talcomp. Tym razem poszukiwacze dzielnie trzymali się do rana z pieśniami na ustach. Jak to na zlotach bywa pojawiły się motywy wojskowe, partyzanckie i oczywiście żeglarskie ;).



W sobotę rano pogoda była chyba jeszcze ładniejsza niż przez ostatnie dwa dni. O godzinie 11.00 ogłosiłem start konkursu forttecznego, który polegał na odnalezieniu miejsca skąd wykonano zdjęcie. Kopie zdjęć otrzymały grupy poszukiwacze, a w miejscu wykonania fotografii zostały ukryte identyfikatory z poprzednich imprez. Biegania po forcie było sporo, kilka ujęć było trudnych do namierzenia, jednak poszukiwacze to twardy gatunek i jak wiadomo wszystko potrafią wytropić.

Konkurs zakończył się zwycięstwem grupy pod dowództwem DJ Mario. Grupa ta nagrodzona została dwoma wykrywaczami ufundowanymi przez sponsorów zlotów – firmę PENElektronik oraz firmę Armand. Po zakończeniu konkursu i w oczekiwaniu na powrót pozostałych zlotowiczów z nad wody, rozpoczęły się przygotowania do wymarszu na pola Mistrzostw Polski w Eksploracji.



Pola te przygotowaliśmy kilka dni wcześniej, w pierw sprawdzając czy nie kryją różnych militarnych niespodzianek, a następnie ukrywając na nich odpowiednie przedmioty. I tak na polu półfinałowych zostały ukryte mufki prosto z Castoramy, a na polu finałowych znalazły się w ziemi krażki w kształcie monet.



Grupa dziesiątek poszukiwaczy ruszyła na podbój półfinałowego pola z werwą i chęcią walki. Na pokonanie rywali mieli całe 15 minut, które to odliczał stały sędzia mistrzostw Muzzy. Pole zaroilo się od poszukiwaczy i ich wykrywaczy, którym towarzyszyli dziennikarze dziwiący się, co też Ci ludzie widzą w tym hobby. Co chwila jakiś sygnał, poszukiwacze schylają się i wykopują ukryte przedmioty. Walka trwała do samego końca, przerwał ją dopiero sędzia techniczny Muzzy oznajmiając wykrywacze w górę, koniec kopania. Szybka orientacja w wynikach i do ścisłego finału zakwalifikowało się tylko dwóch poszukiwaczy. Przyłgło oraz DJ Mario wykazali się największą liczbą wykopanych mufek. Teraz czekało na nich poważniejsze wyzwanie.



Finałowe pole czekało na dwóch twardzieli, którzy pokonali pozostałych poszukiwaczy.

Przyłgło z DJ Mario stanęli do siebie plecami i jak w prawdziwym westernowym pojedynku odeszli od siebie odliczając po dziesięć kroków. Sędzi Muzzy krzyknął start i zaczął odmierzać 5 minut finałowego pojedynku. Czas ustalili sami finaliści, gdyż normalnie wynosił on 10 lub 15 minut.

Ściółka fruwała w powietrzu, a nasi dzielni finaliści kopali i kopali. Czas mijał nieubłaganie, pot na czołach kapiących zamieniał się w strużki, a potem w wartki potok. Nagle rozległ się głos Muzzego oznajmiający rychły koniec i rozpoczynający końcowe odliczanie.

Dzielni eksploratorzy stanęli przed komisją weryfikacyjną. Stosunkiem znalezisk dwa małe krażki do zera wygrał Przyłgło, obejmując tym samym tytuł Mistrza Polski w Eksploracji na rok 2007. Jako nowy Mistrz Polski został uhonorowany przechodnim Pucharem Mistrzostw, który, jak co rok wręczył osobiście fundator Jacek Franasik. Dodatkowo jury Mistrzostw nagrodziło zwycięzcę nagrodą w postaci wykrywacza marki Garrett ACE 250, który to ufundował głównym sponsor zlotu firma Talcomp.



Mając informacje pogodowe od naszego człowieka będącego daleko wysunięta szpicą dowiedzieliśmy się, że niebawem może zawitać do nas burza. Szybko podjęliśmy decyzję, aby pozostałe konkurencje przenieść do fortu i ewentualnie schronić się w jednym z fortecznych pomieszczeń.

Wieczorem przy przygotowanym ognisku chcieliśmy przeprowadzić zaległe dwie konkurencje. Jednak burza nie dawała za wygraną i straszyla nas coraz bardziej. Tym samym samodzielnie podjąłem decyzję o przeniesieniu konkursów do fortu. Decyzja ta okazała się po pewnym czasie słuszną, a to z tego powodu, że zaczął padać deszcz. Na forcie przystąpiliśmy do pierwszej konkurencji – Identyfikacja łusek. Konkurencja wymyślona i wprowadzona w życie przed kilkoma laty na jednym ze zlotów. W jury zasiadło dwóch specjalistów z tej dziedziny Jaro i Rufus. Do zawodów

zgłosiło się kilka osób oraz drużyn. W tym roku walka była zacięta i z uwagi na brak możliwości wyłonienia zwycięzcy, jury po konsultacjach postanowiło przyznać dwie równorzędne nagrody za pierwsze miejsce. Było to możliwe dzięki naszemu corocznemu sponsorowi firmie Rutus, która ufundowała dwa wykrywacze marki Solaris.

Kolejną konkurencją miał być konkurs wiedzy forteczno-złotowej. Pytania do konkursu przez cały dzień były układane przez Isse i Inną. Karta z pytaniami została mi wręczona przez dziewczyny osobiście. Niestety podczas konkursu identyfikacji łusek karta w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła. Prowadzone poszukiwania nie przyniosły rezultatu w związku z tym konkurs został odwołany.

Wieczorne, ostatnie ognisko pomimo wcześniejszych opadów rozpoczęło się i trwało do białego rana. Ostatnie rozmowy, wymiana telefonów i adresów. Ostatnie pieśni wojskowe i partyzanckie. Złot w Nysie dobiegał końca.

W niedzielę rano rozpoczęły się pożegnania. O godzinie 12.00 uznaliśmy XXIII Międzynarodowy Złot Miłośników Eksploracji za zakończony.



Na zakończenie chciałbym umieścić kilka własnych uwag, jako współorganizatora tego zlotu. Jest mi niezmiernie przykro, że nie zapewniliśmy uczestnikom pokoi hotelowych po kilkadziesiąt złotych za dobę, również nie zaprosiliśmy zespołu, również nie zakupiliśmy wystarczającej liczby tacek i widelców. Niemniej przypuszczam, że złot ten pozostanie w pamięci osób, które przyjechały świadome tego, co zobaczą i atrakcyjności fortów nyskich. Nie wiem kiedy będzie podobna okazja aby odwiedzić te obiekty w sposób kompleksowy bez żadnych ograniczeń. Forty nie są zamkiem, w którym odbywa się ruch turystyczny przez cały rok

i do którego można wejść po zakupieniu biletu w kasie.

W imieniu organizatorów chciałem podziękować dzierżawcy fortu II Krzysztofowi Hermanowi za zaufanie i udostępnienie obiektu, Pani Burmistrz Nysy również za zaufanie i dobre słowo. Dziękuję Adamowi i Kubie, którzy przyczynili się w znacznym stopniu do organizacji imprezy na miejscu. Dziękuję naszym sponsorom – firmie Talcomp z Krakowa będącej dystrybutorem wykrywaczy Garrett za nagrody oraz zapewnienie wyżywienia i picia, firmie Rutus producentowi wykrywaczy za przekazane wykrywacze, firmie PENElektronik producentowi wykrywaczy za przekazany wykrywacz, firmie Armand producentowi wykrywaczy za przekazany wykrywacz, firmie Technol za książki, gazecie Inne Oblicza Historii za pomoc w organizacji.

Dziękuję naszym patronom medialnym: Archeologii Żywej oraz Innym Obliczom Historii za udostępnienie archiwalnych numerów swoich czasopism.

Dziękuję również za pomoc następującym osobom: Inna, Issa, Loslau, Muzzy, Tom, Jajcek, Asia Lamparska.

Zdjęcia: *copyright by muzzy*

Euro  
Florist®  
Wyślij kwiaty!





według  
Twojego  
NASZYWKI.com.pl  
NIE SZYWKI  
DOMYŚLI

**NASZYWKI I  
HAFT KOMPUTEROWY  
na zamówienie**

**NASZYWKI.COM.PL**

**061 8148 736**



**WYKONUJEMY  
NASZYWKI  
DLA PORTALU  
POSZUKIWANIA.PL**

Poszukiwania.pl



## WYWIAD

### Z Grzegorzem Franczykiem rozmawia Kruk Rafał

Grzegorz Franczyk „Landminer” znany jest w środowisku poszukiwaczy głównie jako specjalista od amunicji. Dziś postanowiliśmy przesłuchać go na tą okoliczność.



Rafał Kruk - Jaka jest druga strona kolegi Franczyka, taka w życiu codziennym ?

Grzegorz Franczyk - Na dzień dzisiejszy ta druga strona walczy o coś... Do tego zawodowo pracuje jako grafik DTP, słucha SKA i punka, chodzi na koncerty, pije piwo, pasjonuje się fotografią, świetnie gotuje i czasami opieprza niejakiego Kruka na gadu-gadu za okładkę i skład...

R.K. - Jesteś autorem bardzo dobrej pozycji „Polska Amunicja Strzelecka 1919-2004”. Jesteś z pewnością świadom, że jest to książka bardzo ceniona i poszukiwana na rynku. Czy drugie wydanie?

G.F. - Oczywiście! Książka spotkała się z tak dużym zainteresowaniem, że aktualnie robię mały dodruk. Jednocześnie planuję i już pracuję nad wydaniem drugim – poprawionym i uzupełnionym. Myślę, że w przeciągu czterech lat, to nowe, drugie wydanie się ukaże, choć muszę przyznać, że mam na razie masę innych planów wydawniczych. Ostatnio dostałem zamówienie i miejsce w czasopiśmie „Broń i amunicja” w tematach nowoczesnej amunicji – niestety nie potrafię się rozerwać i to jest problem. Również zawodowo muszę pracować na bułeczki. Życie pisarza



militarnego nie jest takie proste jakby się wydawało. Co rusz muszę gdzieś wyjeżdżać po garść informacji. To są spore koszty które nie zawsze zwracają się. Staram się jak mogę i mam nadzieję, że podołam wszelkim wyzwaniom i nie zawiodę czytelników.

R.K. - Obecnie kończysz prace nad nowym projektem czyli książce o polskich granatach. Co znajdziemy w tej pozycji?

G.F. - Książka będzie miała tytuł „Polskie granaty ręczne 1919-2007” i jak sama nazwa mówi jest poświęcona polskim granatom na przestrzeni lat 1919-2007. Podobnie jak w przypadku książki o amunicji strzeleckiej będzie podzielona na trzy okresy – 1919-1939, 1939-1945 czyli produkcja konspiracyjna i 1945-2007. Co można będzie w niej znaleźć? Kawał historii, zdjęcia, przekroje, opisy... Trudno mi mówić o tym dziecku, póki jest jeszcze w pieluchach, ale może niech wszystkim wystarczy fakt, że na same rysunki przekroi poświęciłem kilka miesięcy zawodowo...

R.K. - Kiedy można spodziewać się jej na rynku?

G.F. - Czekam jeszcze na kilka zdjęć i informacji, oraz korekty. Termin na druk przyjąłem na koniec marca, czyli na początku kwietnia książka powinna być dostępna dla wszystkich.

R.K. - Idąc tym tropem przypuszczam, że niebawem rozpoczniesz, a może już rozpoczęłeś prace nad nową książką. Jaki kolejny temat znajdzie się na warsztacie?

G.F. - Nie jest tajemnicą w środowisku i wszystkie wróble ćwierkają o tym na płocie, że od roku pracuję nad nowym dzieckiem - polską amunicją artyleryjską w zakresie 1919-1939. Równocześnie zbieram materiały do kolejnych pozycji: polska amunicja artyleryjska 1945-2007, polskie miny i polskie bomby oraz nad drugim wydaniem amunicji strzeleckiej. Równocześnie w ostatnich tygodniach odrodził się pomysł na przewodnik po niemieckich fortyfikacjach okolic Krakowa z okresu II Wojny Światowej, który chcę zrealizować z wybitnym znawcą tematu Darkiem Pstusiem. Tematów jest dużo i miejmy nadzieję że starczy mi czasu na ich realizację

R.K. - Spędzając tyle czasu przy biurku jak znajdujesz czas aby wyskoczyć gdzieś w teren?

G.F. - Wszystko zależy od definicji terenu. Dla mnie obecnie terenem do poszukiwań są biblioteki, archiwa, źródła, kolekcje... Bez tych poszukiwań nigdy bym nic nie napisał. Są ludzie którzy całymi dniami cheszą dobry las z piszczałką – dla mnie takim super terenem jest CAW lub inne archiwa. Inną sprawą jest, że nie posiadam na dzień dzisiejszy wykrywacza, ale ostatnie rozmowy sponsoringowe dotyczące nowej książki obracają się wokół tego tematu, więc kto wie, może gdzieś kiedyś znowu spotkamy się w plenerze...

R.K. - Z Twojej wiedzy korzystając kolekcjonerzy nie tylko w Polsce ale również zagranicą. Z jakiego egzotycznego zakątka trafiają do Ciebie miłośnicy amunicji potrzebujący pomocy?

G.F. - Zagiąłeś mnie tym pytaniem. Po prostu nie wiem. Książka sprzedawała się na cały świat. Z tego co pamiętam najdalsze wysłanie paczek to była Australia i Japonia. W swoim archiwum również mam e-maile od kolekcjonerów z całego świata.

R.K. - Zdobycie odpowiedniej wiedzy wymaga oprócz wymiany kolekcjonerskiej również udania się „do źródła”. Jak współpracuje Ci się z firmami i osobami związanymi z przemysłem zbrojeniowym.

G.F. - Muszę przyznać, że w momencie gdy człowiek robi coś poważnego, to nagle jest traktowany jako „ktoś” we wszystkich fabrykach i instytucjach. To jest takie coś, co się nazywa „wyższa półka” i otwiera wiele drzwi. Dziś mogę tylko i wyłącznie serdecznie podziękować za pomoc osobom i kierownictwu instytutów badawczych, placówek archiwalnych i fabryk zbrojeniowych. Bez ich pomocy i fachowej wiedzy nigdy nie udało by mi się napisać żadnej książki. Wielkim sentymentem i przyjaźnią darzę dyrekcję i pracowników Zakładów Metalowych „MESKO” S.A., którzy zawsze idą mi na rękę w każdej sprawie i służą ogromną pomocą merytoryczną.

R.K. - Zdradź czytelnikom co było motorem który spowodował sięgnięcie po pióro i podzielenie się wiedzą z czytelnikami?

G.F. - Zacząłem od dziury – po prostu w temacie polskiej amunicji strzeleckiej nie było żadnych poważniejszych wydawnictw, a jako kolekcjoner poszukiwałem takich informacji. Dziś to już jest chyba jakaś ciągłość – pisanie o tematach które są pomijane i na które jest jakieś

zapotrzebowanie. Piszę o rzeczach które znam i które są pomijane w innych pozycjach militarnych, a są to przy okazji tematy, które interesują sporą rzeszę ludzi w środowisku naukowym i kolekcjonerskim. Staram się zawsze żyć według myśli Seneki: Gubimy się naśladowując innych. Odwróćmy się od tłumu, a powrócimy do zdrowia!

R.K. - W środowisku nick „Landminer” to już legenda. Jesteś osoba rozpoznawalna, czy odczuwasz na sobie oznaki popularności?

G.F. - Czy ja wiem? W jakimś stopniu i w środowisku jestem rozpoznawalny i cieszy mnie gdy ktoś zwraca się do mnie o pomoc i gdy mogę tej osobie pomóc. Powtórzę się, ale jak już mówiłem, wskoczyłem tak jakby na „wyższą półkę” i ta rozpoznawalność jest kolejnym krokiem, gdy mogę rozmawiać per „ty” z ludźmi z instytutów badawczych, fabryk zbrojeniowych, czy właścicielami kolekcji. To są plusy tej „popularności” skutkujące dobrymi informacjami do kolejnych książek. Czy jestem faktycznie popularny? Szczerze? Nie wiem i czuję się normalnie.

R.K. - Czego poszukujesz, jaki skarb jest Twoim marzeniem?

G.F. - Ubi est thesaurus tuus, ibi est et cor tuum... jest taka kobieta i na tym skarbie mi najbardziej zależy...  
Inna sprawa, że wiem iż w tym roku szykuje się kolejna wyprawa tropem bursztynowej komnaty w Polsce, a to mój stały konik...

R.K. - Czy jest cos czego mogę Ci życzyć na zakończenie spotkania?

G.F. - Najlepiej spełnienia poprzedniego punktu z jego pierwszej części!

**MAGNUM**  
Wiatrówka ze światłowodami

**79,-**

**WYPRZEDAŻ**

~~199~~

ŚWIATŁOWODY

BEZ ZEZWOLENIA

**Militaria.pl**

## Eksploracja: Skarby z Łutowca

Strażnica obronna w Łutowcu została wybudowana prawdopodobnie w XIII wieku, jako część linii pogranicza. W swoim założeniu miała prawdopodobnie wspomagać podczas działań zbrojnych zamek królewski w Bobolicach, a potem również w Mirowie.

Strażnica pełniła również funkcje mieszkalne. Posiadanie takiego obiektu było wyróżnieniem dla jej właściciela. Obiekt w Łutowcu składał się z dwóch części – górnej ułożonej na wysokiej 20 m skale, a także majdanu gospodarczego otoczonego wałem ziemnym oraz prawdopodobnie suchą fosą. Podobnie jak inne tego typu obiekty jurajskie wieża w Łutowcu było kamiennieo-drewniana. Ślady ścian kamiennych widnieją na skale do dnia dzisiejszego. Niestety teren majdanu został zniszczony poprzez wybudowanie na nim domu mieszkalnego przed II Wojną Światową.

Ze strażnicą wiążą się rozmaite legendy związane ze skarbami. Niektóre okazały się prawdą i do dzisiaj wśród miejscowych pamiętających tamte wydarzenia są wspomniane.



elegancko ubranych Panów, obeszli teren, porozmawiali z sobą prawdopodobnie wymieniając poglądy, co do obejrzanego miejsca. Następnie podeszli do bagażnika samochodu i wyjęli łopaty. Podeszli w pobliże skał i rozpoczęli kopanie. Po niedługiej chwili wyciągnęli z dołu gliniane naczynia, które wraz z łopatami zanieśli do samochodu i zapakowali do bagażnika. Wsiedli do auta i nigdy więcej nikt ich nie widział we wsi. Oczywiście zaraz zrodziły się legendy, że przyjezdni wyciągnęli



Miejscowi ludzie od zawsze opowiadali, że przy skałach z ruinami są ukryte ogromne skarby. Niektórzy ich szukali, niektórzy twierdzili, że już je znaleźli, jednak zawsze kończyło się na tym samym – na opowiadaniach. I tak przez ostatnie kilkadziesiąt lat krążyły te opowieści, co roku ubierane w nowe historyjki, które nadawały im nowego kolorytu. Pewnie byłoby tak do dzisiaj gdyby pewnego dnia nie wydarzyła się pewna historia.

Dzień zaczął się jak każdy inny. We wsi każdy wie, co ma do roboty, więc od rana wszyscy zajęci byli pracą na gospodarstwie. Mijały kolejne godziny, we wsi spokój, cisza. Wówczas turystów było jak na lekarstwo i każdy obcy wzbudzał ciekawość wśród miejscowych. A tym bardziej zachodni samochód poruszający się po wąskiej, lichej jakości tutejszej drodze. Samochód ten podjechał pod masyw skalny, nie ten z wieżą, a następny. Z samochodu wysiadło kilku

ukryty skarb. A że kopali tylko w jednym miejscu, więc pewnie jeszcze w innych miejscach też będą takie naczynia. Przypadkowe poszukiwania oczywiście nie przyniosły żadnego rezultatu. Ale pozostaje pytanie, co przyjezdni znaleźli, a także, w jaki sposób bez sprzętu czy badań wiedzieli dokładnie gdzie kopać. Nawet dysponując odpowiednimi planami trafienie za pierwszym razem idealnie w miejsce jest kłopotliwe. Dlaczego też przyjechali w biały dzień i nie kryli się z wydobyciem skarbu. W tej historii jedna rzecz jest interesująca. Otóż w przeciwieństwie do innych opowiadań

nie było bredni o skrzyniach wyciąganych z ziemi czy średniowiecznych sakiewkach pełnych złotych monet. Były gliniane naczynia. A dla przeciętnego mieszkańca polskiej wsi skarby są ukryte tylko w skrzyniach, które nawet po 800 latach przebywania w ziemi po wydobyciu prezentują się znakomicie, a posiadane przez nie zamki wymagają użycia przemysłowych narzędzi. Tak więc dostajemy informacje o glinianych naczyniach. Niestety nie bardzo wiadomo ile i jakie to były naczynia. Tym bardziej nie ma informacji co mogłyby ewentualnie zawierać.



Być może jest to kolejna historyjka dopisana poprzez opowiadania do legendy o skarby. Może okazać się, że naprawdę nikt nie widział, że coś wyciągnęli z ziemi, tylko przyjął to za pewnik, bo usłyszał od sąsiada, który też „prawie widział”. Obecnie nie ma możliwości dokładnego sprawdzenia tego terenu bez udziału służ konserwatorskich. Być może dokładne badania tego terenu potwierdziłyby występowanie na tym terenie, np. cmentarzyska lub osady wcześniejszej niż założenie obronne na skale.

Kolejna ciekawa historia z tym miejscem jest stosunkowo niedawna, a sięga okresu ostatniej wojny. Może nawet nie wojny, co okresu ostatnich kilku lat. Otóż jeden z mieszkańców wsi wpadł na pomysł, że po 50 latach od ostatniego remontu ogrodzenia wypadałoby je poprawić. I tak od słowa do słowa uzgodnił z rodziną, że jak już mają zabierać się do roboty to trzeba to zrobić dobrze, ot na kolejne 50 lat. Wymyślili więc, że zrobią ładną podmurówkę, na której umieszczą paliki i na nich będzie rozciągnięta nowiutka siatka. Od pomysłu do roboty droga

długa, minęło kilka tygodni, aż zrobiło się ciepło i nie szło już w domu migać się od roboty. Tak więc panowie wyszli z łopata przed dom, spojrzeli w miejsce gdzie znajdowało się obecne ogrodzenie i uzgodnili, że zamiast rozbierać stare to za nim wykopią rów pod wylewkę, a jak to zrobią to dopiero zdemontują stare ogrodzenie.

Ochoczo z piwem w ręku przystąpili do pracy. Rowek stopniowo się powiększał, aż do momentu wystąpienia pod łopatą czegoś twardego. Teren jurajski charakteryzuje się dużą zawartością kamieni w glebie, więc pewnie kopiący nie przejęli się tym z początku. Jednak w żaden sposób nie można było znaleźć luźnego miejsce w ziemi dla łopaty. Spojrzeli dokładniej w dół i ujrzeli jakieś stare szmaty. Okopali całość i wyciągnęli pakunek na wierzch. Pewnie pierwszą ich myślą było – znaleźliśmy skarb! Nerwowo zaczęli rozwijać zawartość. Prawdopodobnie zdziwienie na ich twarzy było przeogromne, gdy w resztkach szmat odnaleźli ... resztki karabinów.

Znów pojawia się pytanie, kto i dlaczego ukrył je w takim miejscu. Przy ogrodzeniu, we wsi, zamiast w polach czy lesie. Odpowiedzi możemy się jedynie domyślać. Broń była ukryta po zewnętrznej stronie podwórka, co eliminuje wojennych mieszkańców domu. Dla nich łatwiej i bardziej bezpiecznie byłoby przygotować skrytkę na terenie podwórka, czy nawet w domu. Pozostają inni mieszkańcy wsi. Ale czy również oni nie wybraliby znanych tylko sobie miejsc. Tak więc broń ukrył ktoś obcy. Być może rozbity oddział partyzancki, a może po wojnie ktoś nie chciał oddać broni tej władzy, o którą walczył. Bynajmniej dom i okolica jest charakterystyczna. Miejsce zostało wybrane tak, aby ktoś obcy nie musiał błąkać się po wsi i szukać miejsca ukrycia. Ten ktoś już nie wrócił po swój depozyt, przeleżał w ziemi wiele lat. Został odnaleziony, a jednak czegoś brakuje. Brakuje amunicji do niego, a ta mogła zostać ukryta gdzieś dalej od ogrodzenia i czeka dalej w ziemi na swojego odkrywce.

Przebywając pod skałami Łutowca spotkałem kiedyś starszego jegomościa. Zauważył on, że wystaje mi z plecaka wykrywacz, podszedł i zagadał. Opowiedział kilka miejscowych

historii o ukrytych skarbach i piwnicach w strażnicy, których nikt nie odnalazł, a które powinny łączyć się oczywiście z zamkiem w Mirowie. Zawsze chętnie wysłuchuje takich opowieści, ponieważ nierzadko trafiają się w nich prawdziwe perełki, a wprawne ucho może wyłowić ciekawe historie dla miłośników tajemnic.

Tym razem nie miało być inaczej. W trakcie swoich opowieści spoglądał z coraz to większym zainteresowaniem na wystający wykrywacz. A tak niefortunnie był schowany, że wystawała elektronika oraz cewka. Wreszcie nie wytrzymał i zadał pytanie,



na jaką głębokość to urządzenie może znaleźć złoto w ziemi. Wytłumaczyłem co i jak, odpowiedź nie zadowoliła mojego rozmówcy, stwierdził że tutaj przyjeżdżają tacy co mają sprzęt, który łapie nawet do 4 metrów. W takich chwilach nie ma co tłumaczyć na jakiej zasadzie działają wykrywacze. Poza tym jakoś nikt nie zastanawia się w takich chwilach ile to jest cztery czy nawet dwa metry wykopu. Wróciłem więc do tematu złota, które tym wykrywaczem chciałby znaleźć. Jednak on nie był już skory do rozmowy z powodu marnych osiągnięć mojego wykrywacza. Zapewniłem więc czym prędzej, że w domu to mam inną maszynę, która spokojnie odnajduje złoto nawet ponad 4 metry w ziemi. Jeszcze trochę zajęło mi opowiadanie o tym co takim wykrywaczem można dokładnie znaleźć i oczywiście w moich opowiadaniach zawsze znajdowane było złoto. Chyba właśnie to przekonało rozmówcę do dalszych zwierzeń. W okolicach Łutowca jest pewne wzniesienie, porośnięte starym lasem. Na wzniesieniu tym znajdują się ostańce skalne. Opowieść mężczyzny dotyczyła właśnie tej góry, dobrze widocznej z miejsca, w którym rozmawialiśmy. Otóż twierdził on, że na tej górze bardzo dawno temu odbywały się pogańskie rytuały, a w okolicach skał miało swoją siedzibę pogańskie plemię. Zdziwiłem

się takim przedstawieniem sprawy, przez bądź co bądź prostego człowieka.

Zainteresowało mnie skąd on wie takie rzeczy. Informacje i legendy, które on zna były przekazywane w jego domu i zawsze się przy tym mówiło, że tam gdzie była pogańska góra i było czczone pogańskie bóstwo jest ukryte bardzo wiele złota. Złoto to miało być schowane w rozpadlinie skalnej i zasypane ziemią. Podobno wielu szukało bo miejsce jest znane tylko, że chyba za głęboko leży bo nie można się dokopać. I znów pojawiło się u mnie pytanie – skąd wiadomo gdzie jest schowane. Panie, przecież każdy wie – mówi mój rozmówca – że złoto się wypala. I tam gdzie ogień i płomień buchają tam jest ukryte złoto. A na tej górze zawsze się złoto wypalało więc musi tam być ukryte, bo gdyby ktoś je wykopał to by się już nie wypalało. Tak rzeczowym i naukowym argumentem zdruzgotał mnie na miejscu. Jednak w całej opowieści ciekawym był element osady i miejsca kultu. Postanowiłem sprawdzić ten teren i poszukać czegoś, co mogłoby w jakimkolwiek stopniu przybliżyć mnie to wyjaśnienia tego zagadnienia. Teren znałem stosunkowo dobrze, ponieważ wiele razy zapuszczałem się tam w celach turystycznych. Nigdy jednak nie zwracałem uwagi na nic innego jak piękne otoczenie. Na miejscu postanowiłem sprawdzić jak się ma usłyszana opowieść do tego miejsca.



Po kilkudziesięciu minutach poszukiwań byłem bogatszy o kilkadziesiąt kapsli po piwie. Doszedłem do wniosku, że chyba nie ma sensu poszukiwać w ten sposób i po wyeliminowaniu kapsli obszedłem teren jeszcze raz. Tym razem efekt był lepszy – nie znalazłem zupełnie nic. Zrezygnowałem z badań terenowych, w końcu po co komuś do szczęścia potrzebne jest pogańskie złoto.

Co zobaczymy na miejscu:

Obecnie niewiele pozostało po średniowiecznym założeniu mieszkalno-obronnym. Uważanie obserwując skały dostrzeżemy resztki murów, a koło skały da się zauważyć majdan gospodarczy. Całość jest zniszczona i nie stanowi żadnej większej

atrakcji turystycznej, co jest najmniej dziwne zważywszy, że wieś nie dysponuje żadnymi innymi atrakcjami. Będąc w Łutowcu warto wybrać się na wycieczkę po okolicznych polach (lub raczej nieużytkach). Znajdziemy na nich występujące na tym terenie pierwszowojenne pamiątki w postaci łusek. Dodatkowo atrakcją dla eksploratorów będą niewątpliwie monety z okresu międzywojennego, dokumentnie zniszczone działaniem miejscowych warunków glebowych.

kruku

Zapraszam do galerii Portalu Poszukiwania.pl

- [Galeria.poszukiwania.pl](http://Galeria.poszukiwania.pl)





## Eksploracja: Skarb koło kościoła w Będzinie

Będzin obfituje w legendy i niesamowite opowieści. Przez miasto przewinęło się wiele armii, przed którymi mieszkańcy chowali majątki. Jednak w tym przypadku było zupełnie inaczej. Chciałbym przedstawić legendę o skarbie, który faktycznie został ukryty.

W XVI w. żyła w mieście bogata kobieta o nazwisku Sitkowa. Niestety przyszło się jej pożegnać z tym światem. Pozostawiła po sobie dom oraz dwa garnce pieniędzy. Ponieważ żyła sama jej majątek miał zostać rozdysponowany przez miasto. W związku z tym opieczętowano dom do czasu zakończenia wszystkich formalności. Oczywiście w domu pozostały również pieniądze, które Sitkowa przechowywała w dużej, masywnej skrzyni.

W 1579 r. zebrał się sąd burgrabiowski, który miał m.in. za zadanie przekazać dom po Sitkowej nowemu właścicielowi Sędzickiemu, który to zakupił ten dom od starosty. Po udaniu się pod dom okazało się, że w międzyczasie ktoś się do niego włamał, wylamując tylne drzwi. Po wejściu do środka okazało się, że celem złodzieja była skrzynia z pieniędzmi, która teraz stała rozbita i pusta. Zarządzone śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży. Sprawa pewnie poszłaby w zapomnienie gdyby nie skrucha włamywacza. Otóż na łożu śmierci burgrabia starościński wyznał, iż to on dokonał kradzieży dwóch garnców pieniędzy. Jednak w obawie przez wykryciem i złapaniem ukrył całą kasę w pobliżu kościółka pod wezwaniem Św. Tomasza. Wiadomość ta zelektryzowała wszystkich mieszkańców Będzina. Władze nie chcąc dopuścić do tego żeby ktoś inny wszedł w posiadanie pieniędzy zarządziły poszukiwania. Prowadzono je przez jakiś czas

jednak nie przyniosły rozwiązania zagadki, a tym samym miejsce ukrycia pozostało nieznanne.

Ludzie miejscowi pamiętając o wyznaniu burgrabiego odczekali kilka lat i zaczęli szukać na własną rękę. Całkiem sporo poszukiwaczy skarbów interesowało się ukrytym skarbem. Żaden z nich jednak nie przybliżył się nawet na krok do rozwiązania zagadki ukrycia skarbu, który od roku 1579 znajduje się w ziemi i czeka na swojego odkrywcę.

Aby przystąpić do poszukiwań skarbu Sitkowej w Będzinie w okolicach kościółka należy poznać kilka szczegóły historycznych. Kościół pod wezwaniem Św. Tomasza został wybudowany w trudnym okresie. W Będzinie istniał kościół pod wezwaniem Św. Trójcy. Był ważną świątynią, o której wzmianki pojawiały się już w 1308 roku.



W 1560 roku kościół został napadnięty przez arian. W obronie świątyni stanęli miejscowi katolicy wspierani przez plebana, broniącego bramy wejściowej. Niestety został on zamordowany przez atakujących, a świątynia zdobyta. Przy takim obrocie sprawy katolicy nie mieli innego wyboru jak wyszukanie nowej lokalizacji i postawienie nowej świątyni. Wybór padł na niedaleki cmentarz, na którym postawili drewniany kościółek.



Wśród drwin ze strony arian rozpoczęto budowę. Gotowy kościół otrzymał nazwę św. Tomasza Beceta z Canterbury. Nazwa nawiązuje do śmieci patrona na schodach świątyni i ma upamiętniać śmierć proboszcza z kościoła św. Trójcy z rąk arian. Należy pamiętać, że kościółek jest kościołem cmentarnym, tzn. został zbudowany na cmentarzu katolickim. Ukrycie skarbu w takim miejscu mogło zostać dokonane poprzez zakopanie w ziemi lub ... ukrycie w jakimś starym grobie. Dokładnie nie wiadomo w jaki sposób były prowadzone poszukiwania przez poszczególne grupy poszukiwaczy. Obecnie cały teren zmienił się diametralnie. Jednak warto zastanowić się w jaki sposób burgrabia mógł ukryć skarb.

Pomyślmy przez chwilę w jakich okolicznościach dokonał kradzieży i ukrycia. Człowiek zajmujący wysokie, poważane stanowisko postanawia dokonać kradzieży. Wie, że trzeba to zrobić w sposób perfekcyjny aby nie padło na niego żadne podejrzenie.

Będąc na stanowisku ma wiele do stracenia, nawet kosztem przywłaszczonego skarbu. Burgrabia wie, że ma trochę czasu na przygotowanie planu i dokonanie kradzieży. Nie robi tego w ciemno, oczekuje najdogodniejszy moment, wchodzi do domu i zabiera pieniądze. Nie zostawia żadnych śladów mogących doprowadzić śledczych do niego. Po kradzieży jednak zaczynają go dręczyć obawy co się stanie jak wszystko wyjdzie na jaw. Przypuszczam, że ukrycia

pieniędzy dokonał zaraz po kradzieży i jeszcze przed odkryciem włamania. Być może, że planując samą kradzież, miał już plan ukrycia zagarniętego majątku. W jednym, jak i w drugim przypadku pewnie dobrze przygotował ewentualne miejsce ukrycia skarbu.

Pieniądze dobrze ukryte przed ludźmi, powinny być jednak łatwo dostępne dla niego. Czyli na przykład zakopanie ich głęboko w ziemi uniemożliwia szybkie dotarcie do skrytki bez konieczności prowadzenia poważnych prac. Jednocześnie mógł się liczyć z tym, że przecież skoro jest to teren cmentarza to może będzie kiedyś w tym miejscu przygotowywany pochówek. Skoro nie zakopanie to pozostaje ukrycie w którymś z istniejących grobów. Tylko, że i w tym wypadku mogą pojawić się pewne komplikacje. Ukrycie w grobie kogoś obcego nie daje pewności, że rodzina nie będzie chciała dokonać na tym samym miejscu innego pochówku. Ukrycie w pobliżu czy w grobie kogoś z rodziny jest najłatwiejsze. Mamy pełną kontrolę nad tym co się z danym miejscem dzieje.

Być może burgrabia ukrył również skarb nie na samym cmentarzu, a w miejscu z którego dobrze widać kościółek. Nawet obecnie są takie miejsce w Będzinie gdzie skarb przez stulecia mógłby pozostać w ukryciu.

## Historia: Zapomniany bohater

Czas świetności rządów Hitlera zdawał się wchodzić w najbardziej żywiołowy okres. Gospodarka zbrojeniowa dostarczała odpowiednich narzędzi do prowadzenia wojny, szybki atak i euforia wywołana zwycięstwem nad Polską. Dla większości Niemców wywodzących się z klasy robotniczej nie były to wystarczające powody do radości. Dla zwykłych obywateli pogorszyły się standardy życiowe, zostały podniesione podatki, zniesiono płace za nadgodziny oraz zamrożono płace. Nie dość złego ruchu te poniosły za sobą kolejne. Aby gospodarka wojenna mogła się rozwijać wydłużono czas pracy, a artykuły żywnościowe podrożały.

Nie mogąc pogodzić się z nową, niesprzyjającą sytuacją w zakładach pracy czy karczmach robotnicy dyskutowali i krytykowali poczynania w gospodarce.

Podczas takich spotkań i rozmów jeden z robotników podjął najważniejszą decyzję w swoim życiu. Nienakłaniany przez nikogo postanowił walczyć o poprawę warunków życia robotników. Wiedząc, że przyczyna takiego stanu rzeczy leży w rozpoczętej wojnie powinien doprowadzić do jej zakończenia. A dla jednego, znanego wąskiej grupie przyjaciół przyjaciół towarzyszy niedoli jedynym zapobiegnięciem dalszemu rozwojowi działań wojennych było wyeliminowanie sprawców całej sytuacji.

Długo zastanawiał się, w jaki sposób urzeczywistnić swój projekt. Jedynym realnym sposobem było odcięcie od władzy kierownictwa reżimu z Hitlerem na czele. Człowiekiem, który okazał się odważniejszy od działających w III Rzeszy grup spiskowych, okazał się stolarz z Königsbroon, Georg Elser.



Nie był on heroicznym bohaterem, nie myślał o sławie i zaszczytach. Zależało mu jedynie na dobru grup robotniczych, z których się wywodził.

Miał 36 lat, był niskiej postawy, jego czarne, falujące włosy, były zawsze starannie zaczesane do tyłu. Nie miał wielu znajomych czy przyjaciół. Był samotnikiem, jednak dla garstki tych, którzy go znali był dobrym człowiekiem, pracowitym i perfekcyjnym w swoim działaniu.

Nigdy nie interesował się polityką, nie czytał książek, a gazety rzadko przeglądał. Należał do Komunistycznego Związku Bojowników Czerwonego Frontu (Roter Froukämpferburd) oraz do związku stolarzy. Jednak nie posiadał dostatecznego wykształcenia aby w tych organizacjach przemawiać, pozostawał więc jedynie ich członkiem, nie odgrywając w nich żadnej roli.

W chwili podjęcia swojej decyzji o zamachu na Hitlera przeczytał w gazecie o zebraniu partyjnym liderów, które miało odbyć się w listopadzie w Bürgerbräukeller.

Aby urzeczywistnić swoją decyzję pojechał do Monachium. Dostał się na miejsce spotkania bez większych problemów. Zbadał teren i doszedł do wniosku, że najlepszym miejscem na umieszczenie bomby zegarowej będzie filar za podium, na którym miał stać Hitler.

Podczas kolejnej wizyty w Bürgerbräukeller przygotował szczegółowe szkice i pobrał dokładne wymiary.

Z miejsca pracy w kamieniołomach wynosił dynamit, który posłużył mu do skonstruowania bomby. Przez kilka tygodni budował model bomby, przeprowadzając testy z mechanizmem wybuchowym w ogrodzie.

Na początku sierpnia ponownie przyjechał do Monachium. Do listopadowego zebrania pozostał ponad 30 razy na noc w Bürgerbräukeller. Podczas swoich nocnych

pobytów wydłubywał w filarze otwór pod mechanizm bomby zegarowej.

Bomba została przyniesiona i zamontowana w filarze 6 listopada. Jeszcze 7 listopada wrócił sprawdzić czy wszystko odbywa się jak powinno, następnie wyjechał z Monachium kierując się ku Szwajcarii.

Zebrań partii miało odbywać się zgodnie z corocznym zwyczajem. Rozpoczęcie ok. godziny 20.30, zakończenie ok. 22.00. Po tym czasie Hitler jeszcze lubił pozostać aby porozmawiać i wspominać dawne czasy z kompanami z tamtych lat.

Jednak tego dnia, z powodu wojny Hitler przesunął godzinę rozpoczęcia zebrania na 20.10. Swoje przemówienie zakończył o 21.07 i od razu udał się na dworzec aby o godzinie 21.31 odjechać do Berlina.

O godz. 21.20, dziesięć minut po zejściu z podium Hitlera nastąpiła eksplozja. Bomba podłożona przez Elstera rozerwała filar oraz część dachu znajdującego się nad podium.

W wyniku zamachu zginęło osiem osób, a sześćdziesiąt trzy zostały ranne.

Sam Elster został zatrzymany podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy. Zawartość jego kieszeni kazała służbą granicznym przypuszczać, że miał on coś

wspólnego z przeprowadzonym w Monachium zamachem.

Zatrzymany Elster 14 listopada przyznał się i dokładnie opowiedział o swojej akcji. Został aresztowany i skierowany do obozu w Sachsenhausen, jako więzień uprzywilejowany. Pod koniec 1944 roku przeniesiono go do Dachau gdzie w początkach roku 1945 jako jednostka niewartościowa został przez Niemców zamordowany.



*Znaczek Poczty Niemieckiej specjalnej emisji z okazji setnej rocznicy urodzin G. Elsera*

*Zdjęcia: źródło Internet*



Pas wyszczuplający Vibroaction

teraz w niższej cenie

**149,-**

**HIT**

**Mango**

ponad 200.000  
sprzedanych  
sztuk!!!

sprawdź

Jarosław „JARO” Ciemiński

## Łuski polskie z lat 1921 - 1939

8x50 R Lebel



Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Walcownia Metali, Dziedzice; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1926 roku.

Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Walcownia Metali, Dziedzice; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1927 roku.



Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Neurath Wien; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1927 roku.

Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Walcownia Metali, Dziedzice; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1928 roku.



Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Enzesfeld, Austria; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1928 roku.

Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Walcownia Metali, Dziedzice; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1929 roku.



Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Walcownia Metali, Dziedzice; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1930 roku.

Producent: "Pocisk" S.A. Warszawa; dostawca mosiądzu na łuskę Dornach; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn). Wyprodukowano w 1930 roku.



Producent: Wojskowa Wytwórnia Amunicji Karabinowej, Warszawa. Wyprodukowano w 1925 roku. Półprodukt łuski z mosiądzu 67 (67% Cu, 33% Zn)

7,92x107 DS



Producent: Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia, Fabryka Amunicji nr 1, Skarżysko Kamienna; dostawca mosiądzu na łuskę "Norblin" S.A. Warszawa; mosiądz 67 (67% Cu, 33% Zn) Wyprodukowano w 1937 roku.

## Naboje ćwiczebne

### 10,85x25R Reichsrevolver



10,85x25R Reichsrevolver produkcji niemieckiej. Pocisk papierowy, praktycznie cały schowany w łusce.

10,85x25R Reichsrevolver produkcji niemieckiej (wersja łuski z podniesioną kryzą). Pocisk papierowy, praktycznie cały schowany w łusce.



### 10,75x58R Berdan



10,75x58R Berdan produkcji rosyjskiej. Nabój pozbawiony pocisku, ładunek miotający ograniczony papierową przybitką. Szyjka łuski zagięta do środka

## 8x56R Kropatschek



8x56R Kropatschek produkcji austro-węgierskiej (na zamówienie Hiszpanii). Pocisk drewniany, owalny, w naturalnym kolorze drewna.

skarby.pl



**GARRETT**  
METAL DETECTORS



**ACE 150**



Jerzy Rostkowski

## "Rozkaz - zapomnieć ! Nieznana historia 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej"



Ponieważ książka znajduje się już w sprzedaży docierają do mnie pytania. Wiele z nich dotyczy specyficznej "regionalności" tej książki. Fakt! Cała opowieść obraca się wokół jednostki wojskowej której garnizon znajdował się do 1 września 1939 roku w Tarnowie. Wdzięczny to temat ponieważ pułk ten jest do dziś jednostką mało znaną a o jego ogromnej roli w wojnie 1939 roku prawie całkowicie zapomniano. Wrześniowa epopeja tego pułku jest jednak podstawą do analizy pracy naszego wywiadu i wykorzystania dostarczanych przez niego materiałów. Na bazie historii tej jednostki staram się wyciągnąć wnioski dotyczące stosunków międzyludzkich w naszej armii rzutujących bezpośrednio na przebieg procesów dowodzenia w jednostkach prowadzących walkę z najeźdźcą. Wiele problemów związanych z uzbrojeniem i jego wykorzystaniem nie dotyczy jedynie tego pułku a ma swoje odpowiedniki w całej armii. Nie wspomnę już o stosunku części oficerów tragicznego Września do przyczyn klęski. Niektórzy z nich po wojnie kształtowali historię w sposób wypaczający zaistniałe fakty. Cóż - to przecież książka o tajemnicach i nieznannej części wojny 1939 roku.

Rysunek pani Katarzyny Księżopolskiej jest artystyczną wizją bitwy pod Ćwiklicami

Dzieje 16. Pułku Piechoty sięgające swymi korzeniami do armii austriackiej zostały opisane dopiero w 2007 roku. Zespół działający pod egidą Samorządowego Centrum Edukacji w Tarnowie wykonał



Bohater Września - kpt. Alfred Mikée

analityczne opracowanie dziejów tej jednostki po raz pierwszy przekazując społeczeństwu wspaniały wycinek historii polskiego oręża. Miałem zaszczyt należeć do tego zespołu i w wymienionej pracy zawarta została niewielka, ze względu na szczupłość miejsca, część moich materiałów archiwalnych. Ponieważ do dziś uważam, że najważniejszą częścią dziejów 16. Pułku Piechoty jest jego epopeja we wrześniu 1939 r. właśnie na tym rozdziale historii jednostki skupiłem całą siłę swoich badań. Z setek pozyskanych przeze mnie relacji, dokumentów, informacji i niepublikowanych dotychczas zdjęć zaczął wyłaniać się obraz nieprawdopodobnie zaskakujący i wspaniały. Potrafię udowodnić (i jak sądzę zrobiłem to w swojej książce), że 16. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej był jedną z najlepszych jednostek biorących udział w polskiej wojnie obronnej. Możliwość ostatecznego potwierdzenia takiej tezy dało pozyskanie ogromnie wartościowych, a dotychczas zupełnie nieznanymi materiałami dokumentalnymi - między innymi unikalnego dziariusza, pisanego w czasie działań wojennych od chwili mobilizacji dzień po dniu, aż do kapitulacji 20 września 1939 r. Autor, żołnierz 16 pp. artylerzysta, st. sierżant Wojciech Mleczo zachował

w nim niebywałą dokładność i dbałość o szczegóły pozornie tak drobne, jak imiona koni biorących udział w kampanii u boku polskich żołnierzy. Dane mi było także nagranie pełnych wspomnień plut. podchor. Zdzisława Baszaka (dziś płk.), dowódcy plutonu ckm, a później moździerzy, oczywiście w tym samym 16 pp. Jego relacja stanowiła świetny materiał porównawczy, a jednocześnie liczne jej elementy znalazły się na kartach książki. Ogromny wkład w powstanie tej książki włożyła rodzina kapitana Alfreda Mikée, dowódcy II batalionu 16 pp. udostępniając nieznanne zdjęcia i relacje, co pozwoliło postawić poległego pod Pszczyną kapitana w pierwszym szeregu bohaterów Września

1939 r. Te i inne wspomnienia w powiązaniu z niepublikowanymi dotychczas dokumentami archiwalnymi pozwalają rzucić nowe światło na boje toczone przez Żołnierzy Września w południowej i południowo-wschodniej Polsce. Myślę, że książka w sposób ostateczny udowodniła jak bardzo na przebieg walk 6. Dywizji Piechoty wpływało wyjątkowe bohaterstwo i danina krwi składana przez żołnierzy 16 pp. na ołtarzu umiłowanej Ojczyzny. Zawsze byłem przeciwnikiem określeń górnołotnych, uderzających niejednokrotnie przesadą. Nie sposób ich jednak unikać w czasie tej krótkiej analizy. Nieodparcie nasuwa się jeszcze jedno - "Jak Feniks z popiołów". Właśnie tak potrafił odrodzić się tarnowski pułk po ogromnych stratach poniesionych w opisanych bitwach pod Pszczyną oraz Rajskiem i zadawać wrogowi poważne straty aż do nieuniknionej kapitulacji.



Sierpień 1939 r. Obóz wojskowy podczas ćwiczeń w Mikołajowicach. Kapitan Alfred Mikee z żoną Anną i synem.

Cała ta wojenna droga, pełna heroizmu, nazywanego przez bohaterów zwyczajnym obowiązkiem została odtworzona na kartach książki. Znalazły tu także miejsce powrzesniowe, zadziwiające drogi żołnierzy pułku w obozach jenieckich i koncentracyjnych. Czytelnik odnajdzie także rzecz dla mnie osobiście niesłychanie ważną - odpowiedź na pytania - W JAKI SPOSÓB? DLACZEGO? W jaki sposób ten zadziwiający pułk, w którym służyli nie tylko mieszkańcy Ziemi Tarnowskiej, ale też Ukraińcy, Białorusini i Ślązacy potrafił ogromnie zintegrować się z przedwojennym Tarnowem stając się jego "ukochanym wojskiem" i przedmiotem wielkiej dumy? Dlaczego ten pułk osiągnął najwyższy poziom wyszkolenia moralnego, sportowego i bojowego stając się praktycznie przed wojną jednostką kadrową, a w czasie wojny osiągając wielkie, a nieznane powszechnie sukcesy? Sądzę, że właśnie odpowiedzi na te pytania i język, jakim starałem się napisać tę pracę pozwolą jej dotrzeć nie tylko do wąskiego grona historyków i miłośników historii polskiego oręża, lecz także do szerokiej rzeszy zwykłych czytelników, w tym młodzieży, co przez pokazanie wspaniałych wzorców osobowych i pogłębienie świadomości historycznej wpłynie na właściwe kształtowanie współczesnych postaw patriotycznych i obywatelskich.

Dodatkowym atutem książki jest bardzo bogata ikonografia składająca się z ponad 280 zdjęć i map. Nigdy nie publikowane fotografie o wielkiej wartości faktograficznej udało mi się pozyskać w większości z prywatnych albumów rodzin żołnierzy 16 pp. Zdjęcia z koszar, ulic Tarnowa, defilad, zabaw i ćwiczeń a także fotografie z obozów jenieckich stanowią plastyczny obraz historii polskiej jednostki wojskowej w okresie międzywojennym stanowiący doskonałe odniesienie do całości naszej armii.

Książkę można zamówić bezpośrednio poprzez stronę autora – [Tajemnice.org](http://www.tajemnice.org)  
<http://www.tajemnice.org/rozkaz>



Gen. Bernard Mond po kapitulacji 6 DP

Potyczki z historią – audycje Radia Kraków

*1 września 1939 roku - na Polskę napadają Niemcy hitlerowskie. O przygotowywanej agresji od wielu miesięcy a nawet lat doskonale wiedzą analitycy polskiego wywiadu - oficerowie II Oddziału Sztabu Głównego WP (...)*

*Jak działał polski wywiad? Dlaczego odpowiedzialni za jego prowadzenie ignorowali informacje o przygotowaniach do wojny Niemiec i Rosji Sowieckiej?  
Czy kampania polsko - niemiecka z 1939 roku była do wygrania?*

*O tym dyskutowali Jerzy Rostkowski, autor dotyczącej tych kwestii publikacji „Rozkaz - Zapomnieć!” oraz Andrzej Krzak historyk wojskowości.*

**[KONIECZNIE POSŁUCHAJ](#)**

## ZAMKI I PAŁACE

### Jakub Jagiełło Zamek w Ciechanowie

Na Mazowszu po dziś dzień zachowały się dwa potężne w całości średniowieczne zamki – w Ciechanowie i w Czersku. Ten pierwszy postawiono na trudno dostępnych mokradłach.



*Zamek w Ciechanowie posadowiono na mokradłach*

Zamek w Ciechanowie do dziś może zachwycać swą potęgą, zwłaszcza od strony miasta, gdyż to właśnie tu znajdują się dwie baszty – najbardziej obronne elementy tej warowni. Początkowo miały one tylko ok. 10 metrów wysokości. Podobnie jak i resztę warowni, wznosił je w latach 20. XV wieku mistrz Niklos, który w 1429 roku przedstawił rachunki budowlane swojemu zleceniodawcy, księciu Januszowi I Starszemu.



*Dwie wysokie wieże to najbardziej charakterystyczne elementy warowni*

Po pożarze miasta i zamku w 1467 roku przystąpiono do rozbudowy twierdzy, podczas której podwyższono obie baszty, a także

dobudowano piętro pałacu znajdującego się w północnej części zamku. Prace te sfinansował książę mazowiecki Janusz II.

Po inkorporacji Mazowsza zamek przejęła królowa Bona. Na 1. połowę XVI wieku datuje się kolejną przebudowę, która doprowadziła ciechanowski zamek do szczytu potęgi. Przebito wtedy nową bramę w zachodniej kurtynie murów, dobudowano przedbramie, a drogę do zamku wyposażono w drewniany podjazd. Baszty zostały przygotowane do użycia broni palnej. Pałac mieszkalny otrzymał renesansowy wystrój.

Mimo tak szeroko zakrojonych prac modernizacyjnych, już w końcu XVI wieku zamek stopniowo tracił znaczenie. Po zdobyciu go przez Szwedów nigdy już nie pełnił funkcji obronnych; był używany tylko przez starostów jako sąd i archiwum. Jeszcze w XVIII wieku został opuszczony. Po ostatnim rozbiórze Polski, Ciechanów trafił w ręce Prusaków, którzy rozebrali pałac mieszkalny.



*Zamek od strony miasta z dawną bramą*

Popularność ciechanowskiego zamku jako romantycznej ruiny wzrosła wraz z modą na takie rzeczy w XIX wieku. Przyjeżdżali tu m.in.: Zygmunt Krasiński, Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz, który na dziedzińcu warowni w Ciechanowie ułożył pojedynki bohaterów Krzyżaków. Podczas II wojny światowej miejsce to niechlubnie zasłynęło hitlerowskimi egzekucjami członków polskiego ruchu oporu.

Zamek w Ciechanowie można zwiedzać, choć ostatnio jest często zamknięty ze względu na prace archeologiczne. Jeśli akurat nie możemy wejść do środka, pozostaje nam obejść budowlę po podmokłych okolicznych łąkach. Zamek założono na planie prostokąta o bokach 48 na 57 metrów, a więc zbliżonych do kwadratu. Od strony miasta dominują dwie potężne wieże z zachowanymi strzelnicami kluczowymi. Mury wież pokrywa dekoracja zendrówkowa z ciemnej wypalanej cegły (tzw. zendrówki), ułożonej w romby. Dekoracja ta jest typowa dla wielu średniowiecznych budowli na Mazowszu, nie tylko obronnych. Białe pasy tynku na wieżach wyznaczają ich wcześniejszą wysokość.



*Dzięki podmokłym polom przez wieki nie zbudowano nic w pobliżu zamku*

Od strony południowej zachowało się, schowane nieco pod ziemią, dawne wejście na dziedziniec zamku. Nowsza brama, aczkolwiek już bez istniejącego tu wcześniej przedbramia i drewnianego pomostu, znajduje się od zachodu. Od strony północnej zamek jest zdecydowanie mniej ciekawy i poza grubym murem nie ma walorów obronnych.



*Brama zamku*

Wewnątrz warto zwrócić uwagę na rekonstruowane resztki pałacu,

umieszczonego naprzeciw wież. Była to jedna z niewielu budowli tego typu na Mazowszu. Fragmenty odbudowane po wojnie można rozpoznać po nowej cegle. W wieżach urządzono wystawę broni oraz narzędzi tortur i trzeba przyznać, że naprawdę można tu poczuć smak średniowiecza – jak mało gdzie na Mazowszu!

**Informacje praktyczne:**

Ciechanów leży na północnym Mazowszu, niecałe 100 km od Warszawy (drogą 7 na Gdańsk, a potem 50 na Ciechanów). W zamku obecnie trwają prace archeologiczne, ale zawsze można go obejść z zewnątrz. W mieście warto również zajrzeć do dwóch gotyckich kościołów, a także do dobrze utrzymanego Muzeum Szlachty Mazowieckiej, do którego należy zamek. Szybko i tanio można zjeść w niezłym tureckim barze na rynku.

[Zobacz na mapie](#)  
[Noclegi w okolicy](#)

Jakub Jagiełło – historyk sztuki, redaktor naczelny Internetowego Przewodnika Turystycznego [Ciekawe Miejsca](#)

20 urodziny **Mango**



kubek  
termoizolacyjny

Gratis

[sprawdź szczegóły >>](#)

# Mapy i topografia: Objąsnienie skrótów na niemieckich mapach topograficznych

Opracowane na podstawie: Znaki topograficzne. Major ST. Gąsiewicz

Arb. Arbeiterhäuser – Domy robotnicze	Kord. – Kordon – Posterunek graniczny
A. V. – Amtsverwaltung – Urząd gminny	Kp. – Kapelle – Kaplica
B. – Bach – Strumyk	Kr. – Krug – Karczma
B. – Bahnwärter – Dróżnik kolejowy	Lgr. – Lehmgrube – Glinianka
Bew. M. – Bewässerungsmühle – Młyn nawadniający	Lst. – Ladestelle – Stacja ładunkowa
Bgr. Pl. – Begraebnisplatz – Cmentarz	M. – Mühle – Młyn
Bhp. – Bahnhof – Dworzec kolejowy	Mag. – Magazin – Magazyn
Blst. – Blokstation – Blok kolejowy	Mest. – Meilenstein – Kamień milowy
Bn. H. – Bienenhaus – Pasieka	Mun. Dep. – Munitions depot – Magazyn amunicji
Br. – Brunnen – Studnia	Mus. – Museum – Muzeum
Brau. – Brauerei – Browar	Oel M. – Oelmühle – Olejarnia
Brn. – Brennerei – Gorzelnia	O. F. – Oberförsterei – Nadleśnictwo
Ch. Hs. – Chausseehaus – Budka dróżnika	P. – Pegel – Wodowskaz
Dom. – Domaene – Dobra samodzielne	Pav. – Pavilon – Pawilon
Denkm. – Denkmal – Pomnik	Pvhs. – Pulverhaus – Prochownia
D. St. – Dampfschiffstation – Przystań żegluga par.	Qu. – Quelle – Źródło
E. F. – Eisenbahnfaehre – Przewóz dla kolei	R. – Ruine – Ruiny
Ez. A. – Elektrizitaetsanstalt – Elektrownia	S. – See – Jezioro
Exerz. Pl. – Exerzierplatz – Plac ćwiczeń	S. – Schornstein – Komin
F. – Försterei – Leśnictwo (leśniczówka)	Sch. – Scheune – Stodoła
Fbr. – Fabryk – Fabryka	Sdbhf. – Südbahnhof – Dworzec południowy
F. St. – Funkenstation – Stacja Radiotelegraficzna	Shiest. – Schiesställe – Strzelnica
F-t. – Furt – Bród	Schl. – Schloss – Zamek
F-t. f. R. – Furt für Reiter – Bród dla jeźdźnych	Schlse. – Schleuse – Śluza
G. H. – Glashütte – Huta szklana	Schp. – Schuppen – Szopa
Gr. – Graben – Grób	Scht. – Schacht – Szyb
Gr. – Gross – Wielki	Sgr. – Sandgrube – Dół piaskowy
Gut. – Gut – Dwór	S. M. – Sägemühle – Tartak
H. – Hütte – Szalas, chata	Stb. – Steinbruch – Kamieniołom
Hbhf. – Hauptbahnhof – Dworzec główny	Stbhf. – Staatsbahnhof – Dworzec kolei państw.
H. O. – Hochofen – Wielki piec	Sw. – Sägewerk – Tartak
H. P. – Haltepunkt – Przystanek	T. – Teich – Staw
Hs. – Haus – Dom	T. – Turm – Wieża
Htl. – Hotel – Hotel	T. O. – Teerofen – Smolarnia
Kan. – Kanal – Kanał	W. F. – Wagenfahre – Przewóz dla wozów
Kas. – Kaserne – Koszary	Whs. – Wirtshaus – Karczma
K. F. – Kahnfähre – Przewóz dla ludzi	Wltg. – Wasserleitung – Wodociąg
Kgr. – Kiesgrube – Dół żwirowy	Wt. – Wasserturm – Wieża ciśnienia
Khf. – Kirchhof – Cmentarz	W. W. – Waldwärter – Gajówka
Kl. – Klein – Mały	Vst. – Vorstadt – Przedmieście
Klbhf. – Kleinbahnhof – Stacja kolejki	Vw. – Vorwerk – Folwark
Kls. – Kloster – Klasztor	Zgl. – Ziegelei – Cegielnia
K. O. – Kalkofen – Wapniarka	Zk. fbr. – Zuckerfabrik – Cukrownia
Kol. – Kolonie – Kolonia	Zollhs. – Zollhaus – Komora celna

WYKAZ NAJDŁUŻSZYCH JASKIŃ WYŻYNY KRAKOWSKO- WIELUŃSKIEJ DO 40 m.  
DŁUGOŚCI / STAN Z 09.02.2009 r./

1.	WIERNA	1027m.
2.	WIERZCHOWSKA GÓRNA	975m.
3.	BRZozowa	645m.
4.	SZACHOWNICA I	600m.
5.	TWARDOWSKIEGO	500m.
6.	POD SKIPRZEPĄ	450m.
7.	PIĘTROWA SZCZELINA	428m.
8.	KORALOWA	375m.
9.	STUDNISKO	337m.
10.	NIETOPERZOWA	326m.
11.	ŁOKIETKA	320m.
12. (1)	JÓZEFA	303m.(?)
13.	SMOCZA JAMA	276m.
14.	SZEROKI AVEN	270m.
15.	KRYSPINOWSKA	255m.
16.	CIEŚĆ	245m.
17.	OLSZTYŃSKA I WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH	240m.
18.	WIERCICA	220m.
19.	SZMARAGDOWA	218m.
20.	CIEMNA	209m.
21.	KRYSZTAŁOWA	200m.
22.	SZACHOWNICA II	200m.
23.	MAĆIWODY	195m.
24.	ZBÓJECKA	189m.
25.	TOWARNA	183m.
26.	JANUSZKOWA SZCZELINA	180m.
27.	POD BUKAMI II	179m.
28.	GŁĘBOKA	175m.
29.	RACŁAWICKA	168m.
30.	JAMA ANI	158m.
31.	ZEGAR	155m.
32.	CIASNY AVEN	150m.
33.	W STRASZYKOWEJ GÓRZE	150m.
34.	W ZIELONEJ GÓRZE	150m.
35.	MAURYCEGO	143m.
36.	BŁOTNA	140m.
37.	NAD ŹRÓDŁEM I	130m.

38.	WALPURGI	130m.
39.	NA ŚWINIUSZCE	127m.
40.	URWISTA	125m.
41.	PYCHOWICKA	122m.
42.	W KIELNIKACH	120m.
43.	POD BUKAMI I	120m.
44.	SĄSPOWSKA	115m.
45.	NA TOMASZÓWKACH DOLNYCH	115m.
46.	OKOPY WIELKA DOLNA	110m.
47.	STALAGMITOWA	110m.
48.	MAMUTOWA	105m.
49.	WIŚLANA	100m.
50.	ŻARSKA	100m.
51.	NA KAMIENIU	100m.
52.	OSTRĘŻNICKA	98m.
53.	NA BIŚNIKU	96,5m.
54.	KRAKOWSKA	96m.
55.	KOZIARNIA	90m.
56.	KSIĘDZA BORKA	90m.
57.	NIESPODZIANKA	90m.
58.	SADLANA	89m.
59.	PSIA (ŹRÓDLANA)	85m.
60.	JASNA W STRZEGOWEJ	85m.
61.	BIAŁA	84m.
62.	NAROŻNA	83m.
63.	SIEDLECKA (NA DUPCE)	83m.
64.	JASNA NAD WISŁĄ	82m.
65.	W PASKOWYCH DOŁACH (W SUŁOSZOWEJ)	81m.
66.	BORSUKA W DUBIU	80m.
67.	NA PLEBANI	80m.
68.	MYSIA	80m.
69.	WIELKANOCNA	77m.
70.	W KAMIENIU ŻARSKIM	76m.
71.	NIEDŹWIEDZIA W ŻŁOTYM POTOKU	76m.
72.	SUCHA	76m.
73.	MYDLNICKA	75m.
(2)		
74.	NA ŁOPIANKACH I	70m.
75.	W SOKOLNIKACH	70m.
76.	TRZEBNIEWSKA	70m.
77.	POD SOKOLĄ GÓRĄ	70m.

78.	ZA KRATĄ	70m.
79.	PRZY WIELKIM OKAPIE /NA PAZURKU/	67m.
80.	POD PORZECZKĄ	67m.
81.	DRABA	67m.
82.	BOJOWA	66m.
83.	PIASKOWA (BLUSZCZOWA)	66m.
84.	DZIEWICZA	64m.
85.	SZCZELINA FRAKCJI N	62m.
86.	KUŹNICA	62m.
87.	DZIKA	61m.
88.	BEZ NAZWY (W WĄWOZIE ŹARSKIM)	60m.
89.	W KROCZYCACH	60m.
90.	W CICHYM WZGÓRZU	60m.
91.	W TRZEBNIOWIE II	59m.
92.	ŻABIA	59m.
93.	OKOPY GÓRNA	58m.
94.	STUDNIA SZPATOWCÓW	58m.
95. (3)	W KAMIENIOŁOMIE OGRODZIENIEC	ok.57m.
96.	MAŁOTOWA	56m.
97.	GORENICKA	55m.
98.	PIĘTROWA	55m.
99.	NA ŚMIGÓWCE	55m.
100.	EWY	55m.
101. (4)	W DUBIU	54m.
102.	BERKOWA	54m.
103.	POD OKNEM (POSZUKIWACZY)	54m.
104.	STUDNIA W LEJU (Z GARNUSZKIEM)	54m.
105.	CHUDA	52m.
106.	W ZAMCZYSKU	51m.
107.	POTRÓJNA	50m.
108.	Z KULKAMI	50m.(?)
109.	NISKA NAD WISŁĄ	50m.
110.	NAD MATKĄ BOSKA	50m.
111.	BUCZYNOWA	50m.
112.	BECZKOWA	50m.
113.	KAMIENNEGO GRADU	50m.
114.	LUDWIKOWSKA	50m.
115.	POTRÓJNA	50m.
116. (5)	ZIELONKOWSKA	(51m) 33m.



117.	PRZY STACJI KOLEJOWEJ RABSZTYN	49m.
118. (6)	W KAMIENIOŁOMIE PRZY STACJI KOLEJOWEJ OLSZTYN	48m.
119.	NIEDOSTĘPNA	48m.
120.	CABANOWA	47m.
121.	Z KOMINEM	46m.
122.	SULMOWA	46m.
123.	W RODAKACH	45,3m.
124.	ZŁODZIEJSKA	45m.
125.	W HUCISKU KWAŚNIEWSKIM	45m.
126.	W RUSKIEJ GÓRZE/W ŚCIANIE/	45m.
127.	NAD SZAŃCEM	45m.
128.	GAUDYNOWSKA	44m.
129.	KRĘTA	44m.
130.	SYPIALNIA	44m.
131.	PRZY WSI STRZEGOWA V	44m.
132.	WIELKI KANION	44m.
133. (7)	W LASKACH NA S OD TRZEBNIOWA	44m.
134.	MAGAZYN	44m.
135.	WIELKOWIEJSKA	43m.
136.	GORAJA I	43m.
137.	TUNEL STROMY	43m.
138.	OMSZAŁA STUDNIA	43m.
139.	PRZY WSI STRZEGOWA III	43m.
140.	GRUZOWA	43m.
141.	POD WYSOKĄ SKAŁĄ	43m.
142.	JASNA W SMOLENIU	42,3m.
143.	STEFANOWA DZIURA	42m.
144.	CIASNA W DZIURAWCU	41m.
145.	LISIA W SKAŁACH WERNYHORY	41m.
146.	SKOŚNY SCHRON (SKOŚNA)	41m.
147.	ŻELASKOWA SZCZELINA NA CYDZOWNIKU	41m.
148.	KOMAROWA	41m.
149. (8)	W PAŃSKIEJ GÓRZE (AMONITÓW)	Ok.41m.
150.	NISKA NAD WISŁĄ	40m.
151.	NAD TUNELEM	40m.
152.	ŁABAJOWA	40m.
153.	POD KOŚCIOŁEM WSCHODNIA	40m.
154.	W MAĆZNEJ SKALE	Ok.40m.
155. (9)	SZCZELINA NIEGOWONICKA	25m. dawniej 40m.

156.	Z DRABINĄ (PIASKOWA)	40m.
157.	SOPLI LODU	Ok.40m.

- (1)- Obiekt nie potwierdzony do końca, prowadzone w nim są prace eksploracyjne.  
 (2)-Obiekt zniszczony lub zasypany przez kamieniołom.  
 (3)-Obiekt zniszczony przez kamieniołom.  
 (4)-Obiekt zniszczony przez kamieniołom.  
 (5)-Obiekt obecnie nieco krótszy z powodu łamania w nim i jego sąsiedztwie skały.  
 (6)-Obiekt zniszczony przez kamieniołom do czasów obecnych zachował się tylko jej nieliczny fragment.  
 (7) -Obiekt zniszczony przez kamieniołom.  
 (8)-Obiekt obecnie niedostępny (zasypany).  
 (9)-Obiekt nigdyś dłuższy (zniszczony )

25.	MAĆIWODY	22m.
26.	W STRASZYKOWEJ GÓRZE	21m.
27.	SUCHA	21m.
28.	KSIĘDZA BORKA	21m.
29.	MYSIA	20,5m.
30.	KAMIENNEGO GRADU	20m.

- (1)- Obiekt uległ samoczynnemu zawaleniu się partii najniższych i sąsiednich.

#### STRESZCZONY OPIS

Na terenie Wyżyny Krakowsko- Wieluńskiej odnotowano ponad 157 jaskiń do 40 metrów długości. W wykazie zostały ujęte wszystkie obiekty czyli te obecnie już nie istniejące i zasypane oraz eksplorowane nadal. Dostępnych jest 151, Nieistniejących 4, Niedostępnych 2, Eksplorowanych (oficjalnie) 1.

#### WYKAZ NAJGŁĘBSZYCH JASKIŃ WYŻYNY KRAKOWSKO- WIELUŃSKIEJ DO 20m. GŁĘBOKOŚCI / STAN Z 09.02.2009 r./

1.	STUDNISKO	77,5m.
2.	SZEROKI AVEN	59m.
3.	JANUSZKOWA SZCZELINA	56,5m.
(1)	PIĘTROWA SZCZELINA	45m.
5.	BŁOTNA	42m.
6.	URWISTA	39m.
7.	CIASNY AVEN	37m.
8.	NA ŚWINIUSZCE	37m.
9.	STUDNIA SZPATOWCÓW	36,5m.
10.	KORALOWA	35,5m.
11.	WIERCICA	31m.
12.	JAMA ANI	30,5m.
13.	WIERNA	30m.
14.	RACŁAWICKA	26m.
15.	PRZY WIELKIM OKAPIE/NA PAZURKU/	26m.
16.	POD BUKAMI	25m.
17.	WIERZCHOWISKA GÓRNA	25m.
18.	BOJOWA	25m.
19.	POD SOKOŁĄ GÓRĄ	24,5m.
20.	OLSZTYŃSKA	24m.
21.	STUDNIA W LEJU	23m.
22.	NIETOPERZOWA	23m.
23.	BOJOWA	22 m.
24.	CIESENĆ	22,5m.

Opracował: Mariusz Bąk

**Militaria.pl**

**WIATRÓWKA WYPRZEDAŻ**

**Crosman C11**

stara cena: 299zł

**169 zł**

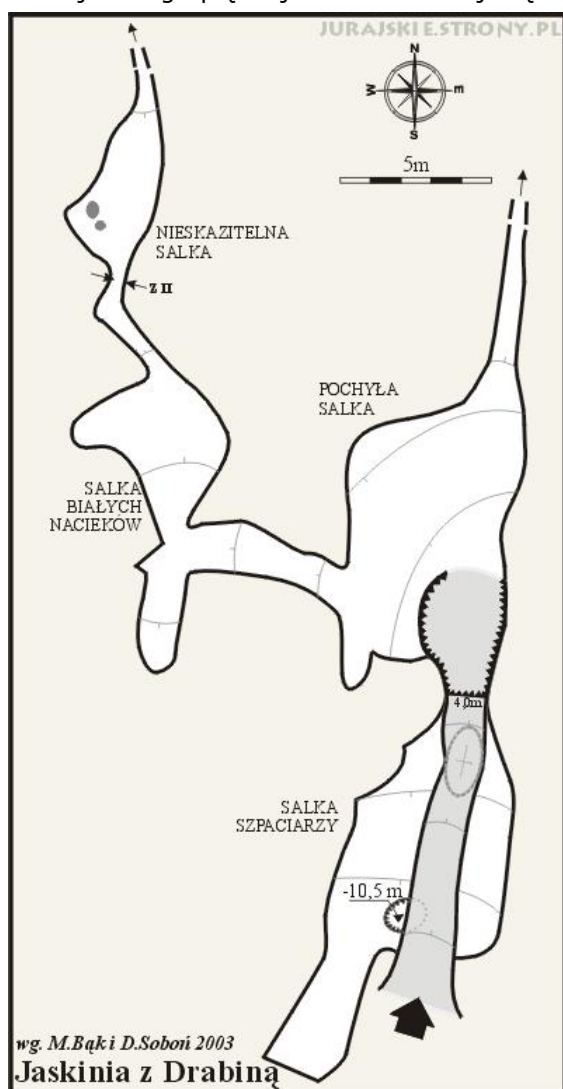
**KUP TERAZ**

Mariusz Bąk

## Podziemny świat – Jaskinia z drabiną

- Położenie: okolice Piaseczna, województwo śląskie.
- Długość: 40 m.
- Głębokość: 10,5 m.
- Ekspozycja otworów: południowa.
- Stopień trudności: do zwiedzania potrzebna jest lina oraz specjalistyczny sprzęt.

Opis jaskini - Próżnia ta rozwinięta jest na pionowej studni z dwoma oddzielnymi piętrami. Za obszernym otworem stromo opada w dół pochylnia, na końcu której znajduje się pionowa studnia doprowadzająca do najniższego piętra jaskini. W dolnej części



pochylni na wysokości studni jest Pochyła Salka, nie zbyt wysoka ale obszerna z dnem stromo opadającym w dół. Z salki odchodzą dwa boczne odgałęzienia, pierwsze w kierunku północnym utworzone na szczelinie zamkniętej na końcu zawałem.



Drugi ciąg w zachodnio-południowej części salki reprezentuje na początku opadający stromo w dół niski korytarzyk rozgałęziający się w kierunku południowym i północnym. Ten pierwszy lewy zatkany jest na końcu przez osady piaszczyste i szatę naciekową. W prawo od niego kontynuuje się drugi niski ciąg Salka Białych Nacieków. Biegnie z niej w północnej części ciasna rura krasowa z zaciskiem ZII doprowadzająca do ładnie wymodelowanego i obszernego korytarzyka nazwanego Nieskazitelną Salką. Dolne Piętro jaskini osiągamy przez pochylnię Do Pochyłej Salki. Piętro to rozwinięte jest na dużej obszernej Salce Szpaciarzy z jedną boczną odnogą bez kontynuacji. W salce tej na dnie znajduje się mała 1,5m. głębokości studzienka osiągająca najniższy punkt w jaskini -10,5m. gł.

Namulisko: gliniaste z gruzem skalnym; szata naciekowa: polewy, stalaktyty, draperie, grzybki, mleko wapienne, stalagmity; flora: mchy; fauna: nietoperze, pająki "Meta Meinardi".

Historia poznania - Znana od dawna. Jaskinia została odkryta przez poszukiwaczy szpatu i służyła jako kopalnia kalcytu. Zinventaryzowana przez KKS. Wymieniowa w wykazie książki Jaskinie Wyżyny A. Górnego, M. Szelerewicza w 1986r. Plan i pomiar: M. Bąk, D. Soboń 26.01.2003r. nr inwen. - V.A.23.

## Sprzęt poszukiwacza: Armand Dominator

Z niecierpliwością oczekiwałem na przyjscie nowego modelu Armanda do testów.

Pewnego dnia dzwonek u drzwi oznajmił przybycie kuriera – razem z nim paczki. W pierwszej chwili myślałem, że paczka jest pusta – przy swoich gabarytach była taka lekka.

Po otwarciu paczki moim oczom ukazał się miły widok, cały wykrywacz spakowany był w torbę, którą zwykle trzeba dokupywać jako wyposażenie dodatkowe. Torba jest bardzo poręczna – wykrywacz jest w niej rozłożony na części i nie zajmuje dzięki temu wiele miejsca w czasie transportu na miejsce działania. W torbie oprócz wykrywacza rozłożonego na trzy części znalazłem także dwie ładowarki (zwykłą i samochodową), słuchawki oraz instrukcję obsługi. W zestawie jest cewka o wymiarach 29x22 cm. Cewka jest o całkowicie nowej konstrukcji mechanicznej, posiada charakterystyczne spłaszczenie w dolnej części.



Konstrukcyjnie wykrywacz jest wykonany bardzo dobrze, jedynie mógłbym się doczepić do zamontowania skrzynki z elektroniką do konstrukcji nośnej – wyczuwało się, że nie jest zamocowana na sztywno. W rozmowach



z producentem uzyskałem zapewnienie, że w egzemplarzach produkcyjnych zostanie to wyeliminowane. Jako duży plus zauważyłem zastosowanie nowego typu uchwytu na rękę – podłokietnika. Dzięki temu konstrukcja przypomina topowe zachodnie wykrywacze. W większości polskich wykrywaczy ten element był zbyt wąski dla mojej ręki – w tym wypadku wykrywacz leżał idealnie w ręce.

Wykrywacz jest zasilany przez 3 akumulatorki AA. Ma to swoje plusy i minusy – dużym plusem jest ograniczenie kosztów zakupu

kolejnych baterii, minusem – w wypadku dłuższego wyjazdu w miejsca, gdzie nie będziemy mieć dostępu do prądu może okazać się, że zostaniemy z rozładowanym wykrywaczem.

Na panelu kontrolnym znajdują się 4 pokręta potencjometrów i 6 przełączników dwubiegunowych, oraz gniazdo słuchawkowe.

Potencjometry służą do regulacji gruntu, głośności, czułości oraz dyskryminacji.

Przełączniki to – wyłącznik, przełącznik sygnału wiodącego, tryb pracy – statyk lub dynamik, przełącznik grunt/dyskryminacja, test baterii oraz rodzaj zastosowanej dyskryminacji.

Zwraca uwagę dbałość o szczegóły – płytka



na pudełku z elektroniką jest grawerowana, a nie jak dotychczas było przyjęte – oznaczenia wykonane metodą sitodruku, co powodowało ścieranie się farby przy intensywnym użytkowaniu. Wyfrezowane otworki przy głośniczku są wykonane pod kątem – dzięki czemu istnieje mniejsze prawdopodobieństwo dostania się jakiegokolwiek cieczy do środka. Ogólnie wykrywacz wygląda bardzo dobrze pod względem konstrukcyjnym – widać, że producent przyłożył się do tego.



Podczas najbliższego wolnego weekendu postanowiliśmy wraz z przyjaciółmi przetestować sprzęt w naszym stałym miejscu – na Jurze.

Po dotarciu na miejsce i zmontowaniu ruszyliśmy do testów. Wykrywacz jest bardzo dobrze wyważony, dzięki czemu nawet kilkugodzinne chodzenie z nim nie powodowało bólu ręki. Dodatkowo waga wykrywacza – 1,2 kg była pozytywnym zaskoczeniem.

Już przy pierwszym sygnale mogliśmy docenić nową konstrukcję cewki – dzięki spłaszczeniu dolnej części wykrywacz można było bardzo wygodnie położyć na ziemi i nie przewracał się, zapobiegając posypaniu ziemią elektroniki – duży plus dla konstrukcji. Dominator może pracować w dwóch trybach pracy – jako wykrywacz statyczny, lub dynamiczny.



Gdy włączymy tryb statyczny należy wyzerować wykrywacz, przy trybie dynamicznym sygnał wiodący sam dopasowuje się do podłoża. Zerować sprzęt powinniśmy także po każdej zmianie konfiguracji za pomocą potencjometrów.

Możemy skonfigurować sprzęt do własnych potrzeb – jeśli ktoś chce to może ustawić sobie sygnał wiodący, lub nastawić się na pracę w ciszy. Mi osobiście wygodniej pracowało się z wyłączonym sygnałem wiodącym i na słuchawkach.

Plusem było zastosowanie wyjścia słuchawkowego typu mały Jack – dzięki temu nie potrzebujemy szukać przejściówki w wypadku stosowaniu większości dostępnych słuchawek na rynku. Ja osobiście zawsze używam słuchawek dousznych i zawsze w wypadku np. Garretta musiałem używać przejściówki.

Polecam wszystkim chodzenie w słuchawkach – z trzech powodów. Pierwszym jest możliwość usłyszenia najcichszych sygnałów, które normalnie byśmy przegapili. Drugi powód – w terenie, przy wiejącym wietrze nawet ustawienie głośności na maximum nie dawało gwarancji usłyszenia sygnału. No i trzeci powód – oszczędność energii – w czasie testów wykrywacz potrafił działać do 10 godzin na słuchawkach, przy zastosowaniu wbudowanego głośniczka długość pracy zmniejszyła się do max 8 godzin.



Wykrywacz posiada wbudowaną dyskryminację, a dokładnie dwa typy dyskryminacji. Pierwszym typem (I) jest dyskryminacja typu dźwięk – cisza, drugim (II) jest dyskryminacja tonalna – dla metali kolorowość częstotliwości dźwięku narastała, dla żelaza obniżała się.

Bardzo dobrze można to było zobaczyć przy pomocy znajdującego przecinaka – dźwięk natychmiast obniżył maksymalnie częstotliwość.

Ogólnie wykrywacz w terenie spisywał się bardzo dobrze. Sygnał znalezionych przedmiotów był czytelny i dobrze słyszalny.

Od decyzji przyszłego właściciela będzie zależało, czy będzie kopać sygnały na granicy zasięgu słuchu – czasami mogą to być sygnały „widma”, które nam także się pojawiły, a czasami może się okazać, że po prostu trafiliśmy na przedmioty będące na granicy zasięgu wykrywacza.

Wykrywacz posiada bardzo dobry tryb statyczny – prawdę mówiąc już dawno nie chodziło mi się tak dobrze w tym trybie. Osiągi były większe niż w trybie dynamicznym, tryb statyczny jest bardzo

dobry na miejsca potyczek pierwszo i drugo wojennych. Tryb dynamiczny jest lepszy w wypadku poszukiwania monetek i innych drobiazgów z metali kolorowych.

Warto od czasu do czasu rzucić okiem na wyświetlacz diodowy – zauważyłem, że był bardziej czuły od wskaźnika dźwiękowego – pojedyncze przedmioty znajdujące się na granicy zasięgu wykrywacza i nie sygnalizowane dźwiękiem pojawiały się na wyświetlaczu.

TESTY – przeprowadzone w powietrzu

	Tryb statyczny	Tryb dynamiczny
Łuska 7,92x57 mauser – max	24	19
Łuska 7,92x57 mauser – mocny sygnał	20	17
Łuska 12,7x108 – max	27	22
Łuska 12,7x108 – mocny sygnał	24	19
Łuska 14,5x114 – max	31	25
Łuska 14,5x114 – mocny sygnał	27	21
Łuska 23x152B – max	39	28
Łuska 23x152B – mocny sygnał	34	26
Puszka 0,33	53	45
Puszka 1,0 l	75	65
Obrączka złota	21	18
Moneta 1 gr	13	11
Moneta 10 gr	14	12
Moneta 1 zł	18	16
Moneta 2 zł	23	19
Moneta 20 koron	28	25

Zasięg max – to zasięg gdzie wykrywacz zaczyna sygnalizować, że coś wykrył, sygnał jest taki, że nie zawsze kopiący skusiłby się na kopanie. Sygnał mocny – czysty, nie pozostawiający wątpliwości sygnał dla osoby kopiącej.

- W terenie, przy ustawieniu dyskryminacji na 0 i czułości na max, wykrywacz wykrywał:
- łuski znajdujące się na głębokości do 20 cm
  - kulki szrapnelowe – do ok. 14 cm
  - monетки 20 gr PRL – ok. 10 cm
  - złom (stara, maksymalnie zardzewiała kłódka) – ok. 40 cm
  - blaszki (resztki skrzynek amunicyjnych) – najgłębiej znaleziona – 25 cm .
  - gwoździe, kawałki drutu – do 20 cm

Podsumowanie

Ogólnie byłem bardzo pozytywnie zaskoczony nowym produktem firmy Armand. Przede wszystkim widzę stały postęp w konstrukcji kolejnych modeli wykrywaczy. Nowe konstrukcje zdecydowanie obalają mity krążące na różnych forach – nowe modele nie mają nic wspólnego z konstrukcjami sprzed

lat. Jakość wykonania bardzo się poprawiła, a osiagi zdecydowanie polepszyły.

Nowa konstrukcja jest strzałem w 10. Na początku obawiałem się o cewkę – jestem przyzwyczajony do używania osłony na cewkę, ale w tym wypadku jest ona nie potrzebna – zastosowana w konstrukcji żywica całkowicie spełnia swoje zadanie i nie potrzeba nic ponadto. Wykrywacz w terenie spisywał się bardzo dobrze. Każdy użytkownik po kilku godzinach użytkowania na pewno zgra się z wykrywaczem i będzie osiągał dobre rezultaty. Nauka obsługi i strojenia go przebiega bardzo szybko, i po kilku wypadach każdy nie będzie miał jakichkolwiek kłopotów z obsługą sprzętu.

Jedynym problemem był, tak jak w modelu Prospector – głośnik. W terenie przy wietrze po prostu chwilami nie było go słychać nawet przy maksymalnej głośności. Radą na to jest używanie wykrywacza w połączeniu z słuchawkami, co całkowicie eliminuje problem.

Test, opis, zdjęcia: Muzzy

## Poszukiwania: Tajemnice piwnic i strychów

Stare domy kryją niejedną tajemnicę. Ich strychy i piwnice pełne są najrozmaitszych skarbów. Doświadczony poszukiwacz potrafi w niejednym bałaganie wyłuskać piękne eksponaty, które wzbogacają jego kolekcję. Dobre przygotowanie kondycyjne i umiejętność identyfikacji są warunkiem właściwej eksploracji takich miejsc.

W głowach wielu poszukiwaczy pokutuje przekonanie, że chodzenie po strychach i piwnicach jest prostą sprawą. Niestety nic bardziej mylnego. Należy mieć świadomość, że opuszczone domy z jakiegoś powodu stoją bez gospodarza. Główną przyczyną tego jest ich zły stan techniczny, który na pierwszy rzut oka może wydawać się nie zagrażający zdrowiu czy życiu poszukiwacza. Zniszczone schody, których stopnie zapadają się w najmniej oczekiwanym momencie, poręcze które nie wytrzymują oparcia, podłogi tak zbutwiałe, że zapadamy się w nie jak w piasek to najczęstsze niebezpieczeństwa czyhające na strychach. Jest kilka zasad, którymi należy kierować się przy penetrowaniu takich miejsc.



Wchodząc po starych schodach sprawdź wpięrow, w jaki sposób są one montowane. Jeżeli prowadnica pod schodami idzie środkiem trzymaj się właśnie środka schodów, gdy schody są bez wsparcia na środku wybierz krawędź schodów idącą przy ścianie. Przed wejściem na schody sprawdź

poręcz, lepiej nie szukać oparcia w czymś, co okaże się mieszkaniem całego robactwa z okolicy. Wejście na strych powinno poprzedzić sprawdzenie stanu pomieszczeń znajdujących się pod nim. Jeżeli pomieszczenia te są zalane, zagrzybione możemy przypuszczać, że woda leje się przez sufit. Daje nam to informacje, że deski podłogowe nie są bezpieczne. Na strychu poruszać się należy głównie po legarach, do których mocowane są deski. Każde zejście z takiej „ścieżki” powinno być odpowiednio sprawdzone żeby nie znaleźć się w pomieszczeniu poniżej.



Sytuacja z piwnicami jest o wiele prostsza. Zakładając, że wejście do nich jest osiągalne główną obawą może być zawalenie się stropu na głowę. Z całą pewnością należy zachować maksimum czujności. Bardzo często zdarza się, że z domu pozostały tylko piwnice, które są zagruzowane, a wejście do nich wygląda mało zachęcająco. Przed wejściem koniecznie trzeba pozbyć się luźnych cegieł czy kamieni, które mogłyby zsunąć się nam na głowę.

Dobrze zabezpieczyć takie wejście liną, pozostawiając na powierzchni przynajmniej jedną osobę asekurującą nasze poczynania.



Weszliśmy już na strych, a także sprawdziliśmy piwnice. Jakże to skarby można znaleźć w takich miejscach? Otóż nie licząc wszelakiego rodzaju śmieci należy zwrócić uwagę np. na butelki. Butelki po piwie, winie, tzw. aptekarskie. Okazuje się, że są ludzie, którzy je kolekcjonują i chętnie wymienią się lub odkupią od nas takie znaleziska. Oczywiście należy mieć świadomość, że nie wszystko co znajdziemy w kształcie butelki będzie cennym znaleziskiem, jednak zdarzają się prawdziwe perełki.



W przypadku butelek warto zwrócić szczególną uwagę na kapsle, tzw. porcelanki, które na stałe są zintegrowane z butelkami. Jeżeli znajdują się na nich jakiegokolwiek napisy czy znaki warto zabrać je ze sobą. Podobnie wszelakiego rodzaju napisy tłoczone na ścianach butelek czy na ich dnie. Jeżeli czegoś nie wiemy lepiej zabrać i na spokojnie w domu po oczyszczeniu odczytać. Etykiety znajdujące się na butelkach bardzo dobrze mogą pomóc nam w identyfikacji i datowaniu. Pomocna do tego będzie znajomość Polskich Norm oraz wiedza na temat browarnictwa. Warto delikatnie oczyścić papier i zapoznać się z zawartością etykiety. W ten sposób zostały niejednokrotnie odkryte „białe kruki” w birofilistycie.

Prócz butelek często trafimy na stare żelazka czy też młynki. Bezwzględnie warto się nimi zająć i nie pozwolić im dalej niszczyć w ruinach domów. Dobrze odrestaurowane z pewnością będą ozdobą kolekcji.



Przeglądając pozostawione przez ostatnich właścicieli „śmieci” koniecznie trzeba zapoznać się ze wszelkimi znajdującymi się na strychach czy piwnicach papierach. Często wśród nie mającej większej wartości sterty makulatury trafiają się rzadkie przedwojenne gazety czy dokumenty. Najlepszym przykładem tego jest odnalezienie w ostatnim czasie bogatego, prywatnego archiwum żołnierza walczącego w armii Andersa. Piękny przykład ocalenia przed zapomnieniem i zniszczeniem cennych zbiorów. Podobnie sprawa się ma z książkami i innymi drukami. W pomieszczeniach starych firm zdarzają się stare faktury czy dokumenty księgowo. Najstarsze znalezione w ten sposób materiały sięgają czasów Austro-Węgier.



Osobnym rozdziałem są odnajdywane na strychach stare meble. Zniszczone dokumentnie przez robaki i wilgoć czasami rozpadają się już podczas próby ich ruszenia. Tutaj jednak konieczna jest już pomoc eksperta, który pomoże ocenić czy dany przedmiot uda się ocalić i jakim kosztem.

Zdarzają się również odkrycia, które zaskakują. Skrytki, które latami zabezpieczały ukryte w nich skarby otwierają



się pokazując poszukiwaczom swoje wnętrza. Pewnie, nie znajdzie się w nich biżuterii, jednak trafiają się rodzinne pamiątki lub przedmioty, które właściciel uznał za niebezpieczne podczas ewentualnego przeszukania. Kilka lat temu taka skrytka w Bytowie ukazała bogate archiwum fotograficzne ukazujące zdjęcia prywatne, jak i zdjęcia propagandowe III Rzeszy. Innym razem skrytka znaleziona podczas remontu dachu pokazała piękne grafiki z przełomu lat 30/40, których domniemanym autorem był wysoko postawiony przywódca jednego z państw europejskich. Skrytki bywają również puste, a ich umiejscowienie i kształt mogą sugerować co w nich kiedyś przechowywano.



Wydrążone skrytki w krokwiach były znakomitym miejscem ukrycia broni. Podobnie ściany piwnicy mogły zamaskować duże skrytki, do przechowywania „niewygodnych” przedmiotów



Ratujmy przed zniszczeniem i zapomnieniem gdyż te przedmioty również mówią o historii, mają przeszłość i warto ocalić je dla kolejnych pokoleń.

Zapraszam do dyskusji na temat skarbów ze strychów i piwnic na [forum](#).

*Eryk Z.*

Zdjęcia: własne, archiwum Portalu Poszukiwania.pl

e-frowe.pl

DOBRY SKLEP FOTO-VIDEO

Sony CyberShot DSC-H50



Cena brutto: 929 zł

Sony Alpha A350 +  
ob. 18-70mm + 55-200mm



Cena brutto: 2689 zł

Sony HDR-TG3  
kamera cyfrowa



Cena brutto: 2279 zł

Weteryna

## Jubilejskie Trafienia

Bardzo często, podczas naszych wypraw poszukiwawczych w terenie, trafiają się nam „jubilejskie” zdobycze. Wybujała fantazja buduje obraz o jego prawowitym posiadaczu. Wielu rozczarowanych odkrywców jest oburzona sugestiami, że są to obrączki ptasie – służące do ich znakowania, a nie „nieśmiertelniki” czy orientalna biżuteria ekscentryków. Po identyfikacji rzucają w ką i starają się nie wracać do tematu przynajmniej do następnego, takiego odkrycia. Nie jest to wcale taka ujmą. Tak jak dla detektywów, archeologów i tropicieli mogą wnieść wiele informacji o ostatnich chwilach życia i sposobie śmierci. Wiele kolekcjonerów posiada ogromne zbiory samych obrączek jak i przedmiotów tematycznie im towarzyszących.

Rozróżniamy dwie grupy obrączek i oznaczeń ptaków :

- ptaki dziko żyjące (ornitologiczne)- głównie zaciskowe (z tzw. zamkiem lub bez)
- ptaki hodowlane – pełne, nie zaciskowe zakładane pisklętom.

## Część II Ptaki hodowlane

Małe ptaki śpiewające (kanarki, astryldy itp.).

Obrączki dla ptaków dzielimy na zamknięte i zaciskowe.



Obrączki zamknięte zakłada się wyłącznie kilkudniowym pisklętom (można je zakładać do ok. 8-10 dnia życia, kiedy kości ptaszków są jeszcze miękkie, a stawy rozciągliwe). Ściągnąć je można jedynie używając do tego specjalnych nożyc, które nie każda klinika weterynaryjna posiada. Podczas nieumiejętnie wykonywanej operacji ściągania obrączki zdarzają się przypadki złamania czy uszkodzenia delikatnej nóżki ptaka, dlatego lekarze weterynarii zalecają ściąganie obrączek wyłącznie z ważnych powodów, (np. podrażnienia, choroby skóry wywołanych noszeniem obrączki). Na Zachodzie w hodowlach małych ptaków bardzo częściej stosuje się obrączki plastikowe, celuloidowe, nie metalowe. Rozmiar obrączek dla zeberek to 2,5 i 2,7 mm, dla zeberek wystawowych, które są większe – 3 mm.

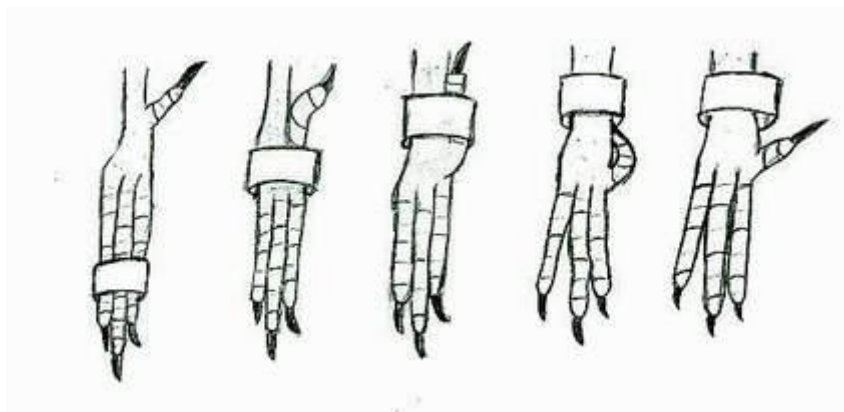
Obrączki zaciskowe można założyć ptakom w dowolnym wieku, nie stwarzają też one żadnych problemów przy ściąganiu. Ja zakładam obrączki jedynie tym ptaszkom, które są tak podobne do siebie, że inaczej trudno je rozróżnić.

Na obrączkach umieszcza się niezbędne dane do ich identyfikacji. Gdy ptak pochodzi od hodowcy zrzeszonego w jakimś związku lub stowarzyszeniu, dane zawarte zawierają oznaczenia:

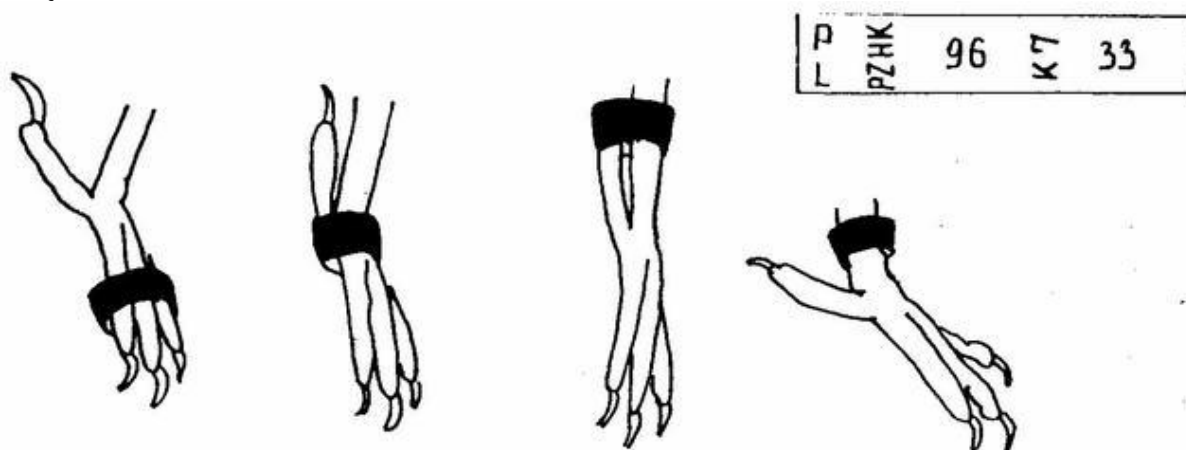
- rok urodzenia ptaka (np. 08 oznacza rok 2008, a 97 to 1997),
- numer kolejny ptaka w danym roku (np. 062, co daje również pewne pojęcie o rozmiarach hodowli),
- tzw. sygnum czyli niepowtarzalne symbole hodowcy (na ogół inicjały i numer, np. CH 20; J 108)

-symbol kraju pochodzenia ptaka lub oznaczenia związku (np. PL - Polska, CS - Czechy; MS - Małopolskie Stowarzyszenie Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych).





### Gołębie



obrączki zakłada się od 5 do 7 dnia po wykluciu

Kilka słów o obrączkach gołębi pocztowych. Obrączkę taką zakłada się na nogę gołębia w celu jego identyfikacji, kiedy ma on kilka dni. Nie ma dwóch takich samych numerów obrączek. Na obrączce znajduje się kilka liter oraz cyfr. Oto przykład oznakowania obrączki:

PL-0285-04-1741 lub PL-0285-04-1741 HR

PL oznacza, że gołąb pochodzi z Polski. Każdy kraj ma swoje oznaczenie, np. Niemcy - DV, Dania - DAN, Belgia - BELG, Holandia - NL. Litery oznaczające kraj pochodzenia gołębia mogą być napisane pionowo lub poziomo, 0285 informuje o oddziale Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, w którym mieszka właściciel gołębia (sprawdź tabelę poniżej). Symbol ten również może być pisany pionowo lub poziomo, 04 informuje o roku urodzenia gołębia. Również może być pisany pionowo lub poziomo, 1741 jest to numer gołębia. Pisany poziomo. HR oznacza gołębia ozdobnego

Do roku 95, a w niektórych oddziałach nawet dłużej stosowało się obrączki aluminiowe. Później wprowadzono nowocześniejsze, aluminiowo-plastikowe. W Polsce loty gołębi trwają od maja do września. Gołębie mają do przelecenia około 20 lotów w dystansie od około 120 km do 900 km, a nawet więcej. Niestety na powracające gołębie z lotów czekają niespodzianki. Często zdarza się, że ptaki trafią na złą pogodę lub schwyta je jakiś drapieżnik. Hodowca czeka na swoje gołębie, a one nie powracają do domu. Nawet w przypadku wybitnego lotnika. Niestety hodowca nie jest w stanie stwierdzić, jaki los spotkał jego gołębia. I tu właśnie prosba do znalazców takich obrączek. Informacje o znalezionych obrączkach są bardzo cenne. Podanie numeru obrączki oraz miejsca, w którym została



ona znaleziona pozwoli hodowcy uzyskać całą prawdę o losie ptaka jak również o trasie przelotów gołębi.

Wiem, że dla znalazców taka obrączka jest bardzo cenna. Jednak proszę się nie bać. Nawet, jeśli hodowca odnajdzie numer swojego gołębia podany przez Nas to obrączka i tak jemu nie będzie potrzebna i nie będzie zabiegał o jej odzyskanie. A to dlatego, że nie wolno obrączkować gołębi starymi obrączkami tylko obrączkami z bieżącego roku.

Informacje o znalezionej obrączce lub martwym gołębiu należy podawać zgodnie z numerem oddziału z obrączki.

Coraz częściej hodowcy znakują swoje gołębie pocztowe obrączkami z chipem.

Są to plastikowe obrączki z zamknięciem klipowym, z umieszczonym miniaturowym chipem.

Obrączki zakłada się osobno, na każdej nodze inna. Podczas powrotów z lotów zamontowany przy wejściu gołębnika czujnik szczytuje nr chipa i podaje dokładną datę i godzinę przylotu.



Dość cennym, lecz rzadkim znaleziskiem bywają obrączki gołębi wojskowych.

Kult gołębia pocztowego jest do dziś zauważany w wielu krajach. W Belgii do dzisiaj obowiązują przepisy o zakazie hodowli tych ptaków przez obcokrajowców.

Najczęstsze rozmiary obrączek stosowanych w hodowlach.

Ptaki śpiewające (astrylidy, kanarki, zeberki) 2,5mm, 2,7mm i 3mm

gołębie – 8mm

bażanty – 12mm

kury – 16mm

#### Tabela oddziałów Polskiego Związku Hodowców Gołębi

Nr oddziału	Oddział	Okręg
01	Warszawa	Warszawa
02	Garwolin	Warszawa
03	Łochów	Warszawa
04	Piaseczno	Warszawa
05	Pruszków	Warszawa
06	Grójec	Warszawa
07	Biała Podlaska	Biała Podlaska
08	Parczew	Biała Podlaska
09	Radzyń Podlaski	Biała Podlaska
010	Siedlce	Biała Podlaska
011	Augustów	Białystok
012	Białystok	Białystok
013	Ełk	Białystok
014	Łomża	Białystok
015	Ostrołęka	Białystok
016	Suwałki	Białystok
017	Andrychów	Bielsko-Biała
018	Bielsko-Biała	Bielsko-Biała

019	Chełmek	Bielsko-Biała
020	Cieszyn	Bielsko-Biała
021	Kęty	Bielsko-Biała
022	Kobiernice	Bielsko-Biała
023	Lipowa	Bielsko-Biała
024	Maków Podhalański	Bielsko-Biała
025	Osiek	Bielsko-Biała
026	Oświęcim	Bielsko-Biała
027	Skoczów	Bielsko-Biała
028	Strumień	Bielsko-Biała
029	Wadowice	Bielsko-Biała
030	Węgierska Górka	Bielsko-Biała
031	Wieprz	Bielsko-Biała
032	Wilkowice	Bielsko-Biała
033	Zator	Bielsko-Biała
034	Żywiec	Bielsko-Biała
035	Bydgoszcz	Bydgoszcz
036	Inowrocław	Bydgoszcz
037	Koronowo	Bydgoszcz
038	Mogilno	Bydgoszcz
039	Nakło nad Notecią	Bydgoszcz
040	Szubin	Bydgoszcz
041	Ciechanów	Ciechanów
042	Mława	Ciechanów
043	Płońsk	Ciechanów
044	Ostrołęka	Ciechanów
045	Błachownia	Częstochowa
046	Częstochowa	Częstochowa
047	-	-
048	Dobrodzień	Częstochowa
049	Kalety	Częstochowa
050	Kłobuck	Częstochowa
051	Konopiska	Częstochowa
052	Lubliniec	Częstochowa
053	Myszków	Katowice
054	-	-
055	Elbląg	Gdańsk
056	Gdańsk-Orunia	Gdańsk
057	Gdańsk-Śródmieście	Gdańsk
058	Gdańsk-Wrzeszcz	Gdańsk
059	Gdynia-Chylonia	Gdańsk
060	Gdynia-Sopot	Gdańsk

061	Gdynia Obłuże	Gdańsk
062	Kartuzy	Gdańsk
063	Kościerzyna	Gdańsk
064	Lębork	Gdańsk
065	Malbork	Gdańsk
066	Nowe nad Wisłą	Gdańsk
067	Pelplin	Gdańsk
068	Pruszcz Gdański	Gdańsk
069	Pszczółki	Gdańsk
070	Puck	Gdańsk
071	Reda	Gdańsk
072	Rumia	Gdańsk
073	Sopot	Gdańsk
074	Stargard Miasto	Gdańsk
075	Tczew	Gdańsk
076	Wejcherowo	Gdańsk
077	Władysławów	Gdańsk
078	Żukowo	Gdańsk
079	-	-
080	Barlinecko-Choszczeński	Gorzów Wlkp.
081	Dębno	Gorzów Wlkp.
082	Drezdenko	Gorzów Wlkp.
083	Gorzów Wlkp.	Gorzów Wlkp.
084	Kostrzyń nad Odrą	Gorzów Wlkp.
085	Sulęcín	Gorzów Wlkp.
086	Bolków	Jelenia Góra
087	Bolesławiec-Lwówecki	Jelenia Góra
088	Jelenia Góra I	Jelenia Góra
089	Jelenia Góra II	Jelenia Góra
090	Kamienna Góra	Wałbrzych
091	Kowary	Jelenia Góra
092	Lubań Śląski	Jelenia Góra
093	Izery-Mirsk	Jelenia Góra
094	Wojcieszów	Jelenia Góra
095	-	-
096	Jarocin	Poznań
097	Kalisz	Kalisz
098	Kępno	Kalisz
099	Odolanów	Kalisz
0100	Ostrów Wielkopolski	Kalisz
0101	Pleszew	Kalisz
0102	Sieradz	Kalisz

0103	Wieluń	Kalisz
0104	Będzin	Katowice
0105	Bytom	Katowice
0106	Radzionków	Katowice
0107	Brzeszcze	Katowice
0108	Bukowno	Katowice
0109	Czechowice-Dziedzice	Katowice
0110	Czeladź	Katowice
0111	Czerwionka	Katowice
0112	Chorzów	Katowice
0113	Chrzanów	Katowice
0114	Dąbrowa Górnicza I	Katowice
0115	Dąbrowa Górnicza II	Katowice
0116	Gaszowice	Śląsk Południe
0117	Gliwice I	Katowice
0118	Gliwice II	Katowice
0119	Godów	Śląsk Południe
0120	Gorzycy	Śląsk Południe
0121	Góra	Katowice
0122	Jastrzębie-Zdrój	Śląsk Południe
0123	Jaworzno	Katowice
0124	Katowice I	Katowice
0125	Katowice II	Katowice
0126	Knurów	Katowice
0127	Krzyżanowice	Śląsk Południe
0128	-	-
0129	Leszczyny	Katowice
0130	Lędziny	Katowice
0131	Libiąż	Kraków
0132	Lyski	Śląsk Południe
0133	Lubomia	Śląsk Południe
0134	Łazy	Katowice
0135	Mikolów	Katowice
0136	Mszana	Śląsk Południe
0137	Mysłowice	Katowice
0138	Nędza	Katowice
0139	Orzesze	Katowice
0140	Piekary Śląskie I	Katowice
0141	Piekary Śląskie II	Katowice
0142	Pietrowice Wielkie	Katowice
0143	Pilchowice	Katowice
0144	Przyszowice	Katowice

0145	Pszczyna	Katowice
0146	Pyskowice	Katowice
0147	Racibórz	Katowice
0148	Rybnik I	Katowice
0149	Rybnik II	Katowice
0150	Rybnik III Niedobrzyce	Śląsk Południe
0151	Rydułtowy	Śląsk Południe
0152	Ruda Śląska I	Katowice
0153	Ruda Śląska II	Katowice
0154	Rudziniec	Katowice
0155	Siemianowice Śląskie	Katowice
0156	Sosnowiec	Katowice
0157	Świętochłowice	Katowice
0158	Świerklany	Katowice
0159	Tarnowskie Góry	Katowice
0160	Toszek	Katowice
0161	Tworóg	Katowice
0162	Trzebinia	Katowice
0163	Tychy	Katowice
0164	Wodzisław Śląski	Śląsk Południe
0165	Pszów	Śląsk Południe
0166	Zabrze	Katowice
0167	Zawiercie	Katowice
0168	Żory	Katowice
0169	Jędrzejów	Kielce
0170	Kazimierza Wielka	Kielce
0171	Kielce	Kielce
0172	Końskie	Kielce
0173	Kozienice	Kielce
0174	Opoczno	Piotrków Trybunalski
0175	Ostrowiec	Kielce
0176	Pińczów	Kielce
0177	Radom	Kielce
0178	Sędziszów	Kielce
0179	Skarżysko	Kielce
0180	Starachowice	Kielce
0181	Stąporków	Kielce
0182	Suchedniów	Kielce
0183	Szydłowiec	Kielce
0184	Włoszczowa	Kielce
0185	Zwoleń	Kielce
0186	Konin	Konin



0187	Koło	Konin
0188	Ślesin	Konin
0189	Słupca	Konin
0190	Turek	Konin
0191	Białogard	Koszalin
0192	Kołobrzeg	Koszalin
0193	Koszalin	Koszalin
0194	Polczyn-Zdrój	Koszalin
0195	Kraków I	Kraków
0196	Kraków II	Kraków
0197	Krzyszowice	Kraków
0198	Myślenice	Kraków
0199	Nowa Huta	Kraków
0200	Olkusz	Kraków
0201	Proszowice	Kraków
0202	Skawina	Kraków
0203	Sułkowice	Kraków
0204	Wawrzeńczyce- Niepołomice	Kraków
0205	Wolbrom	Kraków
0206	Głogów	Zielona Góra
0207	Legnica	Legnica
0208	Chełm	Lublin
0209	Dęblin	Lublin
0210	Krasnystaw	Lublin
0211	Lublin	Lublin
0212	Opole Lubelskie	Lublin
0213	Puławy	Lublin
0214	Ryki	Lublin
0215	Turobin	Lublin
0216	Włodawa	Lublin
0217	Kościan	Leszno
0218	Leszno	Leszno
0219	Rawicz	Leszno
0220	Andrespol	Łódź
0221	Burzenin	Łódź
0222	Głowno	Łódź
0223	Łódź	Łódź
0224	Pabianice	Łódź
0225	Rzgów	Łódź
0226	Skierniewice	Łódź
0227	Zduńska Wola	Łódź
0228	-	-

0229	Gołkowice	Nowy Sącz
0230	Krynica	Nowy Sącz
0231	Limanowa	Nowy Sącz
0232	Nowy Sącz	Nowy Sącz
0233	Nowy Sącz II	Nowy Sącz
0234	Nowy Targ	Nowy Sącz
0235	Rabka	Nowy Sącz
0236	-	-
0237	Waksmund	Nowy Sącz
0238	Zakopane	Nowy Sącz
0239	Biskupiec	Olsztyn
0240	Dobre Miasto	Olsztyn
0241	Iława	Olsztyn
0242	Morąg	Olsztyn
0243	Nidzica	Olsztyn
0244	Olsztyn	Olsztyn
0245	Ostróda	Olsztyn
0246	Szczytno	Olsztyn
0247	Bierawa	Opole
0248	Brzeg	Opole
0249	-	-
0250	Grodków	Opole
0251	Głogówek	Opole
0252	Kluczbork	Opole
0253	Komprachcice	Opole
0254	Krapkowice	Opole
0255	Kędzierzyn-Koźle I	Opole
0256	Kędzierzyn-Koźle II	Opole
0257	Lewin Brzeski	Opole
0258	Łubniany	Opole
0259	Moszna	Opole
0260	Namysłów	Opole
0261	Nysa	Opole
0262	Opole II	Opole
0263	Ozimek	Opole
0264	Prudnik	Opole
0265	Popielów	Opole
0266	Strzelce Opolskie	Opole
0267	Wolczyn	Opole
0268	Zawadzkie	Opole
0269	Zdzieszowice	Opole
0270	Chodzież	Piła

0271	Piła	Piła
0272	Trzcianka	Piła
0273	Bełchatów	Piotrków Trybunalski
0274	Piotrków Trybunalski	Piotrków Trybunalski
0275	Radomsko	Piotrków Trybunalski
0276	Tomaszów Mazowiecki	Piotrków Trybunalski
0277	Zelów	Piotrków Trybunalski
0278	Gostynin	Płock
0279	Kutno	Płock
0280	Płock	Płock
0281	Sierpc	Płock
0282	Gniezno	Poznań
0283	Mosina	Poznań
0284	Nowy Tomyśl	Poznań
0285	Poznań	Poznań
0286	Września	Poznań
0287	Szamotuły	Poznań
0288	Jasło	Rzeszów
0289	Jarosław	Rzeszów
0290	Krosno	Rzeszów
0291	Lubaczów	Rzeszów
0292	Przemyśl	Rzeszów
0293	Przeworsk	Rzeszów
0294	Rzeszów	Rzeszów
0295	Sanok	Rzeszów
0296	Bytów	Pomorza Środkowego
0297	Chojnice	Pomorza Środkowego
0298	Czarne	Pomorza Środkowego
0299	Czersk	Pomorza Środkowego
0300	Człuchów	Pomorza Środkowego
0301	Słupsk	Pomorza Środkowego
0302	Charnowo	Pomorza Środkowego
0303	Szczecinek	Pomorza Środkowego
0304	Tuchola	Pomorza Środkowego
0305	Goleniów	Szczecin
0306	Międzyzdroje	Szczecin
0307	Pyrzyce	Szczecin
0308	Stargard Szczeciński	Szczecin
0309	Szczecin	Szczecin
0310	Trzebiatów	Szczecin
0311	Janów Lubelski	Lublin
0312	Stalowa Wola	Tarnobrzeg

0313	Tarnobrzeg	Tarnobrzeg
0314	Brzesko	Tarnów
0315	Bochnia	Tarnów
0316	Mościce	Tarnów
0317	Tarnów	Tarnów
0318	Wojnicz	Tarnów
0319	Brodnica	Toruń
0320	Chełmno	Toruń
0321	Chełmża	Toruń
0322	Golub Dobrzyń	Toruń
0323	Grudziądz	Toruń
0324	Kwidzyn	Toruń
0325	Świecie	Toruń
0326	Toruń	Toruń
0327	Wąbrzeźno	Toruń
0328	Boguszów-Gorce	Wałbrzych
0329	Dzierżoniów	Wałbrzych
0330	Jaworzyna Śląska	Wałbrzych
0331	Kłodzko	Wałbrzych
0332	Nowa Ruda	Wałbrzych
0333	Świdnica	Wałbrzych
0334	Wałbrzych	Wałbrzych
0335	Żarów	Wałbrzych
0336	Aleksandrów Kujawski	Włocławek
0337	Brześć Kujawski	Włocławek
0338	Ciechocinek	Włocławek
0339	Kikół	Włocławek
0340	Kowal	Włocławek
0341	Lipno	Włocławek
0342	Lubanie	Włocławek
0343	Radziej Kujawski	Włocławek
0344	Rypin	Włocławek
0345	Włocławek	Włocławek
0346	Brzeg Dolny	Wrocław
0347	Czeszów	Wrocław
0348	Jelcz-Laskowice	Wrocław
0349	Oleśnica	Wrocław
0350	Oława	Wrocław
0351	Sobótka	Wrocław
0352	Strzelin	Wrocław
0353	Trzebnica	Wrocław
0354	Wrocław	Wrocław

0355	Ząbkowice Śląskie	Wrocław
0356	Żmigród	Wrocław
0357	Cybinka	Zielona Góra
0358	Gubin	Zielona Góra
0359	Kożuchów	Zielona Góra
0360	Krosno Odrzańskie	Zielona Góra
0361	Lubusko	Zielona Góra
0362	Nowa Sól	Zielona Góra
0363	Nowe Miasteczko	Zielona Góra
0364	Sława	Zielona Góra
0365	Sulechów	Zielona Góra
0366	-	-
0367	Świebodzin	Zielona Góra
0368	Zielona Góra	Zielona Góra
0369	Żagań	Zielona Góra
0370	Żary	Zielona Góra
0371	Starogard-Hermanowo	Gdańsk
0372	Lubichowo-Skórcz	Gdańsk
0373	Gąbin	Płock
0374	Kraśnik	Lublin
0375	Łuków	Biała Podlaska
0376	Dobre Kujawskie	Włocławek
0377	Kujawy	Włocławek
0378	Straszewo	Włocławek
0379	Pionki	Kielce
0380	Radoszyce	Kielce
0381	Gorlice	Rzeszów
0382	Miasteczko Śląskie	Katowice
0383	Korsze	Olsztyn
0384	Łomża Miasto	Białystok
0385	Łosice	Biała Podlaska
0386	Główczyce	Gdańsk
0387	Praszka	Częstochowa
0388	Alwernia-Spytkowice	Kraków
0389	Jaśkowice	Kraków
0390	Złotów	Piła
0391	Międzyrzec Podlaski	Biała Podlaska
0392	Niemodlin	Opole
0393	Środa Śląska	Wrocław
0394	Kruszwica	Bydgoszcz
0395	Lubin	Legnica
0396	Chojnów	Legnica

0397	Szczekociny	Częstochowa
0398	Lisowice	Częstochowa
0399	Przysucha	Kielce
0400	Sośniowice	Katowice
0401	Sieraków	Poznań
0402	Sandomierz	Tarnobrzeg
0403	Nowe Brzesko	Kraków
0404	Skała	Kraków
0405	Działdowo	Olsztyn
0406	Ostrów Mazowiecka	Białystok
0407	Płoty	Szczecin
0408	Bieruń	Katowice
0409	Poznań-Zachód	Poznań
0410	Paczków	Opole
0411	Świdnik	Lublin
0412	Biłgorajsko -Leżajski	Tarnobrzeg
0413	Krotoszyn	Kalisz
0414	Siedlce-2	Biała Podlaska
0415	Zblewo	Gdańsk
0416	Szczecin-Dąbie	Szczecin
0417	Milcz	Piła
0418	Ostrzeszów	Kalisz
0419	Dębica	Tarnów
0420	Kalwaria-Zebrzydowska	Kraków
0421	Świdwin	Koszalin
0422	Rybn. II-Świerklany	Katowice
0423	-	-
0424	-	-
0425	Czarnkowsko-Wieleński	Piła
0426	Chojnice-Człuchów	Pomorza Środkowego
0427	-	-
0428	-	-
0429	Tarnowskie Góry II	Katowice
0430	Tomaszowsko-Józefowski	Rzeszów
0431	Drzonków	Zielona Góra
0432	-	-
0433	-	-
0434	Bytów-Czersk	Pomorza Środkowego
0435	Sochaczew	Płock
0436	Grodków 2	Opole
0437	Darłowsko-Sławieński	Koszalin
0438	-	-

0439	-	-
0440	Bystrzyca Kłodzka	Wałbrzych
0441	-	-
0442	Mielec	Tarnów
0443	-	-
0444	Kielce Herby	Kielce
0445	Nowy Tomyśl II	Poznań

*źródła:*

*/www.forum.woliera.com/*

*Prof. dr hab. Wiktor Pawłowski*

*/kazimierzhodowca.win.pl/*

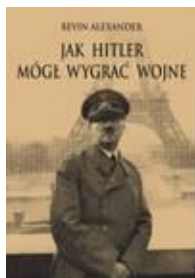
**GARRETT**  
METAL DETECTORS



**ACE 250**

**skarby.pl**

## Literatura



Jak Hitler mógł wygrać wojnę

Autor: Alexander Bevin

Cena: 32.71 zł [Księgarnia Poszukiwacza](#)

Dlaczego Hitler podejmował fatalne decyzje militarne, które zadecydowały o klęsce? Przez pierwsze siedem lat swych dyktatorskich rządów Adolf Hitler unikał silniejszych od siebie, uderzał w słabe punkty i osiągał tak oszałamiające sukcesy, że stanął w obliczu zwycięstwa.

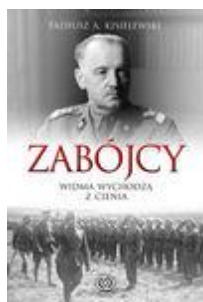


Marsz Czarnych Diabłów

Autor: McGilvray Evan

Cena: 33.75 zł [Księgarnia Poszukiwacza](#)

Marsz Czarnych Diabłów. Odyseja 1. Dywizji Pancerniej generała Maczka to doskonała monografia jednego z najsłynniejszych polskich oddziałów biorących udział w drugiej wojny światowej. Evan McGilvray opisuje rodowód tej formacji, jej powstawanie na obczyźnie, nieuchronne uwikłanie w politykę i chlubny szlak bojowy w okupowanej Europie - poczynając od Normandii, przez Belgię i Holandię, a kończąc na niemieckim Wilhelmshaven.



Zabójcy

Autor: Kisielewski Tadeusz A.

Cena: 45.00 zł [Księgarnia Poszukiwacza](#)

Tadeusz Kisielewski w swojej poprzedniej książce, Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego, opierając się m.in. na komputerowych analizach ostatniego lotu liberatora Władysława Sikorskiego i nieznanych dotąd materiałach archiwalnych, dowiódł przede wszystkim, że przyczyną gibraltarskiej katastrofy nie był wypadek, lecz zbrodnia.



Katyń. Zbrodnia i kłamstwo

Autor: Kisielewski Tadeusz A.

Cena: 36.00 zł [Rebis](#)

*Katyń. Zbrodnia i kłamstwo* to najbardziej aktualna i wszechstronna praca na temat wymordowania w 1940 r. przez NKWD tysięcy polskich jeńców. Tadeusz Kisielewski z jednej strony przedstawia najwyższej wagi dokumenty archiwalne, z drugiej zaś doprowadza narrację niemal do chwili obecnej, ukazując bieżący stan sprawy na podstawie najnowszych odkryć i informacji prasowych. Prezentuje też wyniki własnych poszukiwań i - z właściwym sobie politologicznym zacięciem - rzadko omawiane międzynarodowe aspekty katyńskiego mordu.



Marek Kulig

## Maski: Volksgasmaske VM37

W 1937 roku Niemcy zaprojektowali i wdrożyli do produkcji pierwszą rodzimą maskę przeciwgazową przeznaczoną dla cywilów. Była to maska kapturowa wykonana z naturalnej zielonej gumy, wyposażona w lekki pochłaniacz oraz prosty zawór wydechowy wykonany z dwóch płatków gumy częściowo sklejonych krawędziami który był umieszczony pomiędzy okularami. Maska była produkowana w 4 rozmiarach.

Do maski był dedykowany ciekawy aluminiowy płaski pochłaniacz o kształcie krążka. Niezwykłość tego elementu



rozprowadzana w płaskim pudełku kartonowym w którym znajdowała się maska, pochłaniacz, instrukcja oraz para dodatkowych szybek okularowych zapobiegających zaparowywaniu okularów maski. Fabrycznie zapakowana maska posiadała kartonową osłonę na zaworze wydechowym zapobiegającą się jego odkształcaniu co mogłoby wpłynąć na jego działanie podczas używania maski, to była główna waga tego typu zaworów. Ponieważ pudełko kartonowe nie było odpowiednie do noszenia maski przy sobie, zaczęto produkować początkowo

polegała na fakcie iż surowiec z którego wykonywano wewnętrzne wkłady cząsteczkowe (zwane również dymnymi) został zmieszany z węglem aktywnym w jednolitą mieszaninę zamiast być uszeregowanym w warstwy. Pochłaniacze tego typu od połowy 1943 roku produkowano z blachy cynkowej a w 1944 roku wprowadzono już model zastępczy wykonywany z papieru.

Niemcy nie wydawali Volksgasmaske za darmo tak jak miało to miejsce w Wielkiej Brytanii z maskami przeznaczonymi dla cywilów. Opłata była naliczana w zależności od osobistego lub rodzinnego dochodu. Maska była



sukienne torby a później także puszki metalowe które były sprzedawane komercyjnie zgodnie z panującymi ówczynie regulacjami.

Maska występuje w dwóch wersjach pierwsza z gumowym paskiem z tyłu maski umieszczonym w celu lepszego dopasowania maski oraz druga bez owego paska. Punktem spornym w tej kwestii jest teoria iż maski bez paska regulacyjnego były przeznaczone dla oddziałów Niemieckiego Luftschutz, z własnego

doświadczenia mogą stwierdzić iż owa różnica wynikała z okresu produkcyjnego tzn. maski wyprodukowane po 1939 roku które miały okazję spotkać nie posiadały już paska regulacyjnego.

Volksgasmaske VM37 jest dość popularną maską cywilną z okresu drugiej wojny światowej, lecz zdaje się być rzadsza od późniejszego modelu VM40, mimo to bez dłuższych poszukiwań udaje się zakupić ją w magazynowym stanie zapakowaną w oryginalny karton.



 **szkla.com**  
tanie soczewki kontaktowe

**Kup jeden z produktów  
Wygraj nagrody!**

**U NAS WSZYSCY  
WYGRYWAJĄ!**

zobacz nasze pozostałe promocje »

1x Laptop

20x Cyfrowe ramki

i wiele innych ...

Acuvue Oasys 74.90 zł

Acuvue 1-DAY Moist 72.90 zł

Dariusz Pstuś

# Pozycja Pomorska - odcinek "Pilowmühle". Przyczynek do dyskusji na temat rozwoju konstrukcji niemieckich obiektów bojowych do roku 1936.

## I. Wstęp

Niemieckie obiekty fortyfikacyjne ulegały licznym przemianom na przestrzeni lat. Celem tego przyczynkowego artykułu, jest zarysowanie rozwoju najprostszycy stanowisk dla ciężkich karabinów maszynowych – „obektu jednoizbowego” o odporności C oraz obektu „bez pomieszczenia pogotowia”<sup>1</sup> - na przykładzie Pozycji Pomorskiej, a dokładniej umocnień odcinka „Młyn Piławka” (niem. *Pilowmühle*) z 1936 roku. Uzupełnieniem artykułu będzie przedstawienie pozostałych obektów odcinka oraz w skrócie ich wyposażenia.

## II. Zarys historii rozwoju schronów z lat 1930-36

Pierwsze obiekty bojowe *Oderstellung*<sup>2</sup> powstają na lewym brzegu Odry w 1928 roku i stanowią podstawę dla konstrukcji rozwijanych później na Pozycji Pomorskiej. Warto nadmienić fakt, że nie są to pierwsze stanowiska bojowe wybudowane przez Niemcy w okresie międzywojennym, jednak koncepcja *Oderstellung* jako linii stanowisk wyłącznie bojowych stanowi pewne *novum*.

Konstrukcje ww. schronów nie doczekały się kompleksowego opracowania w rodzimej literaturze tematu, pozostawiając wiele niedopowiedzeń na temat metod datowania budowli, jak również ich wyposażenia<sup>3</sup>. Konsekwencją tego jest wrzucenie niejako przy opisie do „jednego worka” budowli powstałych w latach 1928-29 i 1930-32. Do przyczyn tego zjawiska można zaliczyć m.in. zły stan zachowania samych obektów (a co za tym idzie – sygnatur z datą budowy), jak i brak odpowiedniego rozpoznania dostępnych archiwaliów niemieckich pod kątem konstrukcji i lokalizacji schronów w terenie (co pomogłoby w jednoznacznym potwierdzeniu datowania). Pewne informacje o charakterze ogólnym, dotyczące ilości wybudowanych obektów w poszczególnych latach, jak i odcinków na których powstały, dostarczają publikacje niemieckojęzyczne, jednak tematyka *Oderstellung* z reguły traktowana jest w nich pobieżnie<sup>4</sup>, bez weryfikacji źródeł w terenie.

---

<sup>1</sup> Oryginalna nazwa obektu to „M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum” a oznaczenie w katalogu budowli typowych to 105B8. Na podstawie: D. Bettinger, M. Büren, *Der Westwall. Die Geschichte der deutschen Westbefestigung im Dritten Reich*, Band 2, Osnabrück 1990, s. 36. Tłumaczenie nazw pomieszczeń na podstawie tabeli w: J. Miniewicz, B. Perzyk, *Wał Pomorski*, Warszawa 1997, s. 23.

<sup>2</sup> Pozycja Odry (niem. *Oderstellung*) – niemiecka linia umocnień, na lewym brzegu Odry pomiędzy przedmieściami Wrocławia a Eisenhüttenstadt; budowana w latach 1928-39, modernizowana 1944-45.

<sup>3</sup> Tematyka pierwszych obektów *Oderstellung* poruszona została m.in. w: K. Motyl, *"Oderstellung" w latach 1928-1932 protoplastą wschodnich umocnień granicznych III Rzeszy*, [w:] Lubuskie Materiały Konserwatorskie, t. 2, red. J. Lewczuk, B. Skaziński, Zielona Góra 2004., s. 221-242.

<sup>4</sup> K. Burk, *Die deutschen Landesbefestigung im Osten 1919-1945*, Osnabrück 1990, s. 88-98.

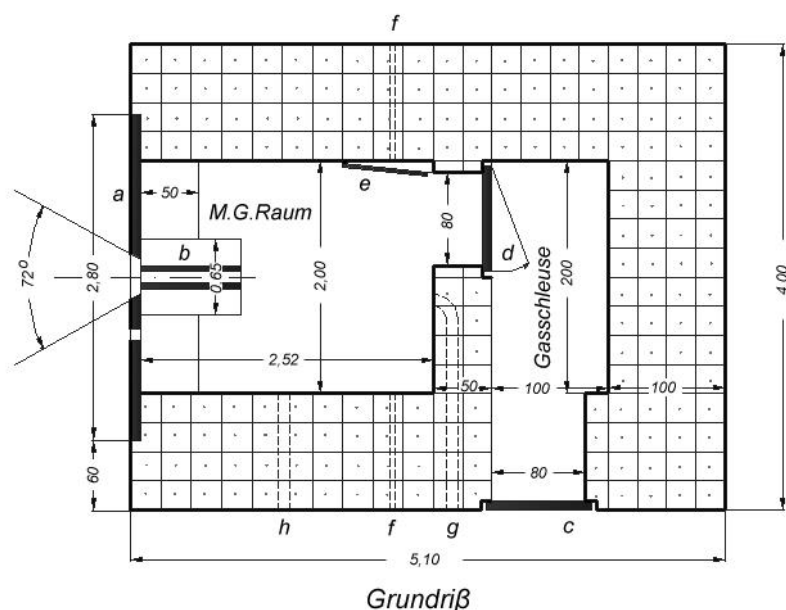
Dla badaczy tematu, wiele ważnych informacji wnosi instrukcja „*Stellungsbau*”<sup>5</sup> z 4.8. 1930 r., oparta na doświadczeniach z badań nad wytrzymałością obiektów przeprowadzonych na terenie poligonu artyleryjskiego (*Artillerie-Schießplatz*) Kummersdorf k. Zossen. Wprowadza ona kategorie odporności dla obiektów wykonanych w różnych technikach budowlanych, klasyfikując je ponadto ze względu na czas, w którym miały zostać wykonane, a mianowicie: *Friedensbauten* (w okresie pokojowym) oraz *Kriegsbauten* (w okresie wojennym). Z racji tego, że można ustalić przedział czasowy obowiązywania tych wytycznych (lata 1930-33), interesujące dla nas będą dane dotyczące obiektów wznoszonych w okresie rozbudowy pokojowej:

Tab.1

Rodzaj stropu/odporność na ostrzał	Grubość [cm]		
	Strop	Ściany	Fundament
Kaliber 150 mm (ogień stromotorowy) i m.M.W. <sup>6</sup>			
a) żelbet (zbrojenie - 50 kg/m <sup>3</sup> )	80	100	50
b) beton na blasze falistej	100	125	50
c) beton na dwuteownikach NP 24	100	125	50
Kaliber 210 mm - pojedyncze trafienie (ogień stromotorowy)			
a) żelbet (zbrojenie - 100 kg/m <sup>3</sup> )	120	150	80
b) beton na blasze falistej	150	180	80
c) beton na dwuteownikach NP 30	150	180	80

Wśród wprowadzonych typowych konstrukcji interesujący jest przykład żelbetowego stanowiska dla karabinu maszynowego (rys.1), którego praktyczną realizację można spotkać w okolicach Krosna Odrzańskiego na Pozycji Odry.

*Unterstand für ein M.G. mit Schartenplatte (Friedensbau)*



Rys.1. Rysunek na podstawie „*Stellungsbau*” z 1930 roku.  
 Legenda: a – stalowa płyta o grubości 8 cm ze strzelnicą,  
 b – stolik pod lawetę dla karabinu maszynowego,  
 c – drzwi stalowe z wyłazem lub bez,  
 d – drzwi stalowe (dwudzielne),  
 e- drzwi gazoszczelne,  
 f – doprowadzenie kabli telefonicznych,  
 g – rura doprowadzająca

<sup>5</sup> *Chef der Heeresleitung Nr. 288.30.g Wehr A. In 5 IV vom 4.8.1930*, Archives de la Société des Nations Genf, 150L. Glogau. Patrz również: Miniewicz J., *Grundriß der Entwicklungslinie deutscher Schartenstände 1918-1945*, [w:] Schriftenreihe Festungsforschung, nr 10, Wesel 1991, s. 327-336.

<sup>6</sup> Zapewne chodzi o 17 cm mittlerer Minenwerfer - miotacz min stosowany od 1905 r. do niszczenia obiektów fortyfikacyjnych.

powietrze do układu filtrująco-wentylacyjnego, *h* – rura odprowadzająca zużyte powietrze ze schronu

Ponadto w instrukcji przedstawiono inne schematy żelbetowych obiektów, m.in.: ukrycia dla drużyny (*Gruppenunterstand in Eisenbeton*), ukrycia dla dwóch drużyn (*Unterstand für 2 Gruppen in Eisenbeton*) oraz przykład stanowiska dowodzenia (*Befehlstelle*).

Rok 1932 przynosi kolejny etap budowy fortyfikacji. Następuje scalanie, istniejących do tej pory jako osobne konstrukcje, obiektów bojowych z ukryciem dla piechoty; przykładem może być obiekt z *Pommernstellung* sygnowany „Pr. Ost. 14”<sup>7</sup>, będący hybrydą stanowiska bojowego z ukryciem dla dwóch drużyn<sup>8</sup>. Powstają również schrony złożone z dwóch stanowisk dla karabinów maszynowych, tzw. dwusektorowe. Do tej kategorii można zaliczyć np. obiekty z *Oderstellung* wybudowane w pobliżu miejscowości Cigacice oznaczone numerami 708 i 711<sup>9</sup>.

Przerwa w budowie umocnień w roku 1933 to okres studiów planistycznych i konstrukcyjnych. Pojawia się kolejna zasadnicza zmiana w klasyfikacji odporności, którą wprowadza trzecia część (*Teil 3. Betonbau und Panzerungen*) instrukcji „*Vorschrift für den Bau ständiger Befestigungsanlagen (B.st.B.)*”<sup>10</sup> z 16.8.1933 r. Sześć nowych kategorii odporności oznaczonych zostało literowo (Tab.2).

Tab.2 Kategoria	Grubość [cm]		
	Strop	Ściany	Pancerze
D	30	30	2-5
C	50	60	6
B1	80	100 <sup>11</sup>	10
B	150	150	20
A1	220	250	35
A	350	350	60

<sup>7</sup> Obiekt o numerze 11/8. Na podstawie: J. Miniewicz, B. Perzyk, *Wół...*, passim.

<sup>8</sup> Nie można wykluczyć, że jedno z dwóch pomieszczeń hipotetycznych drużyn przeznaczone było dla dowódcy odcinka (przed zbudowaniem właściwego obiektu dowodzenia w latach późniejszych, czyli „Pr. West. 11” z 1935 roku). Świadczyć o tym mogą ślady na ścianach po rozbudowanym węźle łączności polowej, modyfikowanym w późniejszych latach. Jako obiekt dowodzenia klasyfikowany jest w: Z. Ingot, *Punkty oporu Wąłu Pomorskiego*, [w:] *Fortyfikacje Ziemi Lubuskiej*, nr 2, 1996.

<sup>9</sup> Numeracja obiektów na podstawie: *Festungsdienststelle Breslau, Oderstellung, Karten 1 : 25 000*, Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg/Br. (dalej: BA MA), sygn. RH 11 III 270 K.

<sup>10</sup> Na podstawie: K. Biskup, *Wstępne rozpoznanie zasobu fortyfikacji XIX i XX-wiecznych na obszarze dawnych Prus Wschodnich*, [w:] *Infort 1/96* (11), s. 10; A. Kędryna, R. Jurga, *Wyposażenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej 1933-1944*, Kraków 1999, s. 16.

<sup>11</sup> W praktyce jednak grubość ścian była powiększona o grubość pancerza i wynosiła dla obiektu o odporności B1 z płytą ze stali pancernej 7P7 - 110 cm. Zasada ta dotyczy obiektów z 1936 r. z wymienionych wcześniej odcinków.

Standaryzacji podlegają zarówno projekty schronów, jak i elementy konstrukcji i wyposażenia. Otrzymują oznaczenia numeryczne i literowe np. 7P7, zgodnie ze wzorem (Tab. 3)<sup>12</sup>:

<i>numer porządkowy</i>	<i>przynależność do katalogu</i>	<i>zakodowany rok</i>
	gdzie:	gdzie:
	P (Panzerteile <sup>13</sup> ) - elementy pancerne i stalowe	7 - 1934
	B - konstrukcje typowe obiektów	8 - 1935
	ML (Lüftungsteile) - elementy związane z wentylacją	9 - 1936
	S - pozostałe wyposażenie	01 - 1937
		2 - 1938
		itd.

Tab. 3

### III. Jednoizbowe stanowisko ckm (1934-36)

W 1934 roku następuje intensyfikacja budowy umocnień, w wyniku której na samej tylko Pozycji Pomorskiej wzniesionych zostaje ponad 200<sup>14</sup> obiektów różnego typu, w tym kilka B-Werków<sup>15</sup>. Obiekty łączące w sobie wiele funkcji (bojowe, obserwacyjne, itd.) z reguły powstają jako indywidualne projekty dostosowane do warunków terenowych, lecz nie brakuje także konstrukcji typowych nie tylko w skali danego odcinka taktycznego. Przykładem są obiekty jednoizbowe, pozbawione przedsionków, których wnętrze pełniło jednocześnie funkcje bojowe i socjalne. Schrony te występują w odporności C, różniąc się jednak detalami. Na odcinku „De.” (Dyminek) posiadają np. wyjścia awaryjne<sup>16</sup> (niem. *Notausgang*) w elewacji wejściowej, natomiast na odcinkach położonych w obrębie obecnego D.P.N (np. stanowiska nad jeziorem Ostrowieckim), wyjść takich są pozbawione. Cechą wspólną dla obiektów jednoizbowych z różnych odcinków, poza odpornością, jest użycie stalowej płyty o przybliżonych wymiarach 280 x 200 x 4 cm, osadzonej na

<sup>12</sup> Na podstawie: D. Bettinger, M. Büren, *Der Westwall...*, s. 6.

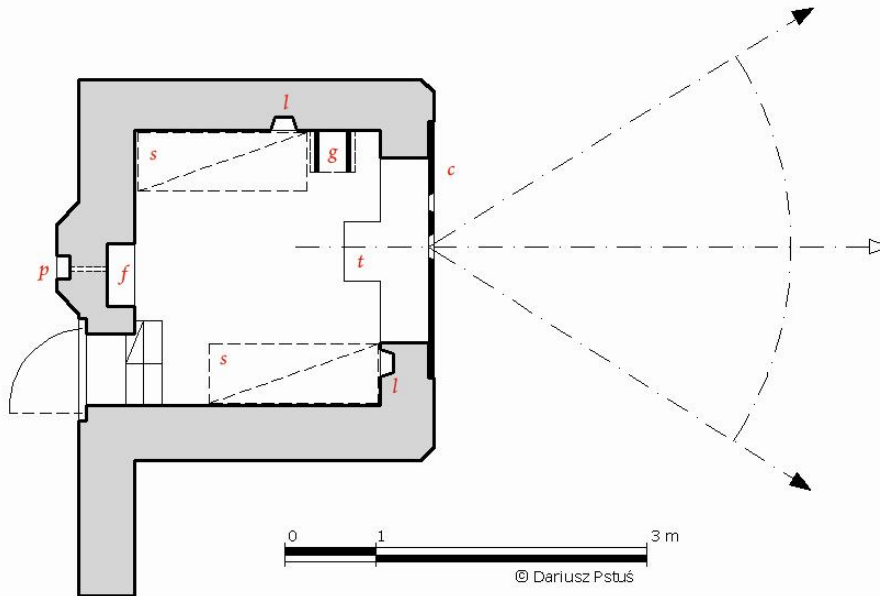
<sup>13</sup> *Oberkommando des Heeres, In. Fest., Panzer-Atlas 1 vom 1.9.1942*, BA MA, sygn. RHD 41/7.

<sup>14</sup> Obiekty wznoszone są na ok. 11 odcinkach taktycznych wokół Drawieńskiego Parku Narodowego (dalej: D.P.N.) – łącznie ok. 150; w okolicach Wałcza – ok. 10 obiektów; pomiędzy Gwdą Wlk. a jez. Cieszęcino (na północ od Białego Boru) na odcinkach: „E.” – 15 obiektów, „De.” i „D.” – 56 obiektów, „B.” – ok. 10 obiektów.

<sup>15</sup> B-Werk – w fortyfikacji niemieckiej obiekt bojowy o odporności B, posiadający własną maszynownię i pomieszczenie łączności. Na podstawie: *Oberkommando des Heeres, In. Fest 1097/38 geh., Richtlinien für die nachrichten-technische Innenausstattung von Werken der ständigen Landesbefestigung*, BA MA, sygn. RH 11 III/116 f. 86-111.

<sup>16</sup> Wyjście awaryjne (ewakuacyjne) „starego typu” (lata 1934-35) stanowiło zamurowany otwór, od zewnątrz zatynkowany, najczęściej umieszczony w elewacji wejściowej nieopodal drzwi; od wewnątrz zabezpieczony rzędem dwuteowników. Wyjście „nowego typu” (od 1934 roku) znajdowało się zazwyczaj w ścianie obiektu osłoniętej nasypem; zabezpieczone było szybem wykonanym z betonu, prefabrykatów bądź cegieł, wypełnionym wewnątrz sytkim materiałem. Dostęp do niego od wnętrza obiektu zabezpieczały kolejno: drzwi stalowe (np. 51P8, 410P9), dwuteowniki umieszczone poziomo w wyprofilowanych w żelbecie prowadnicach (przy odp. obiektu B1 – dwa rzędy, przy C – jeden rząd) oraz zamurówka z cegieł. Zdarzają się jednak formy przejściowe pomiędzy „typami” przyjętymi przez autora na potrzeby artykułu.

kątownikach (w połowie głębokości ściany narażonej) i zabezpieczonej od zewnątrz warstwą żelbetu z wykonanym profilem przeciwykoszetowym dla otworu strzelniczego i obserwacyjnego<sup>17</sup>. W 1935<sup>18</sup> roku wszystkie obiekty kontynuujące rozwój tej konstrukcji, otrzymują zamiast stosowanych wcześniej niestandardowych elementów odpowiednio – drzwi wejściowe typu 14P7 oraz płytę stalową 10P7<sup>19</sup>.



Rys. 2

Stanowisko ckm do ognia czołowego - nr 3 z odcinka Pilowmühle (1936)

W roku następnym obiekty budowane są z drobną zmianą konstrukcyjną - w miejscach gdzie wewnątrz występują nisze – zwiększono odcinkowo grubość ścian, tak aby zawsze wynosiła 60 cm (rys. 2, opis w rozdziale II pkt. 5). Ostateczna wersja rozwojowa obiektu posiada dodatkowo załamanie ściany (wykusze) w elewacji wejściowej, w którym umieszczona zostaje płyta stalowa – zamknięcie strzelnicy obrony wejścia – 48P8. Zgodnie z wytycznymi dla budowli *Regelbau* z 14.11.1936 konstrukcja ta zostaje oznaczona jako *C-I*<sup>20</sup>. Na *Pommernstellung* spotykana na odcinku ryglującym jeziora Łubowo (na północ od Drezdenka).

<sup>17</sup> Rysunek obiektu (tabela 16, rys, A) przedstawiają: J. Miniewicz, B. Perzyk, *Wał...*, s. 16

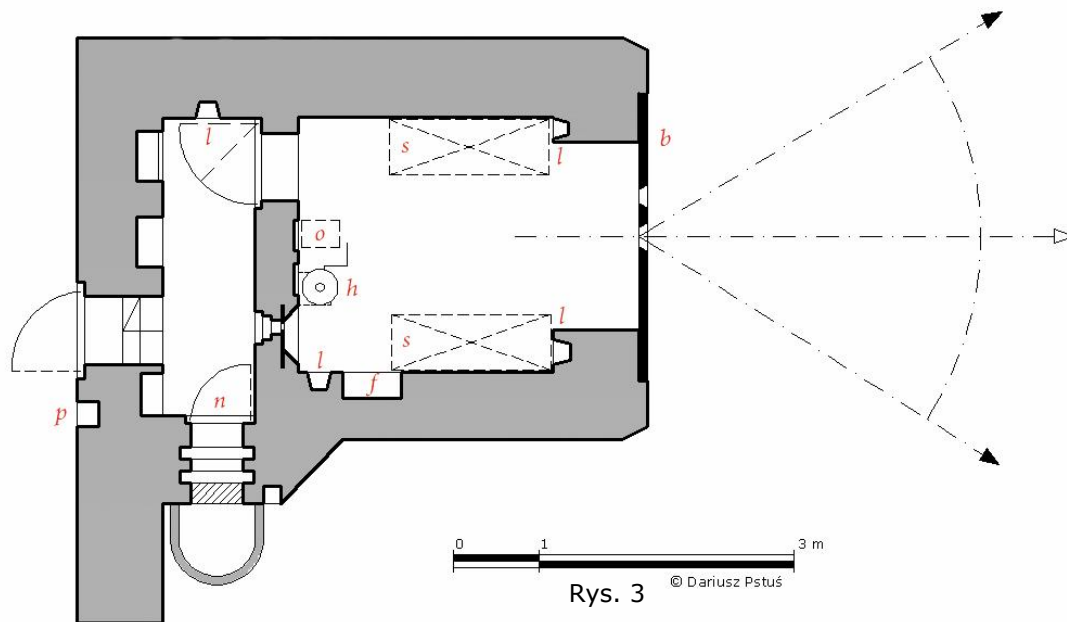
<sup>18</sup> Rzut schronu jednoizbowego z 1935 roku można zobaczyć m.in. w: G. Urbanek, M. Wojtasik. *Umocnienia „Wąłu Pomorskiego” – odcinek Strączno*, [w:] Forteca 1-2/2007 (24-25), s. 44-55.

<sup>19</sup> Stalowa płyta typu 10P7 (niem. Stahl-Schartenplatte), odporności C, o wymiarach 280x200x6 cm osłaniająca ckm.

<sup>20</sup> Na podstawie: *Zusammenstellung der Bestimmungen für Regelbauten der Baustärken B1-D, Oberkommando des Heeres*, In. *Fest. 1000/38 g. Kdos*, BA MA, sygn. RH 11 III/102.

#### IV. Stanowisko bojowe ze śluzą gazoszczelną (1930-36)

W roku 1932 na Pozycji Pomorskiej pojawiają się ostatnie obiekty nawiązujące do schronu przedstawionego w instrukcji z 1930 roku (rys.1), m.in. w okolicach Prusinowa Wałeckiego na tzw. „Kruczej Górze” w ramach odcinka „Pr. Ost.”. W obiektach z roku 1934, będących dalszym rozwinięciem konstrukcji wyłącznie w odporności B1, montowane są wewnętrzne strzelnice obrony wejścia, umieszczone pomiędzy pomieszczeniem bojowym a śluzą gazową. Wejście ze ściany bocznej przenoszone jest na tylną<sup>21</sup>, pojawia się dodatkowo wyjście ewakuacyjne. W tym samym jednak czasie powstają obiekty, w których nastąpiła reorientacja wejścia jak i nie – np. na odcinku „De.” (Dyminek). W roku 1935 konstrukcja pojawia się w dwóch<sup>22</sup> wersjach katalogowych jako: 104B8 – *M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum (mit Hängematten)* oraz 105B8 – *M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum*, różniących się wyposażeniem socjalnym, a dokładniej posiadaniem prycz bądź hamaków.



Typ 105B8 z odcinka „Karz.” (Sępólno Wlk.) o numerze 22 (1936)

Do końca 1936 roku opisywany typ przechodzi szereg przemian i pojawia się w wielu odmianach tzw. „przejściowych”<sup>23</sup>, w których coraz bardziej upodabnia się do wersji ostatecznej, oznaczonej jako *Regelbau B1-1*. Stopniowe zmiany polegają na: wprowadzeniu okapu nad wejściem oraz zewnętrznej strzelnicy obrony wejścia (z płytą 48P8), umiejscowieniu wyjścia ewakuacyjnego w pomieszczeniu bojowym, rezygnację z dwudzielnych drzwi wewnętrznych 16P7 na rzecz drzwi gazoszczelnych 19P7, zmniejszeniu powierzchni śluzy gazoszczelnej oraz zaprzestaniu stosowania w niej nisz.

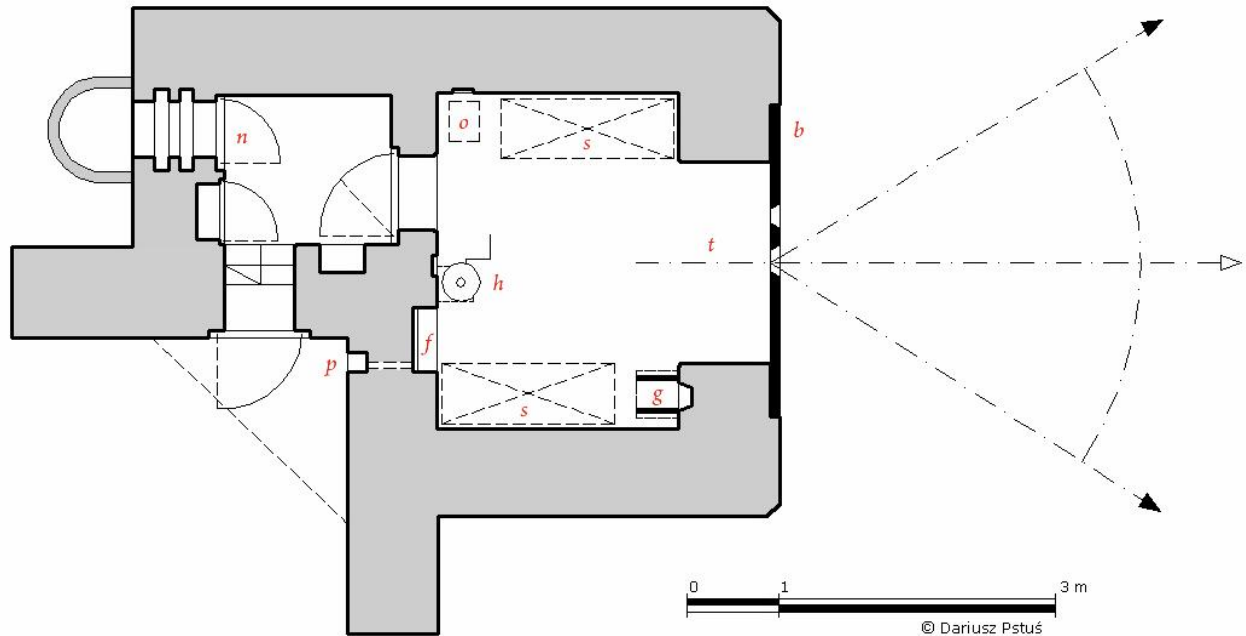
<sup>21</sup> Do roku 1932 preferowano stanowiska ckm wyłącznie do ognia bocznego, natomiast od roku 1934 pojawia się duża liczba obiektów przeznaczonych do ognia czołowego. Umieszczenie wejścia w odpowiedniej ścianie obiektu chroniło przed ostrzałem, a co za tym idzie - było zależne od rodzaju ognia do jakiego schron był przeznaczony – stąd wprowadzenie (1934) wariacji obiektów do ognia czołowego (niem. *frontal*) i bocznego (niem. *flankierend*). Odmiany te dotyczą również stanowisk jednoizbowych. Wyjaśnienie nazw obiektów w dalszej części tekstu (roz. V, tab. 4).

<sup>22</sup> Na podstawie: D. Bettinger, M. Büren, *Der Westwall...*, s. 34.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 38.



Na odcinku „Młyn Piławka” występują trzy obiekty typu „przejściowego” (rys. 4) – zgodnie z numeracją są to schrony: 1, 3 i 5. W najlepszym stanie zachował się obiekt nr 1 i tego względu jest szczególnie polecany do zwiedzania.



Rys. 4

Forma „przejściowa” obiektu występująca na odcinku Pilowmühle (1936)

## V. Odcinek „Pilowmühle”

### 1. Charakterystyka ogólna

Przebieg w terenie opisywanego fragmentu linii umocnień oparty został na lewym brzegu rzeki Piławy oraz jeziora Długie. W pierwszej fazie budowy, w roku 1936, powstało dziewięć obiektów żelbetowych usytuowanych na kulminacjach brzegów lub ich stokach w bezpośrednim sąsiedztwie naturalnych przeszkód wodnych. Kolejną fazą budowy, na przełomie lat 1944/45, było połączenie istniejących obiektów żelbetowych siecią rowów strzeleckich i dobiegowych. Umocnienia polowe powstały również na przedpolu pozycji – na prawym brzegu Piławy – wysunięte kilkaset metrów przed linię rzeki. Prawdopodobnie budowę właściwych umocnień poprzedziły prace związane z regulacją Piławy (w latach 1932-33), które obejmowały m.in. wyprostowanie biegu

rzeki na odcinku pomiędzy jez. Długie a nieistniejącym młynem Piławka (oznaczonym na mapie – Pilowmühle).

Długość odcinka Piława wynosi ok. 3,5 km. Od południa graniczy z odcinkiem Bruchmühle (sygnatura Br.) od północy z odcinkiem o nieznanym nazwie (ok. 7 obiektów pomiędzy jez. Długie a jez. Pile po obu stronach drogi Borne Sulinowo – Łubowo).

## 2. Numeracja obiektów – sygnatury.

Sygnatura odcinka „Pil.” pochodzi od nazwy dawnego młyna (niem. *Pilowmühle*), przy którym znajdował się jednocześnie most – strategiczny punkt dla całej obrony.

Numeracja taktyczna z roku 1936 wykonana została czarną farbą przy pomocy szablonu w przedsiódkach obiektów – najczęściej nad wewnętrznymi strzelnicami obrony wejścia. Składa się ze skrótu *Pil.* oraz następującego po nim numeru obiektu. Drugi typ sygnatur pochodzi z lat 1938-39 i wykonany został innym krojem liter, również przy pomocy szablonu, lecz przy użyciu farby koloru czerwonego, najczęściej na tej samej ścianie, z reguły poniżej wcześniejszych oznaczeń. Sygnatury te, określane jako dywizyjno-pułkowe, składają się z trzech kodów np. F/e/28, gdzie: F – odcinek dywizyjny, e – pododcinek pułkowy, 28 – numer kolejnego obiektu.

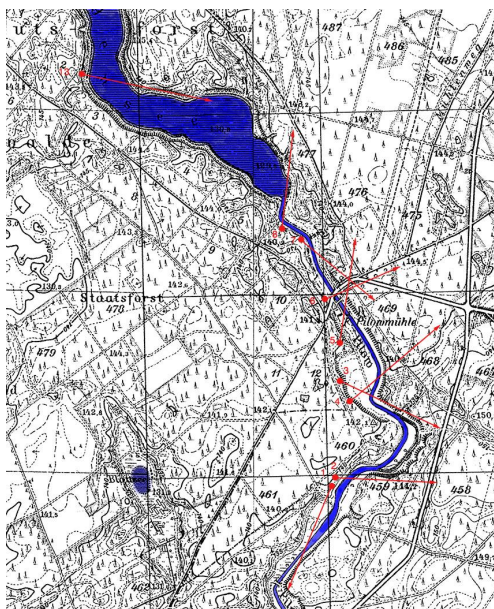
Dzięki zachowanym tego rodzaju sygnaturom, można precyzyjnie określić ilość obiektów znajdujących się w pierwszej linii umocnień, pod warunkiem, że zawierają się one w kategoriach odporności co najmniej C<sup>24</sup>.

W przypadku obiektów znajdujących się w drugiej linii – z reguły przyjmowano inny system sygnatur, stąd bez szczegółowych badań terenowych nie można jednoznacznie stwierdzić, czy zaznaczone obiekty na mapie potwierdzają lokalizację wszystkich dzieł danego odcinka. Ponad wszelką wątpliwość na zapole pozycji (w odl. nawet do 1,5 km od schronów pierwszej linii) znajdują się betonowe obiekty (o wymiarach ok. 1,2 x 1,2 x 0,6 m) wkomponowane w zbocza pagórków, pełniące funkcje łącznic dla sieci telefonicznej (niem. *Unterstand für Fernsprechvermittlung im Festungsfernsprechnet*) doprowadzonej do każdego z obiektów. Posiadają one własne sygnatury. Ponadto na kulminacjach wzgórz na tyłach umocnień mogą znajdować się podstawy - fundamenty pod stalowe wieże obserwacyjne. Z reguły takim stanowiskom towarzyszyły schrony bierne – ukrycia dla załogi wież.

---

<sup>24</sup> Inne obiekty bojowe o niższej odporności zazwyczaj nie były oznaczane sygnaturami (np. 2 stanowiska na sąsiednim odcinku starowickim), choć bywały wyjątki jak np. 1 stanowisko bojowe nad jez. Zdbiczno, które mimo odporności poniżej D zostało włączone w ciąg nowej numeracji.

## 3. Mapa odcinka i spis obiektów



Rys. 5

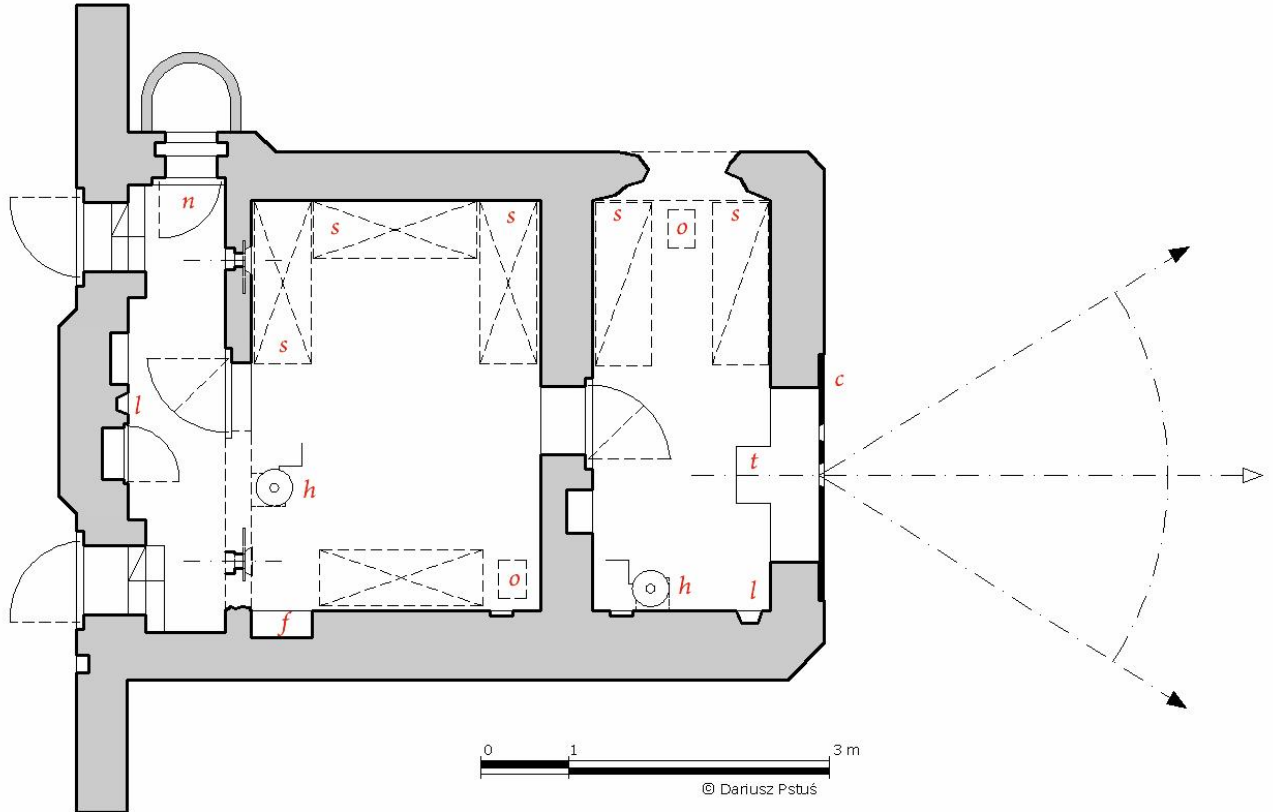
Tab. 4

Nazwa	Odporność	Sygnatura taktyczna	Sygnatura dyw.-pułk.	Typ
Stanowisko ckm bez pomieszczenia pogotowia [niem. <i>M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum</i> ]	B1	Pil. 1	F/e/20	105B 8
Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny [niem. <i>M.G. Schartenstand mit Einheitsgruppe (frontal)</i> ]	C	Pil. 2	F/e/21	-
Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny [niem. <i>M.G. Schartenstand mit Einheitsgruppe (flankierend)</i> ]	C	Pil. 4	F/e/22	-
Stanowisko ckm [niem. <i>M.G. Schartenstand (frontal)</i> ]	C	niezachowana	niezachowana	-
Stanowisko ckm bez pomieszczenia pogotowia [niem. <i>M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum</i> ]	B1	niezachowana	F/e/24	105B 8
Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny [niem. <i>M.G. Schartenstand mit Einheitsgruppe (frontal)</i> ]	B1	niezachowana	niezachowana	106B 8
Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny [niem. <i>M.G. Schartenstand mit Einheitsgruppe (flankierend)</i> ]	B1	niezachowana	niezachowana	106B 8
Stanowisko ckm bez pomieszczenia pogotowia [niem. <i>M.G. Schartenstand ohne Bereitschaftsraum</i> ]	B1	Pil. 8	niezachowana	105B 8
Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny [niem. <i>M.G. Schartenstand mit Einheitsgruppe (flankierend)</i> ]	C	Pil. 13	F/e/28	-

4. Rodzaje obiektów

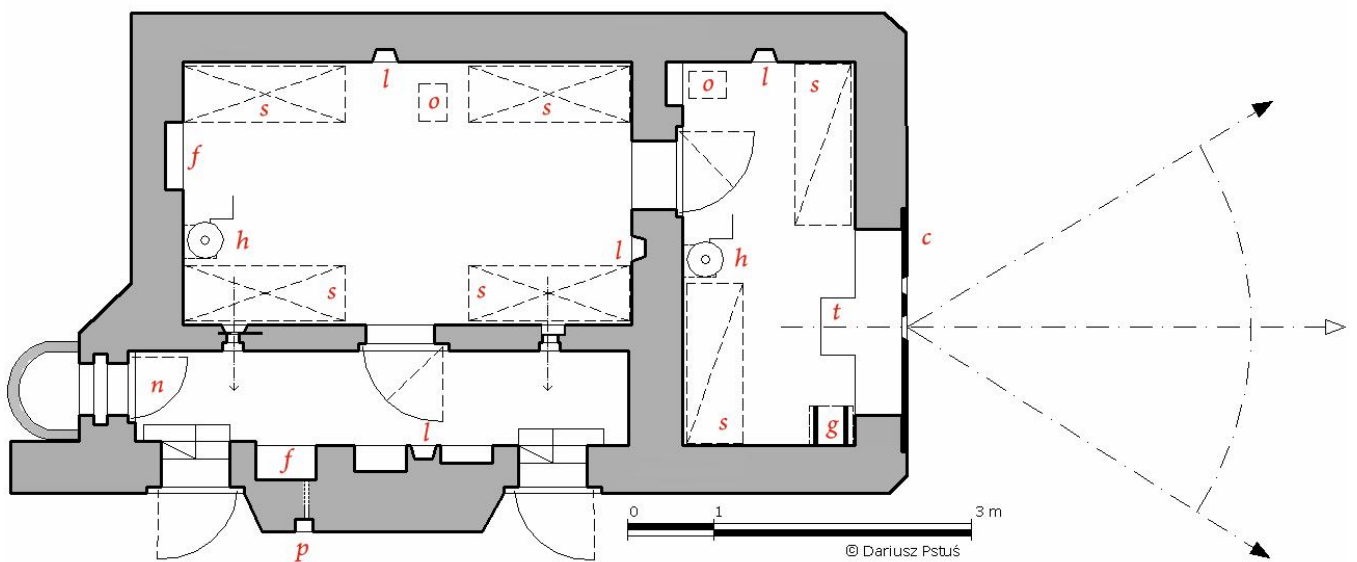
Oprócz opisywanych wcześniej stanowisk: „jednoizbowego ckm” oraz „ckm bez pomieszczenia pogotowia” można spotkać następujące konstrukcje:

a) Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny (do ognia czołowego) – *Pil. 2*



Rys. 6

b) Stanowisko ckm z pomieszczeniem drużyny (do ognia bocznego) – *Pil. 13*



Rys. 7

Obiekty przedstawione powyżej (rys. 6 i 7) wybudowane zostały w odporności C. Obiekty o odporności B1 (Pil. 6 i 7) zbudowane są na takim samym rzucie, jednak zwiększona została grubość ścian (zewnętrznych do 100 cm, wewnętrznych do 50 cm), oraz zastosowano pancerz typu 7P7 w ścianie czołowej; pomiędzy pomieszczeniem drużyny a izbą bojową (pełniącą także funkcję socjalną dla obsługi ckm - czterech żołnierzy) montowano oprócz drzwi 16P7 dodatkowo drzwi gazoszczelne 19P7.

## 5. Wyposażenie.

Na potrzeby artykułu przyjęto system oznaczeń literowych (legandy) dla poszczególnych elementów konstrukcyjnych i wyposażenia schronów widocznych na rysunkach technicznych:

a) **l** - (niem. Lichnische, Licht, Beleuchtung lub Not Beleuchtung) nisza na oświetlenie. W najprostszycy stanowiskach umieszczano w nich lampy naftowe lub karbidowe służące do oświetlania wnętrza.

b) **g** – (niem. Gurtfüllertisch) stolik dla maszynki do taśmowania naboju do ckm mocowany na dwóch kątownikach do ściany pomieszczenia bojowego.

c) **c** – (niem. Stahl-Schartenplatte) stalowa płyta typu 10P7 o odporności C o wymiarach 2800x2000x6 cm osłaniająca ckm. Stosowana w obiektach o odporności C.

d) **s** - (niem. Bett lub Hängematte) prycze (podwójne lub potrójne, mocowane do ściany) lub hamak (podczepiany do sufitu).

e) **f** – (niem. Fernsprecher) nisza w ścianie, z ścianką tylną wyłożoną drewnem, służąca do zamontowania telefonu forttecznego wraz z baterią i rozdzielaczem przewodów. Przewód telefoniczny wyprowadzony był w dolnej części wnęki przy posadzce. Innym rozwiązaniem było pozostawienie w niszy rozdzielacza linii i przeniesienie telefonu wraz z baterią bliżej stanowiska ckm i umieszczenie go bezpośrednio na ścianie pomieszczenia.

f) **p** – (niem. Kabelanschlußstelle) przyłącze dla połowej sieci telefonicznej, połączone bezpośrednio z niszą w obiekcie (**F**) przy pomocy przewodu poprowadzonego w metalowej rurce.

g) **t** – (niem. Untersatzkasten) stolik, na którym umieszczona była laweta fortteczna wraz z ckm. W przypadku obiektów o odporności B1 – stolik posiadał metalowe nogi, w przypadku schronów o odporności C – stolik umieszczany był na betonowym cokole, będącym zarazem wewnętrznym wzmocnieniem płyty 10P7.

h) **h** – (niem. Heeres-Einheits-Schutzlüfter) ręczny wentylator z układem filtrów.

- i) **o** – (niem. Ofen) piec.
- j) **b** – (niem. Stahl-Schartenplatte) stalowa płyta typu 7P7 o odporności B1 o wymiarach 3400x2800x10 cm osłaniająca ckm. Stosowana w obiektach o odporności B1 lub wyższej.
- k) **n** – (niem. Notausgang) zapasowe (awaryjne) wyjście z obiektu.

#### VI. Podsumowanie

Stan zaawansowania badań dotyczących konstrukcji niemieckich obiektów fortyfikacyjnych z lat 1925-1944 znajdujących się na terenie Polski wciąż nie pozwala na sformułowanie ostatecznych wniosków, które mogą się przyczynić zarówno do skuteczniejszej ochrony samych fortyfikacji, jak również popularyzacji wśród społeczeństwa i zwrócenia uwagi na ich zabytkowy charakter. Przedstawione w artykule tezy w żaden sposób nie wyczerpują tematu, a w przypadku obiektów „przejściowych” (istniejących co najmniej w kilkunastu odmianach) jedynie sygnalizują problem. Zważywszy na to, że jedna z odmian rzeczonyj konstrukcji występuje wyłącznie na odcinku „Młyn Piławka” warto zastanowić się nad sposobami skutecznej ochrony zarówno pojedynczych obiektów tego typu, jak i całego założenia obronnego jakim jest Pozycja Pomorska. Refleksja nad problemem będzie na pewno głębsza po zapoznaniu się z odcinkiem podczas wędrowki w terenie, do czego szczególnie zachęcam.

Autor pragnie podziękować następującym osobom, które przyczyniły się w istotny sposób do powstania artykułu (alfabetycznie): Piotr Leonowicz, Krzysztof Michalak, Franciszek Sobkowicz, Grzegorz Urbanek, Mariusz Wojtasik.

Rysunki: Dariusz Pstuś

Fotografie: Dariusz Pstuś, Wojciech Opyrchal

Dariusz Pstuś,

Kontakt: [info@4historie.pl](mailto:info@4historie.pl)



## Gadżety Poszukiwacza

Ciemność ...



... nie będzie już żadnym problemem. Od teraz z czołówką firmy Petzl możesz penetrować wszystkie piwnice i podziemia. Sprawdzone sprzęt w każdych warunkach, gwarantuje wysoką jakość pracy i wytrzymałość na wszystkie spotkania z niskim stropem.

Cena: 149,- PLN [Bron.pl](#)

Nie daj się zimie

Jeżeli nie możesz wysiedzieć gdy za oknem kilkadziesiąt centymetrów śniegu zaopatrzyć się w ogrzewacz do stóp i wyruszyć na zimową wyprawę w teren. Ten znakomity wynalazek daje ciepło nawet do 2 godzin, więc jak tylko poczujesz zimno w stopach wkładaj ogrzewacz do butów i ciesz się ciepłem.



Cena: 49,- PLN [Bron.pl](#)

Kompas GPS Bushnell BackTrack



Doskonały sprzęt w teren dla każdego miłośnika eksploracji i wędrowki. Dzięki niewielkim rozmiarom można go nosić dosłownie wszędzie. Posiada wbudowany kompas, jest odporny na wilgoć, a zasilają go jedynie dwie baterie AAA.

Cena: 315,- PLN [Militaria.pl](#)

W lesie zachowaj ciszę

I to z różnych względów... Niewielkich rozmiarów urządzenie daje Ci znakomitą okazję kontaktu z partnerem „od łopaty” bez potrzeby zdzierania gardła i informowania leśniczego o naszym przybyciu.

Cena: 149,- PLN [Militaria.pl](#)



## Igrzyska roku 1936

Igrzyska Olimpijskie, jako wydarzenie sportowe, pozbawione oprawy politycznej mają mieć charakter zdrowej sportowej rywalizacji. I takie właśnie są, niestety jedynie na zewnątrz. To co dzieje się za kulisami wydarzeń sportowych jest znane nielicznym, którzy niechętnie o tym mówią. Igrzyska w Berlinie nie powinny się odbyć, powinny zostać zbojkotowane. Stało się inaczej.

Berlińskie igrzyska rozegrały się nie na stadionach czy bieżniach, rozegrały się w gabinetach polityków i działaczy sportowych. Ambicje garstki osób oraz zasobne portfele nazistowskich figur potrafiły przemówić do wyobraźni tych, którzy decydowali o organizacji igrzysk.

W dniu otwarcia wiadomym już było, że głównym wygranym jest Hitler wraz ze swoją ideologią. Pomimo kilku drobnych ustępstw (m.in. dopuszczenia do reprezentacji Niemiec kilku osób narodowości żydowskiej) cały scenariusz rozgrywał się pod dyktando nazistów. Wielkie, bogate i nowoczesne widowisko stało się kartą propagandową skrzętnie wykorzystywaną do ukazania rozwoju kraju i jego możliwości. Ideał Hitlera został jednak w kilku miejscach mocno nadszarpnięty, a powodem tego okazał się ciemnoskóry, fenomenalny i bezkonkurencyjny biegacz Jesse Owens. Odbierana obecnie symbolika zwycięstw Owensa, w odniesieniu do wydarzeń II Wojny Światowej jest wielce wymowna. Jeden człowiek pełen wiary w siebie, w swoje umiejętności ukazał prawdziwe oblicze igrzysk.

Intrygi, przekupstwo, oszustwa – tak wyglądało zaplecze Igrzysk z roku 1936. Jednak czy można powiedzieć w ujęciu ostatnich wydarzeń w środowiskach sportowych, że jest to tylko historia? Autor książki Igrzyska w Berlinie znakomicie przedstawia sytuację jaka miała miejsce przed igrzyskami, dylematy działaczy i sportowców, rozważania o bojkocie Igrzysk. Warto zapoznać się z tym złożonym problemem i przekonać się jak łatwo Hitler przez swoich ludzi potrafił pokierować niekiedy nieświadomych swych działań ludzi.

---

Dla miłośników polskich sukcesów sportowych śledzących znajdzie się również kilka perełek. Igrzyska, które dały Polakom 6 medali, dały też podstawy do przypuszczeń dokonania oszustwa przez organizatorów faworyzujących swoje ekipy.



IGRZYSKA W BERLINIE. JAK HITLER UKRADŁ OLIMPIJSKI SEN  
TYTUŁ ORYGINAŁU: BERLIN GAMES

GUY WALTERS  
REBIS

Panorama postaci i złożone tło polityczne igrzysk w Berlinie, kulisy mało znanego fragmentu nazistowskiej historii.

[Dom Wydawniczy REBIS](#)